



INTEGRACJA

Ukazuje się od 1994 roku

MAGAZYN DLA OSÓB Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIĄ, ICH RODZIN I PRZYJACIÓŁ

Czy kibicujemy **EURO 2012?**



KONWENCJA dobrych rozwiązań • **MAMA** na kółkach
ARCHITEKTURA z barierami • **RATUJ SIĘ**, kto może

NOWY FIAT PANDA



ZAKOCHAJ SIĘ W NOWEJ PANDZIE

- SILNIKI TWINAIR I MULTIJET 2. GENERACJI Z SYSTEMEM START&STOP • SYSTEM DUALDRIVE • MULTIMEDIALNY SYSTEM BLUE&ME ZINTEGROWANY Z NAWIGACJĄ TOMTOM LIVE2 • 8 KOMBINACJI USTAWIEŃ SIEDZEŃ
- 14 PORĘCZNYCH SCHOWKÓW

SZCZEGÓŁY OFERTY W SALONACH FIATA.



panda
po prostu(a) more

Kto zapyta psa?

Fot. Jerzy Koźnik



Euro 2012 z perspektywy kibica z niepełnosprawnością nie wygląda najciekawiej. Już pierwsze problemy pojawiły się ze stroną internetową uefa.com, poprzez którą należało się zarejestrować, aby otrzymać bilet, a która nie spełnia podstawowych standardów dostępności w internecie (patrz: www.dostepnestrony.pl). Fani futbolu z różnymi dysfunkcjami – w miarę

zbliżania się europejskich wydarzeń piłkarskich – mieli coraz większe kłopoty z UEFA. Historię jednego z nich, kibica na wózku, publikujemy w rubryce listów (s. 8).

Skomplikowała się też sytuacja osób niewidomych z psem przewodnikiem i osób z psem asystującym. Najpierw mówiono, że psy nie mogą pojawić się na nowo wybudowanych stadionach. Tuż przed oddaniem „Integracji” do druku przysłała z biura rzecznika Euro 2012 w Polsce informacja, poparta także troską o... zdrowie psychiczne psów. Napisano nam m.in., „nie można odmówić wpuszczenia psa przewodnika, bo takie w Polsce obowiązuje prawo. Pamiętajmy jednak, że dla takiego psa mecz piłkarski z udziałem 50 tysięcy kibiców może być uciążliwy i zwyczajnie zwierzę może cierpieć...”. Aż żałuję, że psy w tej sytuacji nie mogą wyrazić własnego zdania.

Poza tym, UEFA zdecydowała, że każda osoba z niepełnosprawnością może wejść na mecz tylko z opiekunem. A co w przypadku, kiedy ktoś nie potrzebuje opiekuna lub go zwyczajnie nie ma?

Okazuje się ponadto, że kibic z niepełnosprawnością nie będzie mógł wjechać samochodem np. na podziemny parking Stadionu Narodowego. Nasz czytelnik napisał w tej sprawie: „Podczas rozmowy telefonicznej z osobą, która dzwoniła do mnie z PZPN i poinformowała o tym, że wylosowałem bilet, zadałem właśnie to pytanie i odpowiedziano mi, że na dzień dzisiejszy (10.05.2012) oficjalna informacja jest taka, że nie będzie takiej możliwości w ogóle, i że jest to decyzja UEFA”. Zastanawiam się tylko, po co przygotowano ponad 100 „kopert” na podziemnym parkingu?

Wiem, że w naszym kraju musimy pokonać jeszcze wiele barier, ale ile barier mnoży UEFA..., to tylko „Koko Koko Euro Spoko”...

redaktor naczelny

w numerze

FAKTY I OPINIE

- 3 Od redaktora...
- 4 Z kraju
- 6 Jak zamówić wysyłkę „Integracji” do domu
- 8 Listy Czytelników
- 8 Paczka Integracji

SPOŁECZEŃSTWO

- 10 Sprawa dla Integracji • Euro rozbudza apetyty – w jaki sposób Mistrzostwa Europy poprawiają standard sportowej dostępności
- 12 Sprawa dla Integracji • Integracja na Stadionie Narodowym – prezentacja testu dostępności głównej polskiej areny sportowej
- 14 Konwencja Praw Osób Niepełnosprawnych • Ratyfikacja wkrótce – po pięciu latach od podpisania tego traktatu nadszedł czas na egzekwowanie praw i obowiązków
- 18 Sprawa dla Integracji • Brytyjskie przecieranie dróg – Jane Cordell prezentuje założenia reformy systemu świadczeń społecznych w swoim kraju
- 20 Sprawa dla Integracji • Czy jest wyjście awaryjne? – kogo i w jakiej kolejności ratuje się w razie zagrożenia
- 24 Bez uprzedzeń • Z wózkiem na wózku – o kobietach, które mimo niepełnosprawności postawiły na macierzyństwo
- 28 Ze świata – przegląd ciekawych doniesień
- 30 Sprawa dla Integracji • Usuńmy bariery razem – od 18 lat mamy *Prawo budowlane*, ale bariery nadal straszą



Fot. Piotr Stanisławski

ŻYJMY LEPIEJ

- 34 Nowości bankowe • Znacznie szybciej z FotoKasą – nowa usługa na rynku bankowym
- 36 Program Integracja • Celne uwagi gości w programie „Integracja”
- 38 Podróże • Mówią o mnie włóczykoło – sprawdzone porady podróżnika na wózku
- 42 Poradnik zdrowotny • Menu bez glutenu – jak żyć z zakazem spożywania produktów zbożowych
- 45 Medytacja • Zaufanie



KULTURA I EDUKACJA

- 46 Internet • Telefon to tylko przykrywką – wielofunkcyjne urządzenia „umieją” coraz więcej
- 48 Kalejdoskop • Wybór artykułów, pism i książek

CENTRUM INTEGRACJA

- 50 Prawnik w redakcji • Czytelnicy pytają
- 52 Bądź na bieżąco • Korzyści i ulgi – dla stojących w kolejkach, korespondujących i zwiedzających
- 54 Artykuł sponsorowany • Zatrudnienie wspomagane. To ważne! – o nowej formie aktywizacji społecznej
- 56 Miejsce na ziemi • Konkurencyjni, nowoczesni, skuteczni – tak można powiedzieć o trenerach pracy
- 58 Rozmaitości

Konwencja w czerwcu

Coraz bliżej ratyfikacji *Konwencji Praw Osób Niepełnosprawnych ONZ*. - Mam nadzieję, że wszystko stanie się najpóźniej do końca czerwca – powiedział Sławomir Piechota, przewodniczący sejmowej Komisji Polityki Społecznej i Rodziny. Konwencja, po przejściu w maju ścieżki legislacyjnej w formie ustawy w Sejmie i Senacie, będzie uroczystie podpisana przez Prezydenta Bronisława Komorowskiego w Pałacu Prezydenckim. (tp)



Blisko miliard złotych dla samorządów

Plan finansowy PFRON na 2012 r. przewiduje przekazanie samorządom wojewódzkim i powiatowym 988,6 mln zł – więcej niż jednostki samorządu terytorialnego dostały w ub.r. Na realizację zadań województwa mają dostać 90,2 mln zł, a powiaty: 874,3 mln zł. W 2011 r. PFRON przekazał samorządom 726 mln zł. Na stronie Funduszu znajdują się projekty z dokładnym podziałem środków dla poszczególnych samorządów. Każdy powiat zdecyduje o przeznaczeniu pieniędzy z tej puli na dofinansowanie turnusów, sprzętu rehabilitacyjnego, zaopatrzenie w przedmioty ortopedyczne i środki pomocnicze oraz likwidację barier architektonicznych. (br, niepełnosprawni.pl)

Poznaliśmy Lady D

W Sejmie uroczystie ogłoszono tytuły „Lady D”. Coroczny plebiscyt zainicjował w 2002 r. Marek Plura, dziś poseł na Sejm. „Lady D” to skrót od „Lady Disabled” (Dama Niepełnosprawna). Wyróżnienia otrzymują panie, które mimo niepełnosprawności wnoszą istotny wkład w wiele dziedzin życia. W 2012 r. tytuły otrzymały: Monika Kuszyńska, piosenkarka (kultura i sztuka), Małgorzata Strobel, kosmetyczka (dobry start), Aleksandra Bartos, psycholożka, (aktywność zawodowa), Jolanta Kramarz, psycholożka, prezes Fundacji „Vis Maior” (aktywność społeczna), Joanna Mendak, pływaczka (sport) i Zofia Książek-Bregułowa, aktorka (wyróżnienie specjalne). (tp)



Medal dla Centrum Integracja

Centrum Integracja w Gdyni zdobyło medal w konkursie „Gdynia bez Barier” za niekonwencjonalne metody aktywizacji społecznej i zawodowej osób z niepełnosprawnością. Ostatnią inicjatywą tego Centrum jest otwarcie Galerii Integracja „Laboratorium Sztuki”, które umożliwi promowanie twórczości i inicjatyw integracyjnych. Uroczystego przecięcia wstęgi dokonał prezydent Gdyni Wojciech Szczurek. Medale „Gdynia bez barier” otrzymali też: Morski Instytut Rybacki i Polskie Towarzystwo Laryngektomowanych Pomorski Oddział Rejonowy w Gdyni, a wyróżnienia: Stowarzyszenie Turystyki Bez Barier i Pomorska Fundacja Filmowa. (gdynia.pl, niepełnosprawni.pl)



Ślub po rocznej batalii

Katarzyna Barszczewska i Andrzej Duda 14 kwietnia wzięli ślub. Najpierw jednak rok musieli walczyć o to w sądzie, dokąd wysłał ich urzędnik stanu cywilnego z warszawskiej Pragi. Stwierdził, że nie może zrozumieć słów pani Katarzyny, więc nie wie, czy decyzję podjęła świadomie. Niestety, urzędnik miał takie prawo – zgodnie z *Kodeksem rodzinnym i opiekuńczym*. Pani Katarzyna ma mózgowe porażenie dziecięce. Jeździ na wózku, ale jest intelektualnie sprawna. Sprawą zainteresowały się media, a także Rzecznik Praw Obywatelskich. W styczniu sąd zezwolił na ślub. (IntegracjaInfo)



90 lat APS

Już 90 lat warszawska Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej (APS) kształci specjalistów do pracy z osobami z niepełnosprawnością oraz prowadzi badania w obszarze pedagogiki. To dzięki staraniom obecnej patronki w 1922 r. powołano uczelnię, obecnie najstarszą o profilu pedagogicznym w Polsce. Z okazji trzydziennych obchodów jubileuszu (24-26 maja) zorganizowano m.in. wystawę poświęconą Marii Grzegorzewskiej i Januszowi Korczakowi (wykładowcy uczelni), a także Wielki Piknik Rodzinny na warszawskich Jelonkach. (tp)

Żyć godnie

„Chcemy godnie żyć! Pracować, kochać, podróżować, rozwijać się. Pomóżcie nam w tym!” – apelowały osoby z niepełnosprawnością intelektualną podczas Pochodu Godności, 12 maja br. w Warszawie (z festynem, kiermaszem i 11 maja – konferencją). Pochód przeszedł z okazji ustanowionego w 1999 r. przez Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym (na 5 maja) Dnia Godności Osoby z Niepełnosprawnością Intelektualną. (mg)

Ministerstwa płacą kary

300 mln zł wpłaciły do PFRON w 2011 r. ministerstwa i urzędy administracji publicznej za nieprzekroczenie 6-proc. progu zatrudnienia osób z niepełnosprawnością. Progu nie osiągnęło żadne ministerstwo. Najbliżej były Ministerstwo Skarbu Państwa (5,52 proc.) i Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej (3,83 proc.). Najgorzej wypadają Ministerstwo Spraw Zagranicznych i Ministerstwo Sportu i Turystyki (po 0,27 proc.). (br, niepełnosprawni.pl, tokfm.pl)

„Mówiące przeglądarki” nie pomagają?

Coraz więcej stron WWW jest udźwiękowianych przez tzw. mówiące przeglądarki. Instalowane na stronach wielu urzędów mają służyć osobom niewidomym i słabowidzącym. Instalacja jest stratą publicznych pieniędzy – alarmują eksperci, gdyż lepiej zainwestować w prawidłowe wykonanie strony. Niewidomi użytkownicy internetu korzystają z własnych programów do odczytu danych z ekranu. (nł, niepełnosprawni.pl)

Bez misji na wizji

TVP1 udostępniła osobom z niepełnosprawnością ponad 25 proc. emitowanych treści, TVP2 – 10,9 proc., a TVP Info – 2,6 proc. Przytłaczającą większość udogodnień stanowią napisy. Z audiodeskrypcją dostępny jest ułamek procenta materiałów. Tak wynika z analizy KRRiT, zaprezentowanej 28 marca br. w Pałacu Prezydenckim podczas debaty „Rola telewizji w przełamywaniu barier”. Polskie prawo nakłada na stacje obowiązek udostępnienia min. 10 proc. materiału osobom z niepełnosprawnością. Mogą to być napisy, audiodeskrypcja lub tłumacz języka migowego. BBC już w 2008 r. zapewniła napisy do 100 proc. emitowanego materiału i audiodeskrypcję dla 15 proc. „BBC ma 100-krotnie wyższą dotację państwa” – tłumaczył prezes zarządu TVP Juliusz Braun. (IntegracjaInfo)

Leczenie wymusił sąd

Dorota Zielińska, od dziewięciu lat chora na SM, wywalczyła przed sądem nakaz leczenia nier refundowanym przez NFZ preparatem. Sąd wydał postanowienie, zobowiązujące 4. Wojewódzki Szpital Kliniczny we Wrocławiu do rozpoczęcia leczenia pacjentki lekiem o nazwie Ginleya – na czas trwania postępowania (proces cywilny się nie rozpoczął) o refundację. Miesięczna kuracja kosztuje 8 tys. zł. Szpital zastosował się do postanowienia. Ginleya jest lekiem hamującym postępy SM, dzięki niemu pacjentka może poruszać się o własnych siłach, zamiast na wózku. (gazeta.pl)

SPORT

Wielki sukces Rogowiec!

Katarzyna Rogowiec zdobyła Kryształową Kulę za zwycięstwo w Pucharze Świata w narciarstwie biegowym osób z niepełnosprawnością. Była zdecydowanie najlepsza w sezonie 2011/2012. W ostatnim biegu, na 5 km techniką dowolną w fińskim Vuokat, Polka zajęła drugie miejsce. (pm-k, niepełnosprawni.pl)



Polscy piłkarze pokonali Niemców

Wielkim sukcesem zakończyły się pierwsze w historii mecze międzypaństwowe reprezentacji Polski w piłce nożnej osób po amputacjach. W rozgrywanym 31 marca i 1 kwietnia turnieju w Manchesterze nasi piłkarze odnieśli trzy zwycięstwa: z Irlandią 2:1 i 2:0 oraz z Niemcami 4:0. Przegrali tylko raz, z gospodarzami 0:3. Historyczną pierwszą bramkę w meczu międzypaństwowym zdobył Mateusz Kabała. (tp, niepełnosprawni.pl)

Srebro Latusa w Dubaju

Srebrny medal Wawrzyńca Latusa to jedyny powód do radości dla naszych ciężarowców, którzy powrócili z międzynarodowych zawodów w podnoszeniu ciężarów w Dubaju. Zła wiadomość jest taka, że poza podium znalazła się Justyna Kozdryk, która – że na igrzyska w Londynie pojedzie z dziłą kartą. Latus wycisnął 186 kg, czym potwierdził dobrą formę w roku paraolimpijskim. (pm-k, niepełnosprawni.pl)

Partyka dwa razy w Londynie

Natalia Partyka wywalczyła awans do turnieju singla tegorocznych Igrzysk Olimpijskich w Londynie (27.07–12.08). Zwyciężyła w finale swojej grupy w drugiej fazie europejskich kwalifikacji olimpijskich w tenisie stołowym w Luksemburgu. Po raz drugi wystąpi więc w tym samym roku na Igrzyskach Olimpijskich i Paraolimpijskich (29.08–9.09). Tym razem jednak awans na olimpiadę wywalczyła sama – cztery lata temu do Pekinu pojechała dzięki grającym w polskich barwach Xu Jie i Li Qian, jako trzecia zawodniczka drużyny. (pm-k, niepełnosprawni.pl, tp)

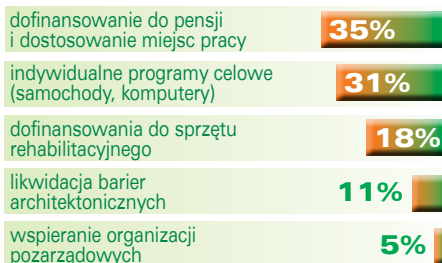
Dane z marca 2012 r.

Sondaż portalu www.niepelnosprawni.pl

Na portalu www.niepelnosprawni.pl co tydzień pojawia się sondaż związany z problemami codziennego życia osób z niepełnosprawnością.

liczba odpowiedzi: 1309

NA CO GŁÓWNIENIE POWINNY BYĆ PRZEZNACZANE ŚRODKI PFRON?



Savoir-vivre Integracji

Fundacja Integracja przygotowała i wydała pod koniec maja br. komiks *Savoir-vivre wobec osób z niepełnosprawnością*. Prezentuje on najważniejsze kwestie dotyczące poprawnej i łatwej komunikacji z osobami z różnym stopniem niepełnosprawności. Jest adresowany do osób prywatnych oraz instytucji i firm, których klientami są osoby z niepełnosprawnością. Komiks unaczynia problemy, które na co dzień napotykają osoby z niepełnosprawnością, i podpowiada, jak zareagować i przyjść im z pomocą. Jest dostępny na: www.futbolbezbarier.org i w wersji papierowej w Centrach Wolontariatu i Centrach Integracji. (kzt)

Proteza dla dwulatka

Unikatową protezę nogi skonstruowali naukowcy z Politechniki Białostockiej dla 2-letniego Maciusia, który urodził się bez lewej nogi i lewej ręki. W Polsce firmy z reguły nie zajmują się konstrukcją protez dla małych dzieci. Na rynku są zmniejszone wersje protez dla dorosłych. Według dr. Artura Boguckiego, kierownika zespołu konstruktorów, takie protezy są sztywne i często nieakceptowane przez małych pacjentów, którzy nie chcą w nich chodzić. (dziennik.pl)

Wyroki za likwidację barier

Po pięciu latach zakończył się w Białymstoku proces w sprawie nieprawidłowości przy likwidowaniu barier architektonicznych w mieszkaniu. Skargę złożyła kobieta poruszająca się na wózku. Okazało się, że budowlańcy zawyżali kosztorysy i wystawiali faktury za niewykonaną pracę, a urzędnicy to akceptowali. Straty wyliczono na 15,5 tys. zł. Część wykonawców i urzędników dostała wyroki więzienia w zawieszaniu. Nie są prawomocne. (gazeta.pl)

6 numerów „INTEGRACJI” za 27 zł

Jeśli chcesz otrzymywać „Integrację” do domu, wpłać 27 zł na nr konta:

98 1370 1037 0000 1706 4020 9711 PLN

tytułem: OPŁATA WYSYŁKI „Integracji”, a otrzymasz 6 kolejnych numerów pisma.

Otrzymujesz
bezpłatny wiodący
ogólnopolski magazyn
dla osób
z niepełnosprawnością

Chciałbyś wesprzeć nasze
działania? Każda złotówka
wpłacona ponad koszt
wysyłki zostanie
przeznaczona
na cele statutowe
Stowarzyszenia
Przyjaciół Integracji.

Magazyn można otrzymywać
pocztą, pokrywając jedynie
koszty wysyłki!

Za 1 egz. płacisz 4,5 zł
(koszty obsługi bazy + opłata pocztowa),
za każdy kolejny egzemplarz
tego samego numeru dopłacasz 3 zł.

Infolinia „Integracja”

*opłata za połączenie 0,40 zł brutto



801 801 015*

NUMERY ARCHIWALNE, DYSTRYBUCJA, REKLAMACJE



22 336 70 09



WYDAWCA Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji,
Fundacja Integracja, ul. Dzielna 1, 00-162 Warszawa,
tel.: 22 635 98 22, 831 85 82,
faks: 22 831 85 82 w. 24,
e-mail: redakcja@integracja.org

REDAKCJA redaktor naczelny Piotr Pawłowski
z-ca red. nac. i sekretarz redakcji Zoja Żak
redaktor Agnieszka Sprycha, listy Janka Graban
dziennikarze Tomasz Przybyszewski, Piotr Stanisławski
Centrum Integracja Wojciech Piętko
opracowanie graficzne Adriana Herbut
korekta Roksana Iwanicka-Nowicka

WSPÓŁPRACOWNICY o. Bernard, Ireneusz Betlewiec,
Magdalena Gajda, Ewa Kniaziolucka, Artur Kowalczyk, Paulina Malinowska-
Kowalczyk, Maciej Piotrowski, Beata Rędzia, Anita Siemaszko, Damian Szymczak

REKLAMA Joanna Locińska, tel.: 505 602 686
e-mail: reklama@integracja.org

DYSTRYBUCJA, REKLAMACJE WYSYŁKI

Magdalena Nożykowska, Centrum Dystrybucji Quad Winkowski
Sp. z o.o., ul. Pultuska 120, 07-200 Wyszaków, tel.: 22 336 70 09,
22 336 71 06, e-mail: magdalena.nozykowska@quadwinkowski.pl

DRUK Quad Winkowski Sp. z o.o., ul. Pultuska 120, 07-200 Wyszaków

**OBSŁUGA
INTERNETOWA**



„INTEGRACJĘ” WSPIERA



Wydano ze środków
finansowych:



NAKLAD 32 000 egz.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych. Zastrzegamy sobie
prawo skracania, zmiany tytułów i redagowania tekstów. Za treść
ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Copyright © Stowarzyszenie Przyjaciół
Integracji 2012.

Przedruk tylko za zgodą Wydawcy.

Zaloguj się do aplikacji Citi Mobile, zeskanuj kod
i przekaz 5 zł na cele statutowe Integracji.



Na okładce: Stadion Narodowy
Fot. Piotr Stanisławski

ten sam, ale fajniejszy

przenieś numer do Orange na kartę



Przenieś swój numer do Orange na kartę, a otrzymasz:

- co miesiąc przez pół roku **100 minut** do wszystkich sieci, ważne 20 dni po doładowaniu dowolnym nominałem
- **120 zł** w postaci bonusów po 10 zł do pierwszych 12 doładowań powyżej 25 zł
- **rok** ważności konta

Numer nie zmienia się z Orange.

szczególności na www.orange.pl/przeniesnumer

dziś zmienia się z **orange™**



Kiedy podejmujemy działania, to mamy realny wpływ swoje życie i otoczenie. Stajemy się też bardziej odpowiedzialni. Wiosna budzi nadzieję na to, że będzie lepiej, jeśli sami się postaramy. Oto listy z inspiracją do aktywnego, ciekawego życia. Abrahamowi Lincolnowi przypisuje się słowa: „najczęściej ludzie są na tyle szczęśliwi, na ile postanowią nimi być”. Mocnych postanowień zatem!

Dom z serca

Wraz z mężem i piątką dzieci mieszkamy w małej wsi Albertowsko na terenie gminy Grodzisk Wlkp. w domu, który ma ponad 100 lat i nadaje się do rozbiórki. Jest wilgoć i czarna pleśń, najbardziej toksyczna ze wszystkich. Parę lat temu zaczęliśmy dom remontować, dzięki kredytowi zrobiliśmy podłogi, kładliśmy płyty kartonowo-gipsowe. Okazało się, że to syzyfowa praca, bo i tak wszystko się wali. Trzeba by stawiać nowy dom, ale został nam kredyt z miesięczną ratą 717 zł. Do tego dochodzą rachunki za prąd, wodę, gaz, opał i bieżące życie. Męża pensja nie wystarcza, ja dostaję z OPS zasiłki dla dzieci, zasiłek pielęgnacyjny i za opiekę nad niepełnosprawną córką – 520 zł.

Zacząłam pisać do różnych firm z prośbą o pomoc w zbieraniu materiałów budowlanych lub pieniędzy. Od tamtego czasu minęły 2 lata. Na nasz apel odpowiedziało bardzo wiele ludzi, firm, fundacji – wszyscy chcieli pomóc, każdy ofiarował, co mógł: czasem materiały budowlane, czasem

pieniądze. Pani architekt z Krakowa wykonała i zaadaptowała dla nas projekt domu. Kiedy uporaliśmy się ze wszystkimi pozwoleniami, w lipcu 2010 r. ruszyliśmy z budową. Mamy domek po dach. Zostało wykończenie. Potrzebne nam są: materiały instalacyjne CO, kocioł grzewczy, styropian na posadzki, płyty kartonowo-gipsowe, stelaże i klej do płyt, folia na posadzki, ościeżnice do drzwi regulowane, schody drewniane lub metalowe, wentylacja, cement i żwir na posadzki, wełna mineralna.

Ludziom i instytucjom, które już nam pomogły, składamy gorące podziękowania. Lista jest bardzo długa. To dzięki nim marzenie nasze i naszych dzieci może się spełniać. Dziękujemy za nadzieję na lepsze jutro.

Izabela Fornalczyk (e-mail: izafornczyk@interia.pl)

Realizuję marzenia

Mam ponad 30 lat, pochodzę z niewielkiej miejscowości blisko Krakowa. Osiem lat temu, wracając z pracy, zosta-



PACZKA INTEGRACJI

1 marca br. Centrum Dystrybucji firmy Quad Winkowski i wszystko, co się z nim wiąże, tzn.: zamawianie prenumeraty, reklamacje, wysyłki, zostało przeniesione z Piły (woj. zachodniopomorskie) do Wyszkowa (woj. mazowieckie.) Zamiana miejsc odbyła się sprawnie i bezboleśnie. Dziękujemy Pani Agnieszce Lewandowskiej za współpracę i witamy Panią Magdalenę Nożykowską.

Cieszymy się, że nadal napływają zamówienia na „Integrację”. To potwierdza, że jesteśmy potrzebni.

Służymy rodzinie

Prowadzimy fundację w Łodzi. Pomagamy bezdomnym samotnym matkom, zanim ich dzieci trafią do domu dziecka. Wspieramy budowany Dom Samotnej Matki w Łodzi, służymy życiu i promujemy rodzinę. Zapraszam

na naszą stronę: www.csr.org.pl/fundacja/o_fundacji.php
Pracujemy razem z Centrum Służby Rodzinie, gdzie prowadzone jest w szerokim zakresie poradnictwo. Wielu naszych podopiecznych to osoby z niepełnosprawnością. „Integracja” na pewno będzie dla nich ciekawą formą edukacji i aktywizacji. Dodam też, że mój mąż zajmuje się krzewieniem sportu (jest zawodnikiem niepełnosprawnym). W jego środowisku także będę rozprawdzać „Integrację”.

Wioletta Józwiak-Majchrzak

Wszystkich zainteresowanych **Paczką Integracji**, a także pojedynczymi egzemplarzami prosimy o kontakt: tel.: 801 801 015*; e-mail: paczkaintegracji@integracja.org; www.niepelnosprawni.pl – dział Serwis/Media/Magazyn Integracja.

*Całkowity koszt połączenia wynosi 0,40 zł brutto



łam potrącona przez samochód. Doznałam licznych obrażeń ciała, przede wszystkim całkowitego uszkodzenia prawego splotu ramiennego. Od tamtej chwili moje życie to nieustanna rehabilitacja i pobyty w szpitalach. Mimo wszystko próbuję żyć dalej. Skończyłam studia na AGH i studia podyplomowe z rachunkowości, bo nie mogę pracować w wybranym zawodzie. Po wypadku spełniłam też jedno ze swoich marzeń i skoczyłam (w tandemie) ze spadochronem.

Pewnie jako sprawna osoba nigdy bym się na to nie odważyła, ale teraz wciąż muszę udowadniać sobie i społeczeństwu, że nie jestem gorsza – a skok to był jeden ze sposobów. Chciałabym dalej realizować swoje plany, być samodzielną i niezależną. Czasem myślę, czy jeszcze kiedyś zagram w siatkówkę...

Pojawiła się szansa na przywrócenie choć częściowej sprawności ręki. Jest nią skomplikowana operacja wszczępienia „neurotuby” oraz intensywne rehabilitacja. Takie zabiegi nie są refundowane przez NFZ i wiążą się z ogromnymi wydatkami. Aby zdobyć środki na ten cel, założyłam subkonto w Fundacji Splotu Ramiennego. Dzięki ludzkiej pomocy może powrócę do normalnego życia. Pomocą jest także rozpowszechnienie mego apelu.

Iza Kaszowska z woj. małopolskiego

Bilety na EURO wirtualne

Jestem w nielicznym gronie kibiców, którym udało się wylosować dwa bilety na mecz Polaków podczas Mistrzostw Europy w piłce nożnej. Również jako osobie niepełnosprawnej przysługuje mi bezpłatny bilet dla opiekuna. Od losowania biletów upływa właśnie rok. Jeszcze do marca br. kontakt z UEFA przebiegał dość dobrze. W sposób rzetelny otrzymywałem odpowiedzi na prawie wszystkie pytania. Zostałem, niestety, oszukany przez UEFA.

Zacząłem się niepokoić, kiedy na koncie internetowym UEFA nie „widziałem” moich operacji biletowych. Jeszcze do niedawna sprawdzałem portal odsprzedaży biletów, bo chciałem bilety na mecz Polaków z Czechami wymienić na któryś z meczów warszawskich – marzenie wszystkich kibiców! Nie bez znaczenia była odległość z Olsztyna do Warszawy czy Wrocławia. Oczywiście, mogłem również starać się o dodatkowy bilet na mecz z Czechami. Wszystko za zgodą UEFA!

Nagle nastąpił niespodziewany zwrot wydarzeń. Bez wyjaśnienia otrzymałem odmowę mojej aplikacji. Bałagan wziął górę. UEFA stwierdziła, że już cztery razy prze-

syłano informację, abym koniecznie okazał swe orzeczenie o niepełnosprawności (plus wysłano jedno ostrzeżenie). Nic takiego jednak nie zdarzyło się! Raczej była odwrotna sytuacja: słysząc o podobnych przypadkach w mediach, dwa razy napisałem w tej sprawie, ale nie było odpowiedzi. Oświadczono mi, że nie ponoszą odpowiedzialności za awarie komputerów i wszelkie błędy ludzkie. Gdzie w tym wszystkim jest człowiek? Szybko chcieli pozbyć się problemu i zwrócić pieniądze. Aby mieć czyste sumienie, dano mi szansę uczestnictwa w aukcji najdroższych biletów, w miejscach niedostosowanych.

Może uznano, że niepełnosprawni zbyt wiele „kosztują” UEFA? Warto wiedzieć, że bilety dla nich są w najniższej kategorii cenowej.

Jest dość powszechne przekonanie, że niepełnosprawni nie potrafią walczyć o swoje prawa. Szkoda w ogóle przystosowania stadionów. Nie jestem przekonany, czy niepełnosprawni – którym bardziej się poszczęści, przed wejściem na stadion nie będą proszeni o kolejny dokument. Szkoda równocześnie osób, które chciały pomóc przy wyjeździe na mecz. Jeden mój przyjaciel chciał nawet jechać mimo braku biletu. Robiłem wręcz casting na opiekuna. Gdyby było więcej czasu, to wziąłbym udział w loteriach np. piwowskich, gdzie zasady są bardziej przejrzyste i szanse wygranej większe.

PS. Nie chcę być przedstawiony jako ofiara, bo tak się nie czuję, tylko pragnę – jako niedoszły kibic z Olsztyna – zawstydzić UEFA.

Adam Litwinowicz

Czekamy na Wasze listy

Piszcie na adres redakcji:
„Integracja”, ul. Dzielna 1, 00-162 Warszawa
albo e-mail: janka.graban@integracja.org

Reklama

TREKINETIC K-2...



Nie mów, że to wózek inwalidzki.

Zmień sposób widzenia świata i tego, jak świat widzi Ciebie.

Umów się na jazdę próbną.

Zadzwoń.

**Ludmiła Trigg (tel. 607-365-100)
i Maciej Frankowski (tel. 606-110-270)
Gdańsk, www.trekkinetic.pl**



Euro rozbudza apetyty

Łatwy dostęp do miejsc przygotowanych specjalnie dla osób na wózkach i audiodeskrypcja dla osób niewidomych – takie dostosowanie stadionów przygotowano na Euro 2012. Czy ten nowy standard dostępności pozostanie w Polsce już na zawsze?

Tekst Tomasz Przybyszewski

– *Komentarz audiodeskryptywny to komentarz nieustanny – tłumaczy Martin Zwischenberger, austriacki komentator sportowy, który od Euro 2008 zajmuje się audiodeskrypcją. – W czasie meczu piłkarskiego komentator mówi wciąż przez 90 minut, opisując przestrzennie. Każdy musi wiedzieć, jak mecz się toczy, gdzie jest piłka. Opisujemy też emocje. Gdy ludzie, oglądając mecz, krzyczą, biją brawo, osoby niewidome lub niedowidzące nie wiedzą dlaczego.*

Podczas Euro 2008 w Austrii i Szwajcarii audiodeskrypcja była dostępna na wszystkich meczach. W Austrii do tej pory tak komentowane są mecze reprezentacji kraju i pierwszej ligi. Audiodeskrypcja dostępna jest też podczas innych ważnych wydarzeń sportowych, jak wyścigi Formuły 1, a także społecznych, jak książęcy ślub w Wielkiej Brytanii. Okazuje się, że tych relacji słuchają nie tylko osoby z dysfunkcją wzroku, ale i widzące, które chcą czerpać z transmisji więcej emocji.

– *Obecnie 20 proc. transmisji w Austrii jest komentowane audiodeskryptywnie – mówi Zwischenberger. – Mam nadzieję, że tak też będzie w Polsce i na Ukrainie.*

By sprzęt się nie kurzył

Organizatorzy Euro 2012 zapewnijają, że po imprezie sprzęt do audiodeskrypcji zostanie w Polsce. Nadajniki i odbiorniki

(sygnał dociera do osób niewidomych drogą radiową) nie są zamontowane na stałe na konkretnym stadionie. Będą w dyspozycji CAFE, organizacji finansowanej przez UEFA i działającej na rzecz kibiców z niepełnosprawnością, do wykorzystania przez organizatorów meczów w Polsce. Chodzi o to, by sprzęt nie kurzył się w magazynach stadionów. Ponadto osoby, które odbyły szkolenie z zakresu komentarza audiodeskryptywnego pochodzą z całej Polski, a zainteresowanie wykorzystywaniem sprzętu jest spore.

Trzeba przyznać, że udostępnienie takiego komentarza na meczach Euro 2012 to skok jakościowy w naszym kraju. Nie jest to zupełna nowość. Pierwsze w Polsce próby z audiodeskrypcją na stadionie podejmowano w 2007 r. w Białymstoku na meczach miejscowej Jagiellonii. Od niedawna tego typu komentarz dostępny jest podczas spotkań Wisły Kraków i Lecha Poznań. Wciąż są to jednak tylko próby, nie systemowe rozwiązania.

Łukasz Chmielewski jest kibicem Legii Warszawa i osobą niewidomą, ale chodzi na tzw. żyłecę – trybunę dla najzagorzalszych fanów. Na razie może liczyć na kolegów, którzy powiedzą mu, co się dzieje.

– *Wiem, że jest sektor dla osób niepełnosprawnych na wózkach, ale nie myśli się np. o niewidomych – ubolewa.*

W Legii usłyszeliśmy, że audiodeskrypcja jest rozważana, prowadzone są rozmowy, ale wygląda na to, że na szybkie jej pojawienie się nie ma co liczyć. W zapisach licencyjnych,

umożliwiających klubom występy w Ekstraklasie, audiodeskrpcja nie jest wymagana. Dość ogólnikowo zaznaczono tylko, że na stadionach muszą być miejsca i toalety dla osób z niepełnosprawnością.

Szara polska rzeczywistość

W piłkarskiej Ekstraklasie nie jest najlepiej nawet z dostępnością dla osób na wózkach. Paweł Parus, prezes Klubu Kibiców Niepełnosprawnych Śląska Wrocław, jeździ z kolegami na mecze po Polsce. Jego zdaniem bardzo dużo się zmieniło, a obok stadionów na Euro powstało trochę nowych obiektów. Z zasady są o niebo lepiej dostosowane niż stare, na których osoby na wózkach stoją zazwyczaj na murawie. Ale nie to jest najgorsze. Najmniej komfortowe są areny, gdzie trzeba się wdrapać po schodach na górę tylko po to, by z drugiej strony zejść na dół. Takie stadiony nazywają „dożynkowymi”. W Ekstraklasie takich obiektów jest na szczęście coraz mniej.

– Na 16 zespołów w Ekstraklasie połowa ma obiekty, na które można wjechać i w dość komfortowych warunkach oglądać mecze – ocenia. – Widać więc poprawę, natomiast nie jest doskonale. Zbyt dużo jest zaniedbań z przeszłości, żeby można to poprawić w ciągu 5-10 lat.

A co z niższymi ligami? Mariusz Rutkowski nie ma tyle szczęścia co Paweł Parus, bo jego klub Promień Żary gra w III lidze, a to w sumie czwarty poziom rozgrywek.

– Większość stadionów nie jest przystosowana – mówi.

Trudno mu się poruszać po obiekcie własnego klubu, a przecież znają go tam doskonale. Stadion należy do miasta, a tam tłumaczą, że nie ma pieniędzy na dostosowanie. Mariusz należy do najwierniejszych kibiców drużyny, więc mimo iż porusza się na wózku, jest na meczach wyjazdowych. Pomagają mu koledzy, bo sam by się nie wybrał na takie wyprawy. Stadionom niższych lig towarzyszą zwykle piaszczyste ścieżki, progi i schodki. Małe kluby liczą każdą złotówkę, więc zdaniem Mariusza Rutkowskiego jedynym sposobem zapewnienia na nich podstawowej dostępności jest jakiś przymus prawny lub licencyjny. W 2006 r. zobaczył inny świat. Był na stadionie w Dortmundzie na meczu mistrzostw świata Niemcy-Polska. Przegapił pierwszy kwadrans meczu, bo... tylko podziwiał ogromne trybuny.

– Tam wszystko jest dostosowane. Nie było żadnych krawężników, wszędzie można dojechać – opowiada. – Do tego siedziałem przy linii środkowej, więc miałem idealne miejsce. Kłose leżał sfaulowany dwa metry ode mnie.

Przyznaje, że w kwestii dostosowania stadionów Niemcy wysoko zawiesili poprzeczkę.

– Jak później jeździłem po Polsce na mecze reprezentacji, to różnie bywało. Taka polska rzeczywistość – przyznaje.

1 lipca sprawdzi dostępność stadionu w Kijowie – udało mu się wylosować bilet na finał Mistrzostw Europy. Potem wróci do pokonywania barier na stadionach polskiej ligi. Niestety, na razie wygląda na to, że jedynie awans do Ekstraklasy może mu zapewnić komfortowe kibicowanie. □



Kibicuj w Strefie



Dla kibiców, którym nie udało się zdobyć biletów, w wielu miastach w Polsce powstaną Strefy Kibica – najbardziej okazałe w czterech miastach gospodarzach turnieju. Będzie tam można bezpłatnie oglądać mecze na telebimach, skorzystać z oferty gastronomicznej i wielu atrakcji.

Największa Strefa Kibica powstanie pod Pałacem Kultury w Warszawie, nawet dla 100 tys. kibiców. Przed trybunami staną dwa podesty – każdy dla 20 osób na wózkach. Nie będzie osobnej, eksponowanej platformy (osoby z niepełnosprawnością nie przepadają za takim wyróżnianiem w tłumie). Na podesty nie ma rezerwacji. 10 proc. toalet będzie dostosowanych, część gastronomii również. Dla osób niedosłyszących pojawią się pętle indukcyjne, nie jest przewidziana audiodeskrpcja dla osób z dysfunkcją wzroku. Miasto zorganizować ma zbiorowy transport, który kierowany będzie do wejścia możliwie najbliższej trybuny. Tam też będzie dostosowany punkt informacyjny. Dostępne mają być wszystkie wejścia.

Po 30 tys. osób zmieści się w Strefach Kibica na Placu Zebrań Ludowych w Gdańsku, na Placu Wolności w Poznaniu i Rynku we Wrocławiu. W Gdańsku Strefa będzie bezpłatna oprócz dni z koncertami. Przewidziane są dwa wejścia bez barier i platforma blisko sceny ma być też we Wrocławiu. Wstęp bezpłatny z wyjątkiem dnia z koncertem. W Poznaniu powstanie podest dla osób z niepełnosprawnością i ich opiekunów. Ma być osobne wejście, na uboczu, by jak najłatwiej dotrzeć do miejsc. W każdej ze stref dostosowane mają być toalety i część gastronomii. Rozważane jest zainstalowanie pętli indukcyjnych, ale na audiodeskrpcję raczej nie ma co liczyć.

Mniejsze Strefy Kibica będą m.in. w Białymstoku, Bydgoszczy, Częstochowie, Gnieźnie, Krakowie, Miliczu, Pile, Rybniku, Wyszakowie. Dużą ich część przygotowuje spółka Prowokator. W Krakowie będzie Strefa na Błoniach, natomiast pięć ciężarów-ów firmy z telebimami odwiedzi ok. 85 miast (więcej na: www.fancitytour.pl). Od przedstawiciela spółki usłyszeliśmy, że nie rozważano obecności w Strefach Kibica osób z niepełnosprawnością. Obiecano jednak pochylić się nad tą kwestią.

Integracja na Stadionie Narodowym

8 czerwca na Stadionie Narodowym w Warszawie odbędzie się mecz otwarcia Euro 2012. „Integracja” postanowiła przekonać się, jak najważniejsza arena sportowa w Polsce jest dostosowana do potrzeb osób z niepełnosprawnością.

Tekst Tomasz Przybyszewski
Zdjęcia Piotr Stanisławski, Tomasz Przybyszewski

111 miejsc dla osób na wózkach i tyle samo dla opiekunów znajduje się na poziomie 0, czyli między dolną i górną trybuną. Miejsca te są naokoło stadionu, z tym że 19 jest w strefie VIP, 12 w strefie Premium, a pozostałe 80 – na trybunach za bramkami. Zalecana jest obecność opiekuna, a na stadionie można liczyć na pomoc stewardów i wolontariuszy. Najprawdopodobniej będzie problem z wejściem na trybuny psa przewodnika. Osoby poruszające się na wózkach dostaną się na stadion na dwa sposoby.



Pierwszy sposób – dla zmotoryzowanych

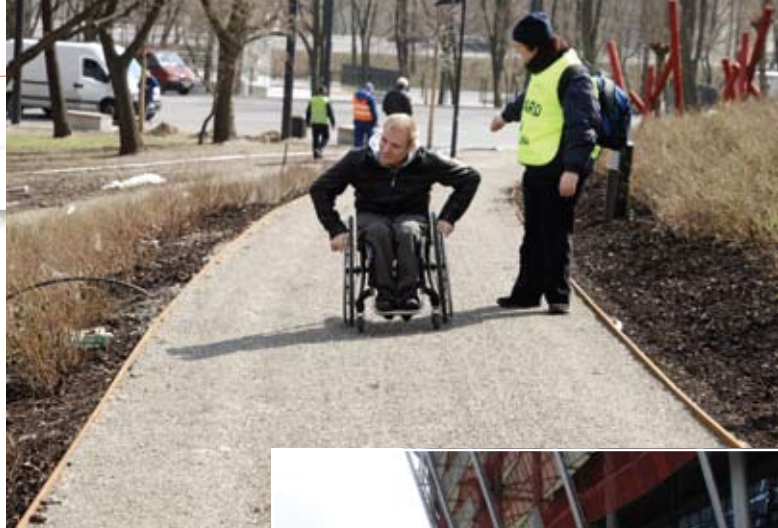
Według zapewnień Juliusza Głuskiego, rzecznika prasowego Euro 2012 Polska, dla kibiców z niepełnosprawnością, którzy przyjadą samochodem, zostanie przygotowany parking w najbliższym otoczeniu stadionu. Chęć skorzystania z parkingu trzeba wcześniej zgłosić przez portal biletowy UEFA. Wprawdzie pod Stadionem Narodowym jest podziemny parking, ale decyzją UEFA podczas Euro 2012 będzie niedostępny dla osób z niepełnosprawnością. Szkoda, bo przestronna winda prowadzi z tego parkingu na poziom 0. Przyciski w niej mają informację w brajlu, jednak komunikaty głosowe są słabo słyszalne. W drodze na trybuny przechodzi się przez strefę VIP. Błaty recepcji są obniżone, jednak baru dla VIP-ów – już nie.

Na trybuny wychodzi się przez przeszklone drzwi. Podczas naszej wizyty nie były odpowiednio oznakowane dla osób słabowidzących.



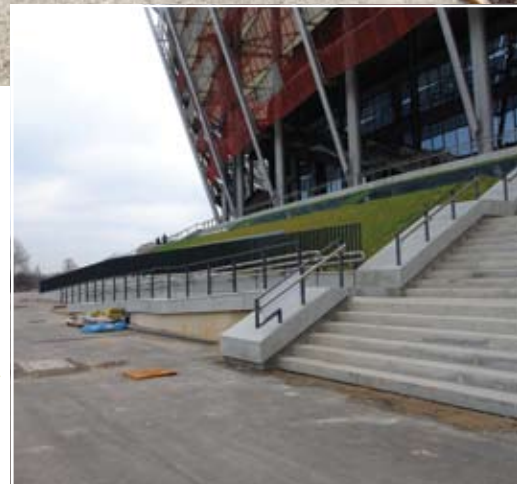
Drugi sposób – dla pasażerów komunikacji

Dla osób na wózkach, które przyjadą komunikacją publiczną, przeznaczona będzie brama nr 2, od strony ronda Waszyngtona. Drugie wejście ma powstać od strony al. Zielenieckiej, bliżej stacji kolejowej. Pod stadion prowadzą w górę ścieżki, z mineralną nawierzchnią HanseGrand, która ma być odpowiednia dla wózków. Podczas naszej wizyty ścieżka nie była zupełnie gotowa, m.in. nie miała jeszcze barierek.



Do wjazdu spod stadionu na poziom 0 planowane były początkowo podjazdy. Jednak ich nachylenie jest zbyt duże, a na nawierzchni z kostki brukowej blokują się kółka.

Stromy podjazd ma więc służyć jedynie ewentualnej ewakuacji, natomiast dotarcie na poziom 0 zalecane jest przez krótką, przepisową pochylnię i dalej windą.



Miejsca oraz infrastruktura

Na swoje miejsca przedostać się można naokoło stadionu po szerokiej, płaskiej promenadzie. Z miejsc widoczność jest bardzo dobra – są one na tyle wysoko, by wstający kibice nie zasłaniali boiska. Nasi testerzy byli jednak zdania, że przydałoby się jeszcze z 15 cm różnicy poziomów. Krawędzie schodów są antypoślizgowe, jednak żółte pasy dla osób niedowidzących są tylko po bokach stopni. W ogóle projektanci stadionu nie rozpieszczają osób niedowidzących pod kątem oznakowania przestrzeni.



Na poziomie 0 znajdują się punkty gastronomiczne i toalety. Część barów ma obniżone blaty dla osób na wózkach i niskiego wzrostu.

Jest dziewięć dostosowanych toalet. Trudno je było zlokalizować ze względu na niemal niewidoczne oznaczenia. Drzwi do zespołów toalet są dość ciężkie, jednak sama kabina prezentuje się nieźle. Jedyne uchwyty do regulowania lustrem umieszczone są nieco za wysoko. Toalety wyposażono w systemy alarmowe. Co ciekawe, dostosowane toalety są też w szatniach piłkarzy.



Dziękujemy naszym testerom dostępności Stadionu Narodowego:
Magdalenie Musiał, Mateuszowi Ciborowskiemu i Pawłowi Karpińskiemu

Ratyfikacja wkrótce

„Obietnica początku nowej ery” – tak o Konwencji Praw Osób Niepełnosprawnych Organizacji Narodów Zjednoczonych powiedział w dniu jej uchwalenia, 13 grudnia 2006 r., Kofi Annan, sekretarz generalny ONZ. To pierwszy w historii traktat o prawach człowieka formalnie ratyfikowany przez wspólnotę Unii Europejskiej.

Tekst Beata Rędziaż

Międzynarodowy traktat o prawach osób niepełnosprawnych został wypracowany na forum ONZ przez Międzynarodową Grupę Niepełnosprawnych, koalicję 70 organizacji, działających na rzecz osób z niepełnosprawnością oraz państwa członkowskie ONZ.

Uroczystość otwarcia do podpisu *Konwencji Praw Osób Niepełnosprawnych ONZ* (KPON) odbyła się 30 marca 2007 r. Do tej pory podpisały ją wszystkie z 27 państw członkowskich UE (19 z nich ratyfikowało) oraz 120 innych państw. Polska reprezentowana była przez Annę Kalatę, ówczesną Minister Pracy i Polityki Społecznej.

Tęgo samego dnia został otwarty do podpisu *Protokół Fakultatywny* do KPON. Daje on osobom indywidualnym lub grupie osób możliwość odwołania się do Komitetu Praw Osób Niepełnosprawnych w sytuacji naruszenia praw po wyczerpaniu ścieżki legislacyjnej w danym kraju. Polska nie przystąpiła jednak do podpisania *Protokołu*.

Ratyfikacja przez UE

UE ratyfikowała *Konwencję* w styczniu 2011 r. „Konwencja ONZ promuje i chroni prawa człowieka oraz podstawowe swobody osób niepełnosprawnych. (...) Wzywam państwa członkowskie, które nie ratyfikowały jeszcze Konwencji, do szybkiej ratyfikacji tego aktu. Naszą wspólną odpowiedzialnością jest zapewnienie, aby osoby nie-



pełnosprawne nie musiały pokonywać dodatkowych barier w życiu codziennym” – powiedziała podczas uroczystości ratyfikacji wiceprzewodnicząca Komisji Europejskiej Viviane Reding, komisarz UE ds. sprawiedliwości.

Ratyfikacja KPON w UE jest jednym z priorytetów *Europejskiej strategii w sprawie niepełnosprawności 2010–2020: Odnowione zobowiązanie do budowania Europy bez barier*.

Po co Konwencja?

Konwencja Praw Osób Niepełnosprawnych ONZ podchodzi w sposób podmiotowy do osób z niepełnosprawnością,

dając im pełną możliwość korzystania ze wszystkich praw i obowiązków przysługujących innym obywatelom. Czyni ich także pełnoprawnymi uczestnikami życia społecznego w każdym jego obszarze. Osoba z niepełnosprawnością ma prawo do wolności i bezpieczeństwa, niezależnego życia, zdrowia, pracy, edukacji, swobodnego poruszania się oraz udziału w życiu politycznym i kulturalnym.

KPON nie proklamuje nowych praw człowieka, ale podkreśla konieczność tworzenia wspólnych standardów stosowania tych praw wobec osób z niepełnosprawnością. *Konwencja* jest umową międzynarodową. Samo podpisanie traktatu jest zobowiązaniem, że dane państwo w swojej polityce będzie się kierowało jego zapisami, w pełni wiążąca jest jednak ratyfikacja dokumentu.

Zgodnie z polską *Konstytucją* ratyfikacja KPON wymaga zgody parlamentu w postaci ustawy. W praktyce oznacza to, że będzie można zapisy traktatu stosować bezpośrednio, czyli dochodzić swoich praw, powołując się na przepisy *Konwencji*.

– *KPON nie wniesie niczego nowego, ale dzięki niej będziemy mogli stanowczo oczekiwać pewnych działań. Konwencja nie jest prawem, które wnosi gotowe rozwiązania, ale niepełnosprawność przestanie być w Polsce sprawą prywatną. Konwencji trzeba używać, należy się na nią powoływać, pokazywać standardy, do których możemy dążyć*

w naszych lokalnych środowiskach. Konwencja nie działa autonomicznie, ale pozwala odłaniać wstyd, to bardzo ważny jej wymiar. Każda osoba z niepełnosprawnością będzie mogła w uprawniony sposób zapytać swojego burmistrza czy prezydenta: dlaczego powstała nowa fontanna, a nie, np. podjazd do biblioteki? – mówi Marek Plura, poseł na Sejm RP.

Konwencja po ratyfikacji umożliwi skuteczniejsze dochodzenie swoich praw.

Konwencja Praw Osób Niepełnosprawnych ONZ podchodzi w sposób podmiotowy do osób z niepełnosprawnością, dając im pełną możliwość korzystania ze wszystkich praw i obowiązków przysługujących innym obywatelom.

Ratyfikacja przez Polskę

Polska po 5 latach od podpisania KPON ratyfikuje dokument w czerwcu br. Ratyfikacja traktatu wiąże się z koniecznością wielu zmian legislacyjnych. Polska ratyfikuje

Reklama

SIEMENS



1878

Siemens opracowuje Phonophor, pierwsze urządzenie dla osób z ubytkami słuchu.



1910

Siemens rozpoczyna pierwszą linię seryjnie produkowanych aparatów słuchowych.



1966

Siemens wprowadza model Siretta 339, pierwszy wewnętrzny aparat słuchowy.



2002

Siemens opracowuje Triano, pierwszy aparat z trzema mikrofonami kierunkowymi.



2012

Siemens wprowadza Aquaris – wodoszczelny aparat słuchowy, bezprzewodowy system miniTek™ – Pure Carat i Nitro.

Kamienie milowe w historii aparatów słuchowych

Od 130 lat Siemens pomaga lepiej słyszeć ludziom na całym świecie.

www.siemens.pl/audiologia



Kwestia wyboru

BestSound™
Technology

Życie brzmi wspaniale.

KPON z zastrzeżeniami dotyczącymi przerywania ciąży, małżeństw osób z niepełnosprawnością i ubezwłasnowolnienia. Nie podpisaliśmy także *Protokołu Fakultatywnego*. – *Chcielibyśmy, by tych zastrzeżeń nie było, ale na razie zaufajmy, że obrona ścieżka jest właściwa. Przez 5 lat bardzo dokładnie badaliśmy zapisy Konwencji w odniesieniu do polskiego prawa, ale brak ratyfikacji nie wstrzymał wielu działań na rzecz osób z niepełnosprawnością* – uważa Jarosław Duda, Pełnomocnik Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych.

Droga do ratyfikacji

Jednym z koniecznych warunków do ratyfikacji KPON była *Ustawa o języku migowym i innych środkach komunikowania się*, która weszła w życie 1 kwietnia br. Jako jedyna na świecie obejmuje osoby głuchoniewidome.

– *Ustawa o psie przewodniku była przełomowym momentem dla środowiska osób niewidomych, ale w Polsce jest tylko 100 takich psów, a dla porównania w Anglii – ok. 8000* – ocenia Jolanta Kramarz z Fundacji Vis Maior, doceniając zmiany w tym zakresie i równocześnie wskazując konieczność dalszych działań.

Trudno ocenić zmiany w krajach, które dokonały już ratyfikacji, ponieważ dużo je różni w funkcjonowaniu i podejściu do osób z niepełnosprawnością.

– *Art. 24 Konwencji mówi o tym, że państwo zapewnia osobom niepełnosprawnym równy dostęp do włączającego, czyli ogólnodostępnego systemu edukacji. W ostatnich kilku latach nastąpiły istotne zmiany w dostępie do szkolnictwa wyższego i to jest wynik zmiany świadomości ludzi głównie na uczelniach, ludzi, którzy starali się o zmiany ustawowe. Ustawa o szkolnictwie wyższym w pełni respektuje prawa osób z niepełnosprawnością i liczba studentów niepełnosprawnych rośnie z roku na rok* – ocenia Paweł Wdówik, kierownik Biura ds. Osób Niepełnosprawnych na Uniwersytecie Warszawskim.

1 sierpnia ub.r. weszła w życie nowelizacja *Kodeksu wyborczego*, która sprawiła, że wybory stały się dostępne dla większości osób z niepełnosprawnością.

– *Nakładkę do głosowania w brajlu trzymam pod ręką w szufladzie, bo jest dla mnie symbolem tego, że jestem obywatelem* – mówi Jacek Zadrozny z Fundacji Instytut Rozwoju Regionalnego. – *Ale może być jeszcze lepiej, bo po co dzwonić do urzędu po nakładkę, skoro ona kosztuje złotówkę? A dlaczego by nie dostosować architektonicznie wszystkich lokali?* – pyta Zadrozny, sugerując dalsze działania.

– *Ten czas miał nas zbliżyć do prawdziwej i odpowiedzialnej ratyfikacji, która nie będzie tylko pustym gestem. Przez 5 lat wprowadziliśmy wiele rozwiązań, które przybliżyły nas do standardu zbudowanego przez Konwencję. To*

przede wszystkim dostosowanie wyborów do potrzeb osób niepełnosprawnych (ci, którzy przy tym pracowali, wiedzą, jak unikatowe mamy rozwiązania), to także Ustawa o psie asystującym i psie przewodniku, to Ustawa o zatrudnieniu osób niepełnosprawnych w służbie cywilnej, to Ustawa o języku migowym, to Sejm bez barier. W moim przekonaniu te 5 lat to nie jest czas stracony – podsumowuje Sławomir Piechota, poseł na Sejm RP.

Po ratyfikacji

Posel Piechota twierdzi, że ratyfikacja KPON ma uruchomić nowe impulsy i dalsze działania na rzecz usuwania barier, za którymi tkwią osoby z niepełnosprawnością; tych barier dotykalnych i mierzalnych i tych, których nie widać, a niejednokrotnie są bardziej dokuczliwe.

– *Konwencja ma promować dobre rozwiązania i praktyki, ma być potwierdzeniem pewnego kanonu cywilizacyjnego, który nie podlega już dyskusji. Potrzebna nam jest całościowa deklaracja praw człowieka w odniesieniu do osób niepełnosprawnych, do której zawsze możemy się odwołać w razie wątpliwości. Uważam, że ratyfikacja będzie miała bardzo konkretne znaczenie dla polskiej rzeczywistości* – dodaje poseł Piechota i przestrzega przed momentem ratyfikacji i traktowaniem go jako rewolucji oraz postrzeganiem jako gruntownego uzdrowienia rzeczywistości.

Ratyfikacja jest w jego przekonaniu ważnym drogowskazem do dalszych działań.

Trudno ocenić zmiany w krajach, które dokonały już ratyfikacji, ponieważ dużo je różni w funkcjonowaniu i podejściu do osób z niepełnosprawnością.

– *Mam wrażenie, że niektóre kraje dokonały ratyfikacji Konwencji „dla wiewatu”, a może wyraziły w ten sposób tęsknotę za spełnieniem jej wymogów. Jeśli porównać Holandię, Norwegię czy Irlandię, które nie ratyfikowały traktatu, z Mongolią, Nigerią czy Jemenem, które tego dokonały, to trudno sobie wyobrazić, że te ostatnie lepiej realizują prawa obywatelskie. Prawdopodobnie w każdym kraju zdecydowały specyficzne procesy i doświadczenia, które doprowadziły lub nie do ratyfikacji Konwencji* – uważa poseł.

Niewątpliwie dobrym przykładem dla Polski i wzorcem po ratyfikacji *Konwencji* może być, według posła Piechoty, Wielka Brytania, która dość szybko dokonała tego aktu.

– *Brytyjczycy mają dużo pragmatycznych rozwiązań, np. szczegółowy raport po wyborach, w którym się analizuje na zlecenie rządu przebieg wyborów, to, czy wszystkie osoby niepełnosprawne, które chciały głosować, mogły to zrobić i czy nie napotkały barier. Raport stanowi podstawę do ewentualnych zmian przed kolejnymi wyborami. Bardzo korzystna jest też brytyjska formuła racjonalnego dostosowania budynków. Zgodnie z nią nie każdy obiekt musi być dostosowany w pełni, analizowane są funkcje, które spełnia, tzn. na ile odwiedzany jest przez klientów z zewnątrz, a na ile służy np. tylko pracownikom.* □

Beata Rędziaik

PIENIĄDZE W KAŻDYM WYPADKU

Szanowni Państwo,

Jesteśmy firmą, która troszczy się o interesy osób poszkodowanych w wypadkach.

Z naszej praktyki wiemy, że bardzo często osoby nieubezpieczone, które były ofiarami wypadków, nie wiedzą, że mają prawo do odszkodowania!

W rzeczywistości nie ma znaczenia, czy ofiara wypadku była ubezpieczona, czy nie? Odszkodowanie należy się jej już z tytułu ubezpieczenia od Odpowiedzialności Cywilnej (tzw. OC) sprawcy wypadku.

Czy Państwo wiedzieli o tym?

A czy wiedzą Państwo, że pasażerowi poszkodowanemu w wypadku należy się odszkodowanie, nawet jeżeli jechał w samochodzie sprawcy?

Nasz Klient uczestniczył w 1997 roku w wypadku samochodowym, będąc właśnie pasażerem sprawcy.

Nie wiedział, że należy mu się odszkodowanie. Nikt go o tym nie poinformował. Obecnie jest sparaliżowany – porusza się na elektrycznym wózku inwalidzkim. Po naszej interwencji otrzymał zwrot wszelkich kosztów leczenia, wydatków na wózek oraz sprzęt rehabilitacyjny. Ponadto przyznano mu rentę oraz zwrot kosztów przebudowy domu (dostosowanie do potrzeb niepełnosprawnych), a także wypłacono zadośćuczynienie.

Czy kiedykolwiek słyszeli Państwo od towarzystwa ubezpieczeniowego, że dziecku do 13 roku życia – mimo, że wtargnęło na jezdnię powodując wypadek - należy się odszkodowanie, ponieważ według prawa nie ponosi ono odpowiedzialności za swoje czyny?

Rzadko towarzystwa ubezpieczeniowe rozpowszechniają takie informacje, ponieważ nie są one dla nich korzystne. Czy korzystne jest dla towarzystw ubezpieczeniowych заниżanie odszkodowań? Na to pytanie odpowiedzi należy szukać w praktyce.

Przykład?

Zupełnie niedawno, jednemu z naszych Klientów towarzystwo ubezpieczeniowe przedstawiło propozycję ugody

na 100 000 zł. Po naszej interwencji Klient ugodę podpisał, ale na 290 000 zł. Różnica jest znaczna.

Dlatego, jeśli:

- uczestniczyli Państwo w wypadku jako kierowca, pasażer bądź pieszy,
- ktoś bliski zmarł wskutek wypadku,
- ubezpieczone przez Państwa mienie zostało zniszczone,
- nie otrzymali Państwo odszkodowania z zakładu ubezpieczeń,

oraz jeśli czują się Państwo pokrzywdzeni decyzją firmy ubezpieczeniowej, proszę o szybki kontakt z nami!

W przypadku, gdy nie mogą lub nie chcą Państwo przyjechać do naszej firmy, my możemy przyjechać do Was.

Jeśli wyżej opisane zdarzenia, szczęśliwie ominęły Państwa rodzinę, proszę o przekazanie (przeczytanie, bądź opowiedzenie) tego artykułu znajomym, sąsiadom, dalszym krewnym. Być może w ten sposób wyświadczą Państwo komuś wielką przysługę.

Nasza firma działa na rzecz osób poszkodowanych w wypadkach na terenie całej Polski. Skorzystanie z naszych usług nie wiąże się z żadnymi opłatami wstępnymi z Państwa strony! Nasze wynagrodzenie stanowi jedynie prowizja od wywalczonej kwoty. Pieniądze wpływają bezpośrednio na Państwa konto.



Casus
Dochodzenie
Roszczeń
Ubezpieczeniowych

ul. Kopernika 30/506, 00-336 Warszawa

www.casus.biz, biuro@casus.biz

Tel. 22 828 13 12, 22 828 13 11

502 421 977, 603 065 111

Tekst Jane Cordell
Opracował Piotr Stanisławski

Brytyjskie przecieranie dróg

Rząd Wielkiej Brytanii przygotowuje głęboką reformę systemu świadczeń społecznych w projekcie ustawy *Welfare Reform Bill*. Celem rządu jest zniechęcenie wszystkich korzystających z zasiłków do pozostawania w stanie bierności zawodowej przez długi czas. Ustawa ma także stymulować do pracy osoby z niepełnosprawnością.

W ubiegłym roku byłem szefem zespołu zaangażowanego w społeczne przedsięwzięcie wspierające osoby głuche i niedosłyszące w Wielkiej Brytanii. Działanie to oparte jest na koncepcji pozyskiwania przychodów, we współpracy z biznesem, z przeznaczeniem na cele społeczne. Myślę, że to przyszły model dobroczynności w Wielkiej Brytanii, który może być także korzystny dla organizacji działających na rzecz osób z niepełnosprawnością, bo coraz częściej walczą one o przetrwanie. Taki model dobroczynności budzi u niektórych osób zastrzeżenia, ponieważ nie opiera się na darowiznach, lecz działa na zasadach biznesowych. Prywatny sektor coraz bardziej otwarty jest jednak na model społecznej odpowiedzialności biznesu, jest więc możliwe, aby te odrębne sektory razem współpracowały i wzajemnie się wspierały – zwłaszcza w obecnym trudnym czasie.

W Wielkiej Brytanii niektóre duże prywatne firmy szukają takich partnerów i chcą zainwestować środki w społeczne przedsięwzięcia. Niestety, trudno im znaleźć organizacje, które mają opracowane wiarygodne, długotrwałe plany i procedury, a także praktykę w osiąganiu celów. Pieniądze więc są, tyle że organizacje mają trudności w dostosowaniu swojej pracy i jasnego określenia długofalowych celów, a także w znalezieniu równowagi pomiędzy generowaniem przychodów a osiąganiem społecznych celów.

Nadciągająca rewolucja

Temat niepełnosprawności wciąż wywołuje w Wielkiej Brytanii wielkie emocje. Pokazały to również ostatnie wy-



bory parlamentarne z 2010 roku, które zaowocowały pierwszą od 71 lat koalicją rządową pomiędzy partią konserwatystów a demokratycznymi liberałami. Nowy rząd musi zmierzyć się z wieloma problemami, w tym z największym w powojennej historii deficytem budżetowym i wysoką inflacją, która odbiła się na cenach: od paliwa po ubrania. Obywatelom coraz częściej zamrażane są płace, wzrastają ceny za podstawowe produkty, dochodzą cięcia publicznych wydatków, wzrasta bezrobocie i brak jest ochrony zatrudnienia. Rośnie jednocześnie oburzenie społeczne na gigantyczne premie, jakie wypłacają sobie zarządy banków, spółek i firm. Zwiększa się przekonanie, że przepaść pomiędzy bogatymi i biednymi jest złem dla funkcjonowania i stabilności społeczeństwa. Jest to trudny okres dla pełnosprawnych Brytyjczyków, a dla osób z niepełnosprawnością wyzwania wydają się jeszcze większe, aby funkcjonować, znaleźć pracę albo ją utrzymać. Światowy kryzys, recesja gospodarcza i problemy ekonomiczne sprawiły, że rządy wielu krajów przygotowują reformy, które obejmują także osoby z niepełnosprawnością. Wielka Brytania przygotowuje między innymi reformę świadczeń socjalnych.

Reforma ma sprawić, by bardziej opłacała się praca niż życie z zapomóg i zasiłków. Wszyscy, którzy pobierają świadczenia z tytułu niezdolności do pracy, będą regularnie przechodzili badania lekarskie, a osobom odmawiającym przyjęcia oferowanej pracy będą na kilka lat odbierane zapomogi. Większość dostępnych dotąd zasiłków (także dla bezrobotnych, ulgi mieszkaniowe i świadczenia rodzinne) zostanie zlikwidowana, a na ich miejsce powstanie jeden

zasiłek (*universal credit*) przyznawany wyłącznie na podstawie poziomu dochodów. Zmiany te mają przeciwstawić się tzw. kulturze uzależnienia od zasiłków tysięcy rodzin w Wielkiej Brytanii. Nowy system świadczeń społecznych, z którego obecnie korzysta ponad 5 mln Brytyjczyków, ma wejść w życie od 2013 roku. Praca, a nie rozdawnictwo ma być sednem systemu świadczeń socjalnych. Obecnie w Wielkiej Brytanii pracuje ok. 45 proc. osób z niepełnosprawnością, a rząd chce jeszcze znacznie zwiększyć tę liczbę [dla porównania w Polsce pracuje zaledwie 22 proc. osób z niepełnosprawnością – P.S.].

– *Jest nie do zaakceptowania, by w jednym z najbogatszych i najbardziej rozwijających się krajów świata pracowała tylko połowa osób z niepełnosprawnością* – powiedział Iain Duncan Smith, brytyjski Minister Pracy i Emerytur. – *Duża grupa osób z niepełnosprawnością może i chce pracować, i powinny otrzymać wsparcie, aby podjąć pracę.*

Osoby z niepełnosprawnością widzą jednak w rządowej reformie jedynie chęć odebrania im przywilejów. Nowy projekt przewiduje także skrócenie okresu otrzymywania zasiłku tym, którzy nie pracują z powodu niepełnosprawności (*Employment and Support Allowance*).

– *Korzystanie z umiejętności i talentów osób z niepełnosprawnością nie jest jedynie zyskiem na poziomie indywidualnym, lecz jest opłacalne dla społeczeństwa i ekonomii jako całości* – wyjaśnia Maria Miller, brytyjska Minister ds. Osób Niepełnosprawnych.

Praca na zdrowie

Osoby z niepełnosprawnością żyjące w Wielkiej Brytanii korzystają z wielu różnych zasiłków i form wsparcia. W dobie recesji media coraz częściej przejawiają krytyczny stosunek do korzystających z przywilejów i ulg, którzy znaleźli taki sposób na życie. Niedawne badania pokazały, że aż 38 proc. Brytyjczyków uważa osoby z niepełnosprawnością za „beźproduktywne” (wcześniej 23 proc.). Strach (z powodów ekonomicznych) może jeszcze zwiększyć krytykowanie ich za to, że nie chcą godzić się na ograniczenie przywilejów i podejmowanie pracy.

Liz Sayce, dyrektor naczelna organizacji RADAR (*Royal Association for Disability Rights* – obecnie nazywana *Disability Rights UK*), której Ministerstwo Pracy i Emerytur zleciło badania na temat wsparcia zatrudnienia osób z niepełnosprawnością, uważa, że rząd musi najpierw zająć się problemem przeznaczania 20 razy większych środków na bezrobocie niż na specjalistyczne wsparcie osób z niepełnosprawnością. Zwiększenie zatrudnienia w tej grupie jest możliwe, ale musi też powstać system jego wspierania.

– *Obliczono, że brytyjski fundusz „Access to Work” (Dostęp do Pracy), z którego finansuje się wsparcie dla osób niepełnosprawnych podejmujących zatrudnienie, zwraca do kasy państwa 1,48 funtów w każdego jednego funta wydanego z tego funduszu* – mówi Liz Sayce. – *Ekonomia jest prosta: osoby, które pracują, płacą podatki. W sumie inwe-*

stowanie w ich zatrudnienie wynagradza narodowy budżet, nie mówiąc o społecznych i zdrowotnych korzyściach, jakie z tego tytułu uzyskują sami niepełnosprawni.

Zdaniem Liz Sayce, praca pozytywnie wpływa na zdrowie, włączenie społeczne, integrację, status społeczny i relacje międzyludzkie osób z niepełnosprawnością, a dla wielu z nich jest częścią tożsamości. Dostęp do pracy powinien być więc podstawą do tego, by osoby z niepełnosprawnością żyły jak równi obywatele. Liz Sayce w swoim raporcie podkreśla, że jakiegokolwiek oszczędności, które rząd podejmie w związku z reformą i redukcją przywilejów osób niepełnosprawnych, powinny być reinwestowane w powiększenie wsparcia ich zatrudnienia. Do tego program „Access to Work” powinien być propagowany także wśród pracowników urzędów pracy, którzy muszą być szkoleni w kwestiach dotyczących zatrudnienia osób z niepełnosprawnością i przygotowywać dla nich oferty staży, praktyk zawodowych, a także pomoc w znalezieniu wolontariatu.

Mimo trudnej sytuacji, w jakiej z powodu kryzysu znalazła się Wielka Brytania, i wprowadzanej reformy systemu świadczeń społecznych, patrzę w przyszłość z optymizmem. Inspirujące jest dla mnie to, że młode pokolenie osób z niepełnosprawnością, wzrastające z ustawą *Disability Discrimination Act*, w ogóle nie pyta, czy ma jakieś szczególne prawa. Mają już przeświadczenie, że mogą pracować na równych zasadach z pełnosprawnymi kolegami.

Trudne czasy zmuszają do stawania się bardziej elastycznymi, do innowacyjności, dostosowywania się i otwartości na zmianę i współpracę – co nie jest złe. Martwi mnie jednak (podobnie jak wielu niepełnosprawnych liderów) to, że odbiera się przywileje osobom z niepełnosprawnością. Potrzeba nam zatem programów osobistego rozwoju dla osób nieaktywnych, doradztwa, ustalania celów i prowadzenia treningów, które pomogą zburzyć bariery i odnieść sukces.

Wiele nauczyłam się w czasie ostatniego roku, pracując w przedsięwzięciach dobroczynnych na rzecz osób z niepełnosprawnością. Mam nadzieję, że wrócę jeszcze do Polski, aby wspierać proces, jaki Polacy rozpoczęli na rzecz uzyskania równych praw dla osób z niepełnosprawnością. □

Jane Cordell

Jane Cordell pracowała w Polsce w latach 2006–2010 jako Pierwsza Sekretarz Ambasady Wielkiej Brytanii w Warszawie.

Była odpowiedzialna za polską politykę zagraniczną, sprawy bezpieczeństwa, kwestie wojskowe, wymiar sprawiedliwości i sprawy wewnętrzne naszego kraju, a także kwestie praw człowieka, w tym mniejszości. Poza codziennymi obowiązkami bardzo zaangażowała się w przygotowanie projektu polskiej ustawy antydyskryminacyjnej, współpracując z rządem i organizacjami pozarządowymi.





Czy jest wyjście awaryjne?

Świat ma coraz mniej barier. Osobom z niepełnosprawnością ułatwia się dostęp do wielu miejsc. Czy ucieczka z nich jest równie łatwa?

Po katastrofie włoskiego statku wycieczkowego „Costa Concordia” świadkowie zeznawali, że nie wszystko było w porządku z ewakuacją pasażerów z niepełnosprawnością. Mieli być pozostawieni sami sobie, podczas gdy ich miejsca w łodziach ratunkowych zajęli bogaci Rosjanie, którzy przekupili załogę.

– Nie widziałem nikogo na wózku, ale wiele osób w wieku emerytalnym, 65-70 lat – opowiada „Integracji” Piotr Grajda, mieszkający w Kanadzie uczestnik dramatycznych wydarzeń na „Costa Concordii”. – Ludzie ci, jak większość pasażerów, byli zostawieni sami sobie. Musieli skakać i biegać po śliskim, pochylonym pokładzie bez żadnej pomocy i opieki ze strony załogi. Widziałem te osoby przewracające się i mdlejące z nadmiaru wrażeń.

Piotr Grajda podkreśla, że wielokrotnie pływał w rejsach wycieczkowych i zawsze czuł się na pokładzie bezpiecznie. Widoczny jest sprzęt ratunkowy, wisi wiele instrukcji postępowania na wypadek problemów, są też windy i podnośniki dla osób z niepełnosprawnością.

Tekst Tomasz Przybyszewski

– Jak pokazały wydarzenia na „Concordii”, wszystko to może szlag trafić – podkreśla. – Sprzęt nie zadziałał tak, jak powinien, pasażerowie i załoga panikowali, regulaminów i procedur nikt nie przestrzegał. Pasażerowie, łącznie z tymi niepełnosprawnymi, zostali pozostawieni na łasce losu.

Kobiety, dzieci i niepełnosprawni

Polska potęgą morską nie jest, jednak i na Bałtyku może wydarzyć się tragedia, jak w 1993 r., gdy podczas sztormu zatonał prom „Jan Heweliusz”. Rok później Morze Bałtyckie pochłonęło 852 osoby wraz z promem „Estonia”. Nie tylko w lotnictwie mówi się, że regulaminy są pisane krwią, więc i te katastrofy wpłynęły na poprawę bezpieczeństwa statków. Promy liniowe pływają z polskich portów m.in. do Skandynawii. Z Gdyni do szwedzkiej Karlskrony kursują promy obsługiwane przez Stena Line Polska. Są na tyle nowoczesne, że bez większych problemów mogą nimi podróżować osoby na wózkach. Przygotowano dla nich większe od standardowych kabiny z szerszymi drzwiami i dostępnym prysznicem. Agnieszka Zembrzycka-Kwiatkowska, rzeczniczka prasowa Stena Line Polska, tłumaczy jednak, że przepisy regulujące bezpieczeństwo na morzu sprawiają, że statki nie są w całości pozbawione barier.

– Pewne czynności, np. embarkacja, czyli wejście lub wjazd na statek, wymagają asysty. Może to też dotyczyć pewnych miejsc na statku, np. drzwi zewnętrzne na pokład słoneczny mogą wymagać pomocy w otwarciu. Pokład samochodowy jest podzielony gradziami, opierającymi się na progu, który może stanowić utrudnienie – wymienia.

Dodaje, że choćby dlatego zalecane jest podróżowanie z pełnosprawną osobą towarzyszącą i korzystanie z oferowanej pomocy. Niezbędne jest informowanie podczas rezerwacji o niepełnosprawności. Ma to znaczenie także w sytuacji ewentualnego ewakuowania promu. Załoga wie wówczas, w której kabinie przebywa pasażer z niepełnosprawnością.

– W przypadku ewakuacji należy pasażerów z niepełnosprawnością odszukać i przetransportować do środków ratunkowych – tłumaczy rzeczniczka. – Osoby niepełnosprawne mają pierwszeństwo przy ewakuacji, tak jak kobiety z dziećmi.

W szczególnych przypadkach ratownikami staje się cała załoga, włącznie z kelnerami czy kucharzami. Kapitan jest odpowiedzialny za organizację bezpieczeństwa na statku, w tym m.in. sprawdzenie, czy nikt nie został w żadnej z kabin. Dodatkowo cały statek jest monitorowany. W ogóle liczebność załogi uzależniona jest od liczby pasażerów. Zwiększenia załogi wymaga też m.in. obecność na pokładzie osób z niepełnosprawnością, nie tylko ruchową.

– Procedury przewidują, że taka osoba w żadnym wypadku nie zostaje zostawiona sama sobie – zapewnia rzeczniczka.

Cała załoga nawet dwa razy na tydzień przechodzić ćwiczenia ewakuacyjne, przy okazji każdego rejsu instruowani są także pasażerowie.

AP pomoże w samolocie

Podobnie jest przed podróżą lotniczą. Nie bez powodu za każdym razem załoga prezentuje przed lotem, co w jakim przypadku robić. Dlaczego jest to tak ważne, dowiedzieli się pasażerowie samolotu, który kpt. Tadeusz Wrona 1 listopada 2011 r. perfekcyjnie posadził na warszawskim Lotnisku Chopina, mimo niewypuszczonego podwozia. Po takim lądowaniu konieczna jest natychmiastowa ewakuacja pasażerów. W Warszawie wyszła perfekcyjnie. Przez nadmuchiwane trapy 220 pasażerów i 11 członków załogi opuściło pokład w ok. 90 sekund. Z informacji, przekazanych nam przez PLL LOT wynika, że w samolocie nie podróżowały osoby o ograniczonej sprawności ruchowej, tzw. PRM (ang. Passengers with Reduced Mobility).

Czy jeśli na pokładzie byłyby osoby z niepełnosprawnością, ewakuacja przebiegłaby mniej sprawnie? Raczej nie, na co wskazuje również szybka ewakuacja samolotu, który w 2009 r. awaryjnie lądował na rzece Hudson w Nowym Jorku. Jedną ze 150 ewakuowanych pasażerów była starsza kobieta na wózku. To właśnie ze względów bezpieczeństwa osoby o ograniczonej sprawności ruchowej, ale też

pasażerowie podróżujący z dziećmi nie mogą zajmować miejsc przy wyjściach awaryjnych. Nie oznacza to oczywiście, że osoby niesamodzielne są spisywane na straty, by nie wstrzymywać pozostałych.

– Nie jest prawdą obiegowa opinia, że w przypadku ewakuacji pasażerowie PRM są ewakuowani jako ostatni. Opuszczają pokład tak jak pozostali, w normalnym tempie i kolejności, jaką narzuca ewakuacja – zapewnia Leszek Chorzewski, rzecznik prasowy LOT. – Podczas przygotowania do lądowania awaryjnego lub wodowania pasażerom z ograniczoną swobodą ruchu personel pokładowy przydziela pomocników, tzw. AP (Able-bodied Persons), którzy asystują w czasie ewakuacji. Do roli AP wybierani są najczęściej członkowie personelu lotniczego i pokładowego podróżujący prywatnie, pracownicy linii lotniczych, policjanci, strażacy etc.

Fajerwerki latały, straż gasiła

Oczywiście stosunkowo niewiele osób pływa statkami i lata samolotami. Każdy jednak przebywa w różnych budynkach. Czy w nich jest bezpiecznie?

St. kpt. mgr inż. Marcin Cisek, kierownik Pracowni Modelowania Sytuacji Kryzysowych w Szkole Głównej Służby Pożarniczej, nie słyszał o nieudanej ewakuacji osób z niepełnosprawnością. Przyznaje jednak, że raz zrobiło mu się gorąco na myśl o tym, co może się stać. Podczas Europejskich Letnich Igrzysk Olimpiad Specjalnych

Na statku w szczególnych przypadkach ratownikami staje się cała załoga, włącznie z kelnerami czy kucharzami. Kapitan jest zaś odpowiedzialny za organizację bezpieczeństwa na statku.

w 2010 r. na warszawskim Torwarze nagle 1500 osób z niepełnosprawnością intelektualną, opiekunów i wolontariuszy zeszło z trybun na parkiet, gdzie była dyskoteka. Problem w tym, że w razie czego mogli opuszczać salę tylko przez główne wejście. Na szczęście nic złego się nie wydarzyło. Organizatorzy dużych imprez czasem nie do końca zdają sobie sprawę z zagrożeń.

– Była taka impreza, z mojej perspektywy bardzo niebezpieczna, w Stoczni Gdańskiej z okazji 25-lecia „Solidarności” – wspomina kpt. Cisek. – Jean Michel Jarre grał, fajerwerki latały, straż na dachach stała i gasiła. Ewentualna ewakuacja byłaby fatalna w skutkach. Nie było oświetlenia, wyjścia były wąskie.

Oczywiście nic się przecież nie stało, ale ewakuacji nigdy nie można wykluczyć. Także z miejsc, gdzie przebywa wiele osób z niepełnosprawnością. W 2007 r. pożar strawił budynek szkoły w Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Niewidomych w Laskach. Na szczęście nie było

wówczas w środku uczniów. To jednak pokazuje, że takie rzeczy się zdarzają. To m.in. dlatego wszystkie budynki przechodzą próbne ewakuacje, uczniowie są informowani, jak się w razie czego zachowywać.

– *Mamy takie coroczne alerty, co jest zresztą zgodne z przepisami straży pożarnej* – mówi Piotr Grocholski, dyrektor Ośrodka w Laskach. – *Przez pogadankę, a potem symulowaną akcję ratunkową pokazuje się, w jakiej kolejności powinno nastąpić opuszczanie budynku.*

Organizowany jest też konkurs plastyczny o pracy strażaków, który przygotowuje dzieci do myślenia o zagrożeniach. Próbne ewakuacje pomagają także strażakom zapoznać się z topografią terenu i budynków. Po pożarze na terenie Zakładu dla Niewidomych w Laskach w 1958 r. założono tam OSP, ochotników rekrutując głównie spośród pracowników ośrodka. Tak jest do dziś.

– *Wiadomo, że dzieci, które są widzące, sprawniej się ewakuują, natomiast jako strażacy musimy się liczyć z tym, że dzieciom niewidomym musimy w razie pożaru pomóc wyjść* – mówi Włodzimierz Domański, naczelnik OSP w Laskach, który na co dzień pracuje w Zakładzie dla Niewidomych. – *Trzeba też sobie zdać sprawę z tego, że u nas są dzieci nie tylko niewidome, ale też niektóre niesprawne ruchowo, także na wózkach, więc ta specyfika jest szczególna. Trzeba się liczyć z większymi siłami i siódkami w ludziach, którzy zajmą się częściowo ewakuacją, a częściowo gaszeniem.*

Ewakuacja priorytetem

Przed wszystkim przeszkoleni muszą być pracownicy i wychowawcy, bo to oni w razie czego wyprowadzą uczniów, zanim przybędzie pomoc. To personel musi powiadomić służby ratunkowe i rozpocząć ewakuację, potem zaś współpracować ze strażakami, bo najlepiej zna swoich podopiecznych. Jak bardzo zachowanie personelu jest

Zazwyczaj jednak osoby poruszające się na wózkach lub leżące są trochę poza systemem bezpieczeństwa. Rzadko w którym budynku można znaleźć schodołazy, które służą do ewakuacji.

istotne, przekonano się w Wyszogrodzie. W 2009 r. wybuchł pożar w tamtejszym Domu Pomocy Społecznej.

– *Osoby chodzące praktycznie były ewakuowane przez pracowników, a zadania strażaków polegały na ewakuowaniu osób z piętra, w dużej mierze leżących* – mówi Piotr Głowacki, naczelnik OSP w Wyszogrodzie i funkcjonariusz Państwowej Straży Pożarnej. – *Część była wynoszona w pozycji leżącej na noszach, część na krzesłach.*

Pożar zaczął się na łóżku mężczyzny, którego nie udało się uratować. Drugiego pensjonariusza z sali wyprowadziły pie-



Jak ewakuować osoby z różnymi niepełnosprawnościami takimi schodami ewakuacyjnymi?

łęgniarki. Ogień szybko ugaszono, ale konieczna była ewakuacja ponad 30 osób z powodu dużego zadymienia budynku. Piotr Głowacki był jednym z pierwszych na miejscu zdarzenia, bo – szczęście w nieszczęściu – OSP jest niemal po drugiej stronie ulicy. Jak mówi, strażak często musi improwizować za pomocą wszelkich dostępnych środków, stąd wynoszenie ludzi na krzesłach, bo tak jest szybciej. Podkreśla, że każdy pożar jest inny, ale priorytetem jest ewakuacja ludzi. Oczywiście nie można dopuścić do rozprzestrzenienia się ognia. Naczelnik wyszogrodzkiego OSP przyznaje, że trudno jest wynosić osobę niesprawną.

– *Człowiek, który jest w pełni sprawny, bardzo nam pomoże* – stwierdza. – *Wtedy jeden strażak wyprowadza kilka osób w grupie. A tutaj praktycznie trzech strażaków musiało być dla jednej osoby.*

Wszyscy są zdrowi i sprawni

Kpt. Cisek, obok osób z niepełnosprawnością ruchową, jako najtrudniejsze do ewakuacji wymienia osoby otyłe. Samodzielnie nie są często w stanie pokonywać dużych odległości, a noszenie kogoś, kto waży np. 200 kg, to wyzwanie nawet dla zastępu strażaków. Kpt. Cisek zapewnia jednak, że nigdy nie jest tak, że osoby mniej sprawne ewakuuje się na końcu. Nawet w sytuacji, gdy jest wielu rannych.

– *Rozróżnia się wtedy ludzi pod kątem stopnia zranienia, a nie stopnia niepełnosprawności* – podkreśla kpt. Cisek.

W takich sytuacjach najpierw pomaga się tym, którzy są najciężej ranni. Można wesprzeć ratowników, informując o swoich obrażeniach i możliwości poruszania się.

Jeśli zaś chodzi o samą ewakuację, to najważniejsza jest kwestia narażenia na zagrożenie. W przypadku np. pożaru

ewakuuje się więc najpierw osoby, które są najbliższej miejsca, gdzie się pali lub jest duże zadymienie, zaraz potem całą resztę z korytarza czy oddziału. Etapami wyprowadza się ludzi z wysokich budynków, gdzie jest dużo pięter czy np. kino z wieloma salami. Chodzi o to, by się nie stratowali. Niestety, gorzej jest z ewakuacją osób z niepełnosprawnością.

– *W prawie związanym z bezpieczeństwem zwykłych budynków, głównie przeciwpożarowym, nie ma mowy o tym, że są osoby niepełnosprawne* – ironizuje kpt. Cisek. – *Wszyscy są zdrowi, sprawni i szybko biegający. Formalnie nie istnieje nawet ewakuacja windami.*

Jedyna wzmianka jest przy określaniu klas zagrożenia ludzi w budynkach – gdy projektuje się obiekt dla grupy ludzi z ograniczoną zdolnością poruszania się, z każdego miejsca musi być bliżej niż zwykle do wyjścia ewakuacyjnego. Dotyczy to najczęściej żłobków, przedszkoli, szpitali, domów starców. Ale już biur w ten sposób się nie buduje. Co z tego zresztą, że co chwilę będzie klatka schodowa, skoro osoba na wózkach jej nie sforsuje. Mimo wszystko pewnym ratunkiem są windy, choć tylko te odpowiednio zabezpieczone przed zatrzymaniem się, sterowane od wewnątrz (np. za pomocą kluczyka) przez przygotowaną do tego osobę, która ma łączność z centralą. W nowoczesnych wysokościach są też specjalne windy dla Straży Pożarnej, które nie przestaną działać w czasie zagrożenia.

Zazwyczaj jednak osoby poruszające się na wózkach lub leżące są trochę poza systemem bezpieczeństwa. Rzadko w którym budynku można znaleźć schodołazy, które służą do ewakuacji, nie ma też przy klatkach schodowych tzw. pokoiów przetrwania, stosowanych na Zachodzie. Niekiedy wykorzystuje się rękawy ewakuacyjne, które mają nawet po 100 m. Kpt. Cisek zwraca uwagę na problem, jaki pojawił się po zainstalowaniu rękawa w jednym z DPS.

– *Okazało się, że choć średnica tego rękawa to 200 cm, część osób się nie mieściła* – mówi. – *Tym, które się nie mieściły, kupiono w końcu maski z filtrami, które pozwalają przez parę minut przebywać w warunkach średniego zadymienia.*

Bezpieczeństwo w twoich rękach

Nawet w nowoczesnych budynkach złe zarządzanie może doprowadzić do tragedii. Dlatego w każdej firmie są wyznaczone osoby, odpowiedzialne za ewakuację. Oczywiście nie muszą nikogo znosić po schodach, ale ich obowiązkiem jest co najmniej pozostawienie takiej osoby w bezpiecznym miejscu i jak najszybsze powiadomienie o niej ratowników.

– *Tylko pytanie, czy nam to wystarczy?* – podsumowuje kpt. Cisek.

Warto więc samemu odpowiednio wcześniej zadbać o własne bezpieczeństwo. Na pewno trzeba dowiedzieć się, gdzie jest najbliższa klatka schodowa, jeśli na co dzień korzysta się z windy. Dotyczy to szczególnie osób niewidomych, które będą mogły wówczas same opuścić budynek. W niczym im przecież nie pomogą odblaskowe oznaczenia na ścianach. Nie tylko osoby niewidome mogą mieć problem ze znalezieniem schodów.

– *Mieliśmy kiedyś próbną ewakuację z bardzo wysokiego budynku* – mówi kpt. Cisek. – *Zdarzało się tam, że ludzie, już gdy alarm był ogłoszony, dzwoniли do ochrony z pytaniem, gdzie jest klatka schodowa.*

Na pewno w przypadku ewakuacji nie wolno wstydzić się prosić o pomoc, jeśli samemu nie jest się w stanie opuścić budynku. Nie czekać, tylko poinformować o swojej sytuacji i niepełnosprawności osoby odpowiedzialne za budynek, choćby ochronę. Na pewno więc trzeba zadbać o to, by do tych osób mieć numery telefonów. Nie wolno lekceważyć próbnych ewakuacji, warto wszystkiego się dowiedzieć. Człowiek jest spokojniejszy, gdy wie, co robić. Panika jest złym doradcą.

– *Ludzie czasem zachowują się nieracjonalnie* – mówi kpt. Cisek. – *Jeżeli ktoś biegnie i przepycha się, to wbrew pozorom jest to racjonalne. Boi się, dobrze, niech ucieka, zanim komus coś zrobi. Natomiast gorzej, jeżeli ktoś zamiast do wyjścia, idzie do łazienki, bo „ma jeszcze czas”.*

Ludzie potrafią w czasie pożaru chować się w dziwnych miejscach.

– *Ostatnio mieliśmy pożar domu, w którym spłonął mężczyzna* – mówi Włodzimierz Domański. – *Prawdopodobnie próbował się schować w łazience, tam gdzie była szafka. Prawdopodobnie, bo został tylko popiół.* □

Tomasz Przybyszewski

Reklama



„Bądź mobilny”

Program PEGAZ - edycja 2011

WÓZKI I SKUTERY ELEKTRYCZNE

- szeroka oferta wózków i skuterów
- serwis gwarancyjny i pogwarancyjny

BEZPŁATNE

- doradztwo i pomoc w wyborze wózka
- konsultacje i prezentacje

sieć sklepów medycznych
Pofam - Poznań
infolinia 801 30 55 77; www.pofam.poznan.pl



Z wózkim na wózku

Tekst Paulina Malinowska-Kowalczyk
Zdjęcia Magdalena Karwowska-Koperwas

– Po co jej to było, skoro jest w takim stanie? – tak skomentowała narodziny mojego drugiego dziecka znajoma cici, z którą spędzaliśmy kilka lat temu majówkę na uroczej działce w centrum Warszawy.

Synek był wtedy jeszcze bardzo mały i faktycznie trzeba było mnóstwo siły i sprytu, by jedną ręką – a tylko jedną mam – przystawić go do piersi, przewinąć, przebrać, nakarmić, włożyć do wózeczka, wyjąć, uśpić, utulić i ukochać. Te wszystkie czynności, które z jednej strony są źródłem zmęczenia, ale też wielkiej radości jakoś nie pasowały starszej, eleganckiej pani do mojej osoby. Pamiętam, że potem padło coś o żłobku, bo „syn już na tyle duży, że można go tam oddać i mieć kłopot codziennej opieki z głowy, a w dzisiejszych czasach to są nawet żłobki tygodniowe, dziecko ogląda się w internecie przez kamerę i jest naprawdę super. Nie to co kiedyś...”.

Tyle tylko, że ja sobie tego żłobka w ogóle nie wyobrażałam, nawet nie brałam go pod uwagę. Nigdy. Ta sytuacja po raz kolejny przypomniła mi jednak, że jestem postrzegana inaczej niż pełnosprawne kobiety.

Jaka ciąża?!

Ciąża i macierzyństwo kobiet z niepełnosprawnością to temat tabu, jeszcze większy niż seks niepełnosprawnych. Bo seks na tyle wkradł się do naszego życia, mediów, a zwłaszcza do reklamy – i aż trudno o takie bez podtekstu, bo badania dowiodły, że z podtekstem gwarantują lepszą sprzedaż produktu – że nas, czyli społeczeństwo, to nie dziwi. Poza tym większość mruknie pod nosem, że „im się też coś od życia należy” i jakoś udaje się przejść nad sprawą do porządku dziennego.

Inaczej jest z ciążą i macierzyństwem kobiet niepełnosprawnych, a powodów tego jest bardzo wiele. Największym grzechem jest stereotypowe myślenie narzucane przez społeczeństwo i rodziców dziewczynek z niepełnosprawnością. Kiedy rodzi się dziewczynka, to wychowuje



się ją tak, by kiedyś stała się dobrą żoną i matką, a kiedy rodzi się dziewczynka z niepełnosprawnością albo nagle taką się staje, to wychowuje się ją raczej tak, by sama sobie w życiu poradziła, z założeniem jednak, że pewnie zawsze będzie potrzebowała pomocy osób trzecich. Nikomu nawet do głowy nie przyjdzie, że mogłoby stać się inaczej, że mogłaby spotkać mężczyznę, który ją pokocha i z którym będzie mieć dzieci.

Jak podkreśla prof. Hanna Żuraw z Uniwersytetu Warszawskiego, kobieta z niepełnosprawnością to płęć potrójnie słaba, która jeśli chce się podobać, to usłyszy komentarz: po co się maluje? Jeśli zwiąże się z mężczyzną, to

usłyszysz: po co jej to? Kobiety z niepełnosprawnością są bowiem traktowane o wiele gorzej niż niepełnosprawni mężczyźni, rzadziej są kształcone i częściej traktowane w sposób instrumentalny. Pokutuje przekonanie, że dziewczyna na wózku, która, wiadomo, że sobie nie radzi, wpakuje się w związek z facetem, i jeszcze będzie miała dziecko, to na pewno nie da sobie z tym rady. Co powinna zatem robić? Rehabilitować się fizycznie i społecznie, iść do pracy, a najlepiej... trwać przy rodzicach.

Małgorzata Radziszewska ze Stowarzyszenia one.pl nie ma żadnych złudzeń co do tego, że rola matki i żony dla kobiety niepełnosprawnej nie jest standardowa. Według niej – a wie, o czym mówi, gdyż porusza się na wózku i nie jest mamą – dziewczynka niepełnosprawna w rodzinie wychowywana jest do roli samodzielnej osoby, pomocnej w rodzinie, a nie do wyjścia za mąż i posiadania dzieci. Jednak mimo stereotypów cuda się zdarzają, „dziewczyny z n” zakochują się, wychodzą za mąż, zachodzą w ciążę...

A co dalej?

Krąg niekompetencji

Trudno porównać sytuację kobiety sprawnej, która widzi dwie kreski na teście ciążowym, do sytuacji na przykład kobiety na wózku. Dla obu to wiadomość, która w rewolucyjny sposób odmieni życie już na zawsze. Jednak każda kobieta, sprawna czy nie, myśli o dwóch sprawach: by dziecko urodziło się zdrowe i by znaleźć dobrego lekarza, który mądrze i fachowo ciążę poprowadzi.

– Kiedy byłam w ciąży, szukałam publikacji na temat niepełnosprawnych mam, pomocy im, informacji, gdzie można się zgłosić, miałam problem ze znalezieniem lekarza... – wspomina poruszająca się na wózku Marta Makowska, mama kilkuletniej już Gabrysi. – I nic nie znalazłam. To mnie bardzo rozczarowało. Zaczęłam szukać w internecie i nic. Trafiłam do lekarki w mojej przychodni, w której od czasu do czasu się pojawiałam. Ta doktor powiedziała, że się nie podejmie prowadzenia mojej ciąży, bo... się boi. Twierdziła, że może powinnam być prowadzona przez lekarza, który pracuje w szpitalu, bo byłby w kontakcie z oddziałem. Spodziewała się kłopotów z ciążą. Próbowałam w wielu miejscach. W szpitalu przy ul. Karowej [w Warszawie – red.] wizyta trwała 5 minut. Nie było nawet badania. Stwierdziłam, że tam nie będę kontynuować wizyt. Szukałam dalej. I przypadkiem trafiłam na pewnego lekarza. W rozmowie telefonicznej zaznaczyłam, że mam za sobą kilka wizyt, ale lekarze nie podjęli się prowadzenia ciąży. Spytałam, czy się zgodzi, a on opowiedział, że tak. Normalnie do mnie podszedł, ku mojemu zdziwieniu. Pracował w szpitalu, mówił, że było kilka pacjentek z niepełnosprawnością na jego oddziale, to dla niego nie nowość. Dobrze się czułam podczas tej wizyty, podobnie jak podczas kolejnych, więc zostałam przy tym lekarzu.

Można uznać, że Marta miała sporo szczęścia, choć gdy była nastolatką, to endokrynolog powiedział jej, że nigdy

nie będzie mogła mieć dzieci. Bez żadnych badań. Na jakiej podstawie? Pewnie chodziło mu tylko o wózek. Bardzo płakała. Nie przyszło jej do głowy, że lekarz się myli,

Ciąża dziewczyny niepełnosprawnej to prawdziwe wyzwanie. Trzeba mieć siłę, żeby poradzić sobie ze sobą – z czym tak naprawdę jest najmniejszy problem. Trzeba mieć przede wszystkim siłę, by stawić czoła najbliższym – ich bojaźni i niepewności.

bo myśli stereotypami. Miała też wiele więcej szczęścia niż poruszająca się na wózku Elżbieta Wiech, której zszokowany ginekolog z miejsca zasugerował usunięcie ciąży. Jej córeczka Wiktoria ma już osiem lat.

Złamane tabu

Tę ostatnią, przerażającą historię usłyszał kiedyś Michał Rydzewski, jeden ze współzałożycieli fundacji „Otwórz oczy”, która postanowiła „otworzyć oczy na mamy z niepełnosprawnością”. Mieli pomysł założenia specjalnej

Reklama

KOLOROWA TERAPIA

TOCO.

ZABAWKI SI

Stymulacja:

- ▶ Wzroku
- ▶ Dotyku
- ▶ Równowagi
- ▶ Czucia głębokiego

Zabawki wspomagające terapię i prawidłowe kształtowanie integracji sensorycznej

Do domu i do gabinetu



Tocco, ul. Międzyborska 90/7
04-010 Warszawa
tel. +48 664 136 001
e-mail: info@tocco.pl

www.tocco.pl

szkoły rodzenia – bo taka na razie nie istnieje – i wydanie książeczki, która zebrałaby doświadczenia mam niepełnosprawnych, jakże potrzebne kobietom. Ze względów finansowych udało się zrealizować tylko ostatni pomysł. Światło dzienne ujrzała broszura *Autoportret*, w której pięć kobiet opowiada o swoich ciążach, porodzie i o tym, jak to jest być niepełnosprawną mamą w Polsce. Najważniejszym celem i jednocześnie zaletą tego projektu jest to, że może dzięki niemu znajdą się dziewczyny, które uwierzą, że mogą być matkami. Rodzicielstwo jest bowiem niezwykle ważnym darem, z którego nie trzeba rezygnować tylko ze względu na niepełnosprawność. Kobieta z niepełnosprawnością boi się macierzyństwa, bo tak została nauczona, uwierzyła, że nie da sobie rady, zaufała stereotypom i nie wyobraża sobie, że można pchać wózek, będąc na wózku.

Marta Makowska przyznaje, że macierzyństwo, to nie jest sfera przewidziana dla kobiet niepełnosprawnych. Dla jej rodziców ciężki był czas, gdy spotykała się ze swoim obecnym mężem.

– *Byłam najstarsza, więc jako pierwsza wyszłam z domu. Do tego byłam niepełnosprawna – wspomina. – Rodzice nie przewidywali dla mnie takiej przyszłości.*

Rodzice Marty pogodzili się z tym, że jest niepełnosprawna i już zawsze będzie z nimi, więc nie umieli sobie wyobrazić, że będzie miała własny dom. Zburzyła im scenariusz życia, postawiła naprzeciwko sąsiadów, którzy będą ich wytykali palcami, bo „to są ci, których córka JEST NA WÓZKU I ZASZŁA W CIAŻĘ!”. Dla niektórych rodziców, bardzo kochających swoje dzieci i pragnących ich szczęścia, to kolejne traumatyczne doświadczenie.

– *Cieszyli się – opowiada Marta – ale widziałam, że się bali. Bali się o mnie, o to, co będzie, jak sobie poradzę, jak będzie wyglądała ciąża, bo różnie mogło być. W końcu i kobiety sprawne różnie przechodzą ciążę. To była i radość, i strach.*

Wszystko jest normalnie

Naturalnie wózka bądź jakiegokolwiek niepełnosprawności nie można bagatelizować, bo to są fakty. Każda kobieta martwi się o swoją ciążę, a kobieta niepełnosprawna – w dwójnasób. Jej pytania o przebieg ciąży, zdrowie dziecka i poród są jak najbardziej uzasadnione. Poza tym dziec-

Mama na kółkach

Książeczka *Autoportret* jest bezpłatna, można ją zamówić na stronie fundacji „Otwórz oczy” (www.otworzoczy.pl) i otrzymać pocztą. Z lektury wynika, jak jest postrzegana przez dziecko mama na kółkach; czy to jest coś niezwykłego i jak ono przyjmuje tę niepełnosprawność.



Elżbieta Kwolek, słabowidząca mama, najpewniej czuje się na spacerze z całą rodziną



Nie ma problemu, by na placu zabaw obok dziecka na koniku była mama na kółkach. Na zdj. Marta Makowska z Gabrysią.

ko przez dość krótki czas będzie maleńkie. Gdy ma rok, zwykle zaczyna chodzić, półtoraroczne – próbuje mówić i uciekać, a dwu-trzylatek zaczyna sporo działać i pomagać... również niepełnosprawnej mamie.

Z relacji bohaterek *Autoportretu* jasno wynika, że zwłaszcza dla młodej mamy ważne jest, by był ktoś, kto wesprze: mama, teściowa, a najlepiej tata dziecka.

Agnieszka Kwolek, osoba słabowidząca, przyznaje, że w pierwszych tygodniach nowego życia z maleńką Olą, pomagała jej mama. Gdy jednak zobaczyła, że dziewczyny dobrze sobie radzą, wycofała się. Dziś Ola ma sześć lat.

W czasie ciąży Agnieszka spotkała się z bardzo życzliwym podejściem lekarza i personelu szpitala. Przed porodem odbyła kilka spotkań z położną – naturalnie w asyście męża, również niedowidzącego. Położna pokazała im, jak wykonywać podstawowe zabiegi pielęgnacyjne. W szpitalu świadomie nie przeniesiono jej z sali poporodowej, żeby nie zaburzyła sobie topografię – dla osób niewidomych jest to niezwykle istotne. Ola urodziła się zdrowa, ma doskonały wzrok, jedyne, z czym miały większy problem,

to zabawa w chowanego... bo Ola się przemieszczała, a mama nie mogła jej odnaleźć, i raz nawet skończyło się to przyprawieniem do niej zapłakanej córki przez jakąś życzliwą duszę.

– *Jedyna rzecz, która sprawia kłopot do dziś* – opowiada Agnieszka Kwolek – to „wyjścia do ludzi”. Kiedy córka miała dwa-trzy lata, musiałam cały czas za nią chodzić, żeby mieć dziecko w polu widzenia. Place zabaw są spore i musiało to dziwnie wyglądać. Poza tym źle się z tym czułam, że non

Rodzicielstwo jest niezwykle ważnym darem, z którego nie trzeba rezygnować tylko ze względu na swoją niepełnosprawność.

stop musiałam przy niej tkwić. Bałam się, że do mnie nie wróci, gdy zostanę na ławeczce, a nie mogłabym jej sama wypatrzyć. Ten techniczny problem stał się jeszcze większy, gdy zaczęłyśmy chodzić do sali zabaw. Ola mnie przeczołgiwała przez wszystkie korytarze, zakręty, zjeżdżalnie i baseny z kulkami. Jeśli nie wchodziłam z nią,

Towarzystwo dziecku w codziennych radościach to najczystsza przyjemność

a chciałam już wracać do domu, to nie mogłam jej znaleźć. Musiałam prosić obsługę o pomoc. Teraz gdy Ola ma 6 lat, mam do niej zaufanie. Mówię: „tu siedzę” i wiem, że córka do mnie wróci. Ale tak naprawdę to dużych trudności nie ma – podkreśla Agnieszka. – *Widzę same plusy.*

Dla Marty Makowskiej najtrudniejszy był czas, gdy córka zaczęła biegać. Place zabaw są niedostosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych, bo większość wysypano piaskiem, który na wózku jest nie do przebycia. Przydawała się wówczas pomoc mam, które „łapały” małą i odprowadzały do mamy. Najmocniejsze wspomnienie Marty z okresu niemowlęctwa córki, to czas, gdy poruszając się na wózku, pchała wózek. Pamięta, że sąsiadki były wstrząśnięte.

Z perspektywy czasu Marta mówi, że ciąża dziewczyny niepełnosprawnej to prawdziwe wyzwanie. Trzeba mieć siłę, żeby poradzić sobie ze sobą – z czym tak naprawdę jest najmniej problem. Przede wszystkim znaleźć siłę, by stawić czoła najbliższym – ich bojaźni i niepewności. Jeśli do tego dojdzie brak informacji, kto i gdzie ciążę poprowadzi, gdzie można rodzic, to wiele kobiet macierzyństwo może przerosnąć.

Warto, bez dwóch zdań

– *Dla mnie najtrudniejszy był pierwszy miesiąc życia dziecka* – podsumowuję jako autorka artykułu i podwójna mama. – *Bałam się wziąć je na rękę, bo nie mogłam podtrzymać główki. Nieocenioną pomoc w przypadku Olgi ofiarował mąż, a gdy urodził się Konstanty – teściowa. Przez pierwszy miesiąc czułam się jak mleczna krowa, która tylko dostarcza pożywienia. Później było coraz lepiej. Poza tym zawsze miałam wrażenie, że dzieci wyczuwały mój brak ręki, zwłaszcza przy przewijaniu. Gdy prosiłam, by za mocno nie wierzgały nóżkami i lekko się przekreśliły, to... słuchały mojego głosu. Nie wyobrażam sobie bez nich życia.* □

Paulina Malinowska-Kowalczyk

sklepbabelato.pl

telefony

22 247 21 03

606 949 316



internetowy
sklep
odzieżowy

moda dla kobiet niepełnosprawnych



Gratka dla filatelistów

Wielka Brytania przygotowuje się do tegorocznych Igrzysk Olimpijskich i Paraolimpijskich. Poczta Królewska przygotowała serię 30 znaczków, na których przedstawiono wszystkie dyscypliny, w tym te, w których rywalizują osoby z niepełnosprawnością. **Więcej: www.royalmail.com/bethefirst/stamps** (wprost.pl)



Tabu i bezkarność

Kobiety z niepełnosprawnością są dwa do trzech razy częściej ofiarami przemocy seksualnej niż kobiety pełnosprawne. Niemieccy eksperci przebadali 1600 kobiet z niepełnosprawnością w wieku 16-65 lat. Specjaliści są zdania, że im bardziej kobieta jest niepełnosprawna, tym większe ryzyko jej wykorzystania seksualnego. W Niemczech jest to temat tabu, a sprawcy pozostają bezkarni. Często są nimi opiekunowie, czego przykładem jest historia Bianki W., pensjonariuszki domu opieki w Celle. Nie była w stanie komunikować się z otoczeniem – jej rozwój porównywano do poziomu rocznego dziecka. Dowiedziano się, że została zgwałcona, gdy w jej pielusze znaleziono martwy płód. Dzięki testom DNA wykryto gwałciela. Okazał się nim pielęgniarz. (wyborcza.pl, nw-news.de)

Brak słuchu a psychika

U osób niesłyszących dwukrotnie częściej niż w ogóle populacji występują problemy ze zdrowiem psychicznym. Takie wnioski płyną z raportu austriackich naukowców, zamieszczonego w piśmie „Lancet”. Badacze zaznaczyli, że u osób niesłyszących frustracje wywołują może utrudniony dostęp do opieki zdrowotnej, a także jej jakość. Zanik słuchu bardzo mocno oddziałuje też na rozwój społeczny, emocjonalny i kognitywny. (money.pl)

Niewesołe miasteczko

17-letniej Katie Champagne odmówiono możliwości przejazdu na kolejce górskiej, ponieważ dziewczyna nie ma dłoni. Obsługa wesołego miasteczka w Orlando na Florydzie tłumaczyła się względami bezpieczeństwa, twierdząc, że Katie nie będzie w stanie trzymać się specjalnych zabezpieczeń. To nie pierwsza taka sytuacja w jej życiu. Rodzice zapowiedzieli pozew o dyskryminację. Wina wesołego miasteczka nie jest jednoznaczna. W lipcu ub.r. sierżant James Hackemer, który stracił nogi w Iraku, wypadł z kolejki górskiej w Nowym Jorku i zginął. Obsługa złamała regulamin, dopuszczając go do przejazdu, mimo że bez nóg był zbyt niski. (IntegracjaInfo, onet.pl, nypost.com)



Migawka z rehabilitacji

44-letnia Rusidah Badawi mieszka w niewielkiej wsi w Indonezji. Fotografuje śluby, wesela i lokalne święta. Planuje otworzyć studio fotograficzne. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie to, że Badawi jako 12-letnia dziewczynka w wyniku wypadku musiała mieć amputowane ręce poniżej łokci. Fotografowania nauczyła się podczas rehabilitacji. Nauczyciel pożyczył jej aparat, który nieco zmodyfikowała do swoich potrzeb, gdyż do fotografowania nie używa protez. Do 2010 r. stosowała tradycyjne klisze. Nowoczesny aparat cyfrowy otrzymała od firmy Canon, która doceniła i wsparła jej pasję. (tv.ibtimes.com)

Z kortu do studia

Czołowa tenisistka świata, Dunka polskiego pochodzenia Caroline Wozniacki, nagrała piosenkę i zrealizowała do niej teledysk promujący jej Akademię Tenisową. Utwór wspiera fundację tenisistki – „Bit Masters”, działającą na rzecz dzieci z niepełnosprawnością. W kręconym w Bydgoszczy teledysku obok tenisistki wystąpił m.in. aktor Kuba Wesołowski. „Postanowiliśmy razem z tatą, że spróbujemy pomóc dzieciakom na wózkach, które pragną grać w tenisa” – powiedziała Wozniacki. Teledysk do obejrzenia na: akademiakarolinywozniackiej.pl (interia.pl)



Uciszyć prawniczkę na wózku

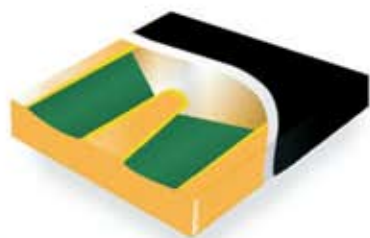
Ni Yulan, niepełnosprawna obrończyni praw człowieka, została skazana przez chiński sąd na dwa lata więzienia pod zarzutem oszustwa i „powodowania niepokojów”. Jako adwokatka reprezentowała rodziny dotknięte przymusowymi wysiedleniami z obszarów przeznaczonych pod wielkie projekty budowlane, np. przed Igrzyskami Olimpijskimi 2008 w Pekinie. Dlatego działacze praw człowieka uważają, że zarzuty są bezpodstawne i chodzi wyłącznie o jej uciszenie. 51-letnia Ni była już wielokrotnie więziona. Według Amnesty International, w 2002 r. w areszcie połamano jej nogi. Od tego czasu prawniczka porusza się na wózku. (onet.pl)

Elektryczne wózki inwalidzkie

ika-r



Jesteśmy również dystrybutorem **poduszek przeciwodleżynowych powietrzno-żelowych RELAX** firmy TRULIFE



ika-r
www.ika-r.pl

ul. Chocimska 13 lok.3
00-791 Warszawa
tel. 22 353 98 04
fax 22 353 98 05
kom. 505 906 785, 501 063 248
e-mail: ika-r@ika-r.pl, www.ika-r.pl

www.wozkielektryczne.com.pl

Usuńmy bariery razem

Tekst i zdjęcia Piotr Stanisławski

Mimo istnienia od 18 lat *Ustawy Prawo budowlane* i wielu rozporządzeń regulujących właściwe projektowanie i budowanie obiektów i przestrzeni publicznej, kilka milionów Polaków wciąż zмага się z barierami i niedostępną architekturą. Niestety, także w obiektach nowych, wybudowanych w czasie obowiązywania ustawy.

Samodzielne poruszanie się czy dostanie się do publicznych i prywatnych obiektów jest dla dużej grupy osób z niepełnosprawnością nadal niemożliwe albo staje się drogą przez mękę. Listy barier w miejscach, obiektach i przestrzeniach, z którymi codziennie spotykają się osoby z niepełnosprawnością, nie wyczerpują: wszechobecny jeden schodek przed wejściami, brak podjazdów, pochylni, wind, platform, poręczy, balustrad, spoczników na kładkach, ścieżek dotykowych, kontrastowych oznaczeń na schodach i progach, informacji dźwiękowej, dotykowej i wizualnej,

oznaczeń w brajlu, odpowiedniego oświetlenia, wystające krawężniki, nierówna kostka brukowa i chodniki, stojące na nich przeszkody, wąskie przejścia i drzwi, strome pochylnie, śliska posadzka, nieczynne windy i podnośniki, niedostępne toalety, telefony i domofony oraz kondygnacje wyższe niż parter, niedostępne dworce, perony, przystanki, rozkłady jazdy, urzędy, kawiarnie, restauracje, sklepy...

Właściciele niedostępnych obiektów często uważają, że jeśli zapewnią osobom z niepełnosprawnością pomoc w pokonaniu kilku schodów przy wejściu do budynku, uczyni to z niego obiekt przyjazny dla tej grupy użytkowników. Podobnie uważają ci architekci, którzy w projektach zapewniają minimalną dostępność, zwykle na prośbę inwestora. A przyjazny obiekt to taki, który pozwala osobom z różnymi niepełnosprawnościami samodzielnie do niego się dostać i po nim poruszać, nie wymaga wkładania w to ponadstandardowego wysiłku i proszenia o pomoc. Warto pamiętać, że zwracanie się o pomoc przy każdej napotkanej barierze potrafi zniechęcić do samodzielności.

– *Oczywiście ludzie pomagają. Jak się prosi o pomoc, to rzadko kto odmawia* – mówi Robert poruszający się na wózku. – *Nie lubię jednak co chwila o nią prosić – i kiedy muszę wyjść na kilka godzin, i kiedy na cały dzień. Koleżanka, która porusza się na wózku elektrycznym i ma większe niż ja porażenie rąk i nóg, ma jeszcze gorzej. Praktycznie musi jeździć ulicą, bo chodnikiem się nie da.*

Kulejące prawo

Wydaje się, że 18 lat funkcjonowania *Prawa budowlanego* powinno jednoznacznie regulować sprawę dostępności przestrzeni architektonicznej i publicznej dla osób z niepełnosprawnością. Rzeczywistość jest jednak inna. Mimo że w tym czasie poprawiła się dostępność, przepisy nadal są nieprzestrzegane albo łamane przez wielu architektów, wykonawców i inwestorów. Ale też same regulacje prawne w wielu miejscach są ogólne i nieprecyzyjne, rozproszone w licznych ustawach i rozporządzeniach, a znaczna ich część nie ma tekstu jednolitego. Poza tym zdarza się, że zapisy zawarte w pierwotnym tekście aktu przestały obowiązywać na mocy późniejszych modyfikacji. Dlatego projektanci też gubią się, nie mogąc odnaleźć stosownych przepisów.

– *Wiele regulacji prawnych jest mało szczegółowych, a ich spełnienie nie gwarantuje zapewnienia odpowiedniej dostępności* – mówi Kamil Kowalski. – *Zapisy dotyczące toalet dla osób z niepełnosprawnością wymagają na przykład zapewnienia odpowiedniej przestrzeni manewrowej i szerokości drzwi, nie ma natomiast nic o sposobie rozmieszczenia elementów wyposażenia. Dlatego mamy dużo „dostosowanych” toalet, gdzie dojechanie wózkiem do muszli bądź umywalki jest niemożliwe, a wyłącznik światła czy lustro są poza zasięgiem osoby niepełnosprawnej. Nasze prawo powinno dążyć do tworzenia szczegółowych przepisów zawierających standardy planowania dostępności.*

W przepisach *Prawa budowlanego* i rozporządzeniach, gdy mowa o rozwiązaniach dla osób z niepełnosprawnością,

najczęściej używa się ogólnego określenia „osoby niepełnosprawne”, bez wyszczególnienia rodzajów niepełnosprawności ani różnych potrzeb, jakie mają w związku z dostępnością. W niektórych przepisach wyodrębniono potrzeby osób „poruszających się na wózkach”, a stosunkowo niedawno w kilku zaledwie miejscach pojawili się „niewidomi i słabowidzący”. Liczba potrzebnych szczegółowych regulacji w dostępności architektonicznej wyłącznie dla osób niewidomych i niedowidzących jest tak duża, że kroplą w morzu są te zapisane w polskich przepisach. *Prawo budowlane* wraz z wieloma rozporządzeniami w niewielkim stopniu ujmuje potrzeby osób z różnymi niepełnosprawnościami. Celem ustawy jest zapobieganie powstawaniu obiektów z barierami technicznymi i funkcjonalnymi oraz normowanie kwestii projektowania, budowania, rozbiórki i zmiany sposobu użytkowania obiektów budowlanych. Niestety, brak szczegółowych przepisów, standardów i norm, a także odstraszać sankcji i ich egzekwowania dla łamiących prawo architektów, wykonawców i inwestorów sprawia, że cele te osiągnąć zostają tylko częściowo.

Ma tego świadomość Andrzej Kobylecki, architekt, były radca w Ministerstwie Infrastruktury, któremu problematyka dostępności jest bardzo dobrze znana.

– *Rzeczywiście nie ma w przepisach i aktach wykonawczych do ustawy podkreślenia, gdy chodzi o inne dysfunkcje, bardzo mało jest takich regulacji. W ostatnim akcie prawnym dotyczącym budowy metra takie regulacje już się pojawiły, do czego przyczynił się nieszczęśliwy wypadek osoby niewidomej w metrze. Nowe metro będzie już całkowicie dostępne dla osób niewidomych, niedowidzących i z innymi niepełnosprawnościami. Jest jednak nowy feler. Organ administracji architektoniczno-budowlanej miał kiedyś obowiązek sprawdzania projektu pod względem technicznym i merytorycznym. W ostatnich nowelizacjach Prawa budowlanego zapis usunięto, i z tego powodu na budowę trafiają projekty, w których nie są uwzględniane potrzeby dostępności osób niepełnosprawnych.*

Oszczędzanie na dostępności

Inna przyczyna, która odbija się na jakości dostępności obiektów, to cięcie wydatków na inwestycje. Wielu inwestorów, pragnąc ograniczyć je do minimum, robi to także kosztem pełnej dostępności. Przekonują projektantów, aby projekt budowy zawierał minimalne konieczne dostosowanie dla osób z niepełnosprawnością. Pojawiają się więc rozwiązania niekorzystne i uciążliwe dla tych użytkowników. Zamiast wind, ramp czy podnośników stawia się krótkie strome pochylnie. Niestety, zdarzają się także inne praktyki. Niektórzy inwestorzy na czas odbioru budynku przez nadzór budowlany wypożyczają schodołazy, które stawiają wszędzie tam, gdzie są schody. Po otrzymaniu zgody na użytkowanie obiektu urządzenia te zwracają firmom, które specjalizują się w ich wypożyczaniu. Obiekt zostaje całko-



Stoi jak byk

Najważniejszy artykuł *Ustawy Prawo budowlane*:

Art. 5 ust. 1: „Obiekt budowlany, wraz ze związanymi z nim urządzeniami budowlanymi, należy projektować i budować, zapewniając niezbędne warunki do korzystania z obiektów użyteczności publicznej i mieszkaniowego budownictwa wielorodzinnego przez osoby niepełnosprawne, w szczególności poruszające się na wózkach”.

wicie niedostępny. Schodziły się tak archaicznymi urzędzeniami, że praktycznie się ich już nie kupuje i nie używa. Ich obsługa, duża waga oraz ryzyko wypadku podczas przemieszczania się nimi osób z niepełnosprawnością spowodowały, że są rzadko spotykane.

Prawo budowlane pozwala na wprowadzanie zmian w trakcie budowy w uzgodnieniu z projektantem i kierownikiem budowy. Teoretycznie zmiany te nie mogą dotyczyć dostępności dla osób z niepełnosprawnością. Niestety, praktyka bywa inna. Podobne sytuacje zdarzają się podczas kontroli nadzoru budowlanego, odbierającego obiekt. Nadzór ma obowiązek sprawdzić bardzo dokładnie dostosowanie. W praktyce robione jest to powierzchownie i przyryka się oko, aby zniecierpliwiony inwestor mógł szybko zacząć korzystać z budynku.

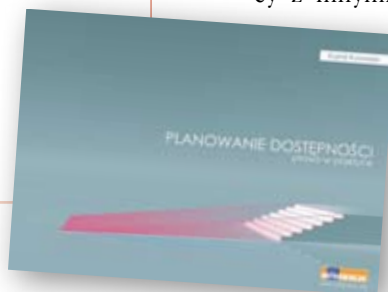
– *Dlaczego wciąż buduje się z barierami?* – zastanawiał się podczas niedawnej konferencji w Warszawie: „Od szkoły przetrwania do obiektu bez barier”, poświęconej dostępności, Andrzej Kobylecki. – *Rzadko egzekwuje się przewidziane prawem sankcje, które mogą być uciążliwe, ale w praktyce nakłada się je najczęściej niewielkie lub wcale. Na pewno trzeba wyeliminować niedoskonałość działań nadzoru budowlanego. Architekci, wykonawcy robót i inwestorzy mają wiedzę, jak należy wykonać dostępny obiekt, ale poszukiwanie oszczędności i brak dobrej woli biorą górę w praktycznym życiu. Dochodzi jeszcze brak powszechnej wrażliwości na potrzeby osób niepełnosprawnych w samodzielnym funkcjonowaniu. Choć od 1995 roku dużo zostało zmienione, mamy jeszcze wiele do zrobienia.*

Zróbmy to razem

We Francji architekt, który złamał przepisy dotyczące zapewnienia w obiekcie dostępności dla osób z niepełnosprawnością, może otrzymać mandat w wysokości kilkudziesięciu tysięcy euro, a także mogą mu zostać odebrane uprawnienia dotyczące wykonywania zawodu. W Irlandii natomiast nowe i dostosowane obiekty dodatkowo się certyfikuje, bo podobnie jak w Polsce, oddany „dostosowany obiekt” nie znaczy dostępny. Certyfikowanie dostępnych obiektów to nowy trend, który pojawił się już w innych krajach. Jest odpowiedzią na niedoskonałość narodowych przepisów budowlanych, słabego systemu

Najnowsza publikacja

Nowa publikacja Integracji *Planowanie dostępności – prawo w praktyce* pokazuje, na wielu konkretnych przykładach, prawidłowe i najlepsze rozwiązania projektowe i architektoniczne, których stosowanie zapewnia dostępność dla osób z niepełnosprawnością o różnych schorzeniach, a także wytyka najczęściej popełniane błędy.



Reprezentacyjna ulica Nowy Świat w Warszawie to istny tor przeszkód dla osób niewidomych i niedowidzących



Podjazdy służą nie tylko osobom z niepełnosprawnością. Są wygodne dla wszystkich.

kontroli oraz egzekwowania kar nałożonych na łamiących prawo, za co ostatecznie płacą osoby z niepełnosprawnością, niemogące skorzystać z wielu obiektów. Wpływ loby budowlanego i deweloperskiego sprawia, że zmiany gwarantujące lepszą i większą dostępność dla osób z niepełnosprawnością idą z takimi oporami i trwają tak długo. Niekiedy, jak np. przy kolejnej nowelizacji ustawy, gdzie usunięto dotychczasowe zapisy zobowiązujący organy administracji architektoniczno-budowlanej do sprawdzania projektu pod względem technicznym i merytorycznym, w wyniku czego powstają obiekty nieuwzględniające potrzeb osób z niepełnosprawnością, pogarsza się jeszcze sytuację. Dlatego organizacje pozarządowe, we współpracy z innymi wyspecjalizowanymi organizacjami,

podejmują różne działania promujące dostępne obiekty. Jednym z nich jest przeprowadzanie audytów i przyznawanie obiektom certyfikatów dostępności. Taką działalność podjęła również Inte-

gracja razem z organizacją Det Norske Veritas Business Assurance Poland.

– *Jesteśmy światowym liderem w zakresie weryfikacji i certyfikacji, postanowiliśmy połączyć siły z Integracją, by wspólnie promować obiekty bez barier – mówi Tomasz Gasiński, Prezes Zarządu DNV Business Assurance Poland. – Nasze działania wspierają pośrednio Prawo budowlane, organy nadzoru budowlanego i instytucje weryfikujące i sprawdzające, aby robiły to lepiej. Ale przede wszystkim zachęcają właścicieli i użytkowników obiektów budowlanych do podjęcia kroków, które sprawią, że staną się dostępne. Pomagamy im to osiągnąć.*

DNV Business Assurance jest światową wiodącą jednostką certyfikującą. W 300 oddziałach na całym świecie zatrudnia 1600 osób. Wspólnie z Integracją stworzyła usługę przeprowadzenia audytu architektonicznego i przyznawania certyfikacji „Obiekt bez barier”. Celem audytu jest potwierdzenie dostępności obiektu dla osób o różnym typie i stopniu niepełnosprawności. Oferta jest skierowana do firm i instytucji, którym zależy na tym, aby stać się wolnymi od barier architektonicznych i otrzymać prestiżowy certyfikat obiektu prawdziwie przyjaznego osobom z niepełnosprawnościami.

Przyznany certyfikat nie tylko wyróżnia, ale i promuje dane miejsce jako „Obiekt bez barier”. Audyt trwa w zależności od wielkości obiektu – od kilku godzin do pięciu dni, sprawdzony obiekt otrzymuje raport dostępności, a także jeden z trzech certyfikatów dostępności: zwykły, złoty i platynowy. Każdy z nich odzwierciedla inny poziom dostosowania i wyznacza kierunek poprawienia dostępności. Gwarantuje on, że osoby z różnymi typami niepełnosprawności mogą korzystać z objętej zakresem certyfikacji infrastruktury obiektu. Certyfikat z nr 1 otrzymał w ubiegłym roku Sejm RP, który po audycie i podjętym dostosowaniu stał się obiektem dostępnym.

– *Taki audyt możemy przeprowadzić dla biur, budynków administracji i użyteczności publicznej, obiektów sportowych, kin, teatrów, muzeów, hoteli i sal konferencyjnych, re-*

stauracji, punktów usługowych, placówek bankowych i telekomunikacyjnych – kończy Tomasz Gasiński. – Im najbardziej powinno zależeć, aby być dostępnymi dla osób z różnymi rodzajami niepełnosprawności.

Piotr Pawłowski, prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Integracji, które od początku istnienia działa na rzecz dostępnej przestrzeni publicznej w Polsce oraz promuje w różny sposób projektowanie i budowanie bez barier, dodaje:

– *Chcemy wspólnie wytyczać drogę do dostępności architektonicznej obiektów i pokazywać dobre przykłady. Kilkanaście lat funkcjonowania przepisów budowlanych w Polsce pokazuje, że same przepisy, często ogólne i mało precyzyjne, nie wystarczą, aby powstawało mniej barier. Potrzebne są jeszcze inne działania, które zaangażują architektów, inwestorów, wykonawców, a wreszcie właścicieli obiektów z barierami, do tworzenia dostępnej przestrzeni publicznej. A to wszystko we współpracy ze środowiskiem osób niepełnosprawnych, które jest najlepszym ekspertem tego, jak powinno wyglądać dostosowanie uwzględniające potrzeby osób z różnymi niepełnosprawnościami.* □

Piotr Stanisławski



Oznakowania dla osób niewidomych i niedowidzących są konieczne szczególnie na dworcach (zwłaszcza przy peronach)

Znacznie szybciej z FotoKasą



Szybkie tempo życia, brak czasu i zwiększona mobilność sprawiają, że coraz więcej osób chce wygodnie i szybko dokonywać transakcji bezgotówkowych. Bank Citi Handlowy wprowadził nową usługę, która wychodzi naprzeciw tym oczekiwaniom.

Płacenie w sklepie kartą bankową wymagającą każdorazowo wprowadzenia kodu PIN powoli zastępowane zostaje przez karty zbliżeniowe. Podobnie jest z płatnościami internetowymi za bieżące domowe rachunki – jedynie osoby starsze i nieposiadające komputera regulują jeszcze rachunki na pocztę. Jednak niedawno na rynku pojawiła się nowa usługa pod nazwą FotoKasa. Wprowadził ją dla swoich Klientów w ramach bankowości mobilnej z końcem ubiegłego roku Bank Citi Handlowy. Przedstawione rozwiązanie wydawało się na początku ledwie ciekawostką technologiczną, lecz w tym roku na dobre zagościło w świadomości, ponieważ zaoferowali je swoim klientom tacy usługodawcy, jak: Telefonnia Stacjonarna Orange, Netia, UPC, PGNiG.

Czym jest i jak działa FotoKasa? Jak dotąd to jedyna w Polsce usługa pozwalająca szybko realizować płatności rachunków za pomocą telefonu. Telefon nie jest jednak w tym wypadku tylko wykorzystywany jako mobilny komputer, z którego dostajemy się na swoje internetowe konto i bezpośrednio z niego dokonujemy przelewu elektronicznego, ale również jako urządzenie skanujące kod (dzięki wbudowanemu aparatowi fotograficznemu) znajdujący się na rachunku. Nie chodzi tu o popularne kody kreskowe, lecz kody 2D (nazywane też fotokodami) w formie kwadra-

Tekst Piotr Stanisławski
Konsultacja merytoryczna Marcin Baś, Citi Handlowy

towych znaczków z mozaiką ułożoną z czarnych i białych kostek. Są one zwykle umieszczane przy zdjęciach produktów w reklamach prasowych mających odsyłać po więcej informacji na stronę internetową sprzedawcy. Citi Handlowy wpadł na pomysł, by wykorzystać te kody w bankowości mobilnej do opłacania rachunków. Takie kody – dzięki podjętej współpracy z Citi Handlowy – od niedawna umieszczają już na fakturach wysyłanych klientom tak duże firmy, jak: Telefonnia Stacjonarna Orange, Netia, UPC oraz PGNiG. Bank przymierza się do rozpoczęcia współpracy z jednym z kolejnych telekomów i dużą warszawską siecią taksówkową. Dostępność rachunków z kodami 2D stale się więc poszerza.

– *W najbliższym czasie uruchomimy kolejnych wystawców, których rachunki będzie można opłacać poprzez FotoKasę* – mówi Adam Grabarczyk, Szef Departamentu Bankowości Zdalnej Citi Handlowy. – *Planujemy również pilotażowe zastosowanie tego narzędzia do dokonywania płatności za przejazd taksówkami MPT Warszawa. A co dalej – czas pokaże. Technologie mobilne podlegają błyskawicznym zmianom, są bardzo wrażliwe i potrafią natychmiast odpowiadać na pojawiające się, coraz to nowe potrzeby rynku.*

Zasada działania FotoKasy jest bardzo prosta, a sam przelew zajmuje chwilę – można go bowiem wykonać np. jadąc tramwajem czy autobusem. Aby z tej usługi korzystać, konieczne jest posiadanie rachunku bankowego w Citi Handlowy oraz telefonu komórkowego typu smartfon (z dotykowym ekranem i aparatem fotograficznym) z systemem operacyjnym Android lub iOS oraz z dostępem do Internetu. Wcześniej należy pobrać aplikację Citi Mobile. W telefonie wybieramy ikonę Citi Mobile, logujemy się, wpisując swoją nazwę użytkownika oraz hasło, a po zalogowaniu wciśkamy ikonę FotoKasa. Wtedy automatycznie uruchamia się aparat fotograficzny wbudowany w komórkę. Przykładamy go obiektywem do faktury, na której znajduje się kod (podgląd obserwujemy na ekranie aparatu) i go skanujemy. Po chwili na komórce wyświetlą się pełne dane z faktury z nazwą wystawcy rachunku, numerem faktury, kwotą do zapłaty i tytułem płatności. Wybieramy rachunek, z które-

Schemat działania FotoKasy:



go za chwilę wykonamy przelew, sprawdzamy, czy wszystko się zgadza, i wciskamy przycisk na ekranie dotykowym: „Potwierdź”. Przelew został zrealizowany.

– W dzisiejszych czasach niemal każdy z nas ma telefon komórkowy. Komórka stała się nieodłącznym towarzyszem ułatwiającym życie – mówi Marcin Baś, Dyrektor ds. Rozwoju Bankowości Mobilnej w Departamencie Bankowości Zdalnej Citi Handlowy. – Z tego powodu komórka znalazła się również w kręgu zainteresowania banków, które postanowiły wykorzystać ją do zarządzania rachunkami przez swoich klientów. Wprowadzenie wersji aplikacyjnej Citi Mobile otworzyło nowe możliwości rozwijania funkcjonalności bankowości mobilnej w oparciu o funkcje wbudowane w telefony komórkowe, takie jak np.: aparat fotograficzny, akcelerator czy też lokalizator GPS.

Oplacenie faktur przez FotoKasę trwa kilkadziesiąt sekund i jest znacznie szybsze niż uregulowanie rachunku w bankowości internetowej. Istotne jest też to, że jeśli np. nie mamy przy sobie papierowej faktury, a musimy ją szybko zapłacić, to możemy kod zeskanować także z faktury dostarczonej w formie elektronicznej w e-mailu. Na przykład z wyświetlającej się na ekranie faktury w pliku pdf.

Citi Handlowy finalizuje umowy z kolejnymi dostawcami usług. Wśród nich jest jedna z największych sieci taksówkowych w Warszawie – MPT. Zamiast płacić gotówką – którą nie zawsze mamy przy sobie – albo zastanawiać się, czy jest jej wystarczająco dużo w portfelu, zapłacimy telefonem. Jak? Taksówkarz po zakończonym kursie okaże do zeskanowania kod 2D, klient zeskanuje go swoim telefonem, wprowadzi kwotę należną za przejazd, po-

Kod 2D (za 5 zł) Fundacji Integracja:



twierdzi – i gotowe. Zapewne klienci Citi Handlowy będą już niedługo mogli tak właśnie płacić za przemieszczanie się taksówkami po Warszawie. Usługę FotoKasa udostępni również Fundacja Integracja. Kod 2D umieszczony jest w najnowszym numerze „Integracji”, a niedługo pojawi się także na innych materiałach Fundacji.

– Sądźmy, że zastosowanie tak innowacyjnej metody na dokonywanie darowizn, jaką jest FotoKasa, stanowić może ciekawe uzupełnienie dla dotychczas używanych przez Darczyńców metod przekazywania środków finansowych – mówi Piotr Pawłowski, Prezes Fundacji Integracja. – Na razie zdecydowaliśmy się na używanie dwóch typów kodów – jednego z opcją, gdzie kwota darowizny jest stała i wynosi 5 zł, oraz drugiego, w którym to Darczyńca decyduje o kwocie.

FotoKasa ma szansę stać się bardzo popularną formą płatności mobilnej, ponieważ wykorzystuje telefon komórkowy, z którym praktycznie się nie rozstajemy. Skanowanie kodów umieszczonych na fakturach znacznie skraca proces dokonywania płatności. Usługa ta ma ogromny potencjał i może w najbliższym czasie zyskać wielu klientów.

Filmowa instrukcja, jak korzystać z FotoKasy, dostępna jest na kanale Citi Handlowy na YouTube. □

Celne uwagi w programie „Integracja”

„Integracja” to program ponad wszelkimi podziałami! Goście Piotra Pawłowskiego siadają na wózek – często pierwszy raz w życiu – by skomentować rzeczywistość, w jakiej żyją osoby z niepełnosprawnością w Polsce.



O gotowości do EURO 2012

Małgorzata Peretiakowicz, Fundacja TUS

To jest bardzo trudne pytanie i trudno na nie jednoznacznie odpowiedzieć (...).

Bardzo dużo wysiłku zostało włożone, aby Stadion Narodowy był dostępny dla osób z różnymi niepełnosprawnościami. Zawsze możemy znaleźć pewne

braki, które – mam nadzieję – jeszcze zdążymy zlikwidować. Zdążymy o nich rozmawiać i spowodować, by było ich mniej. Kibic z niepełnosprawnością może czuć się bezpiecznie.

Wolontariusze będą czekać na kibiców w każdym istotnym miejscu, czyli na dworcach, lotniskach, przy strefach kibica, przy stadionie będą służyli pomocą. Specjalnie przeszkoleni wolontariusze będą odpowiedzialni za wsparcie osób z niepełnosprawnością. Będą wolontariusze posługujący się językiem migowym. Stadion jest w pełni przygotowany do obsługi osób niewidomych – dzięki audiodeskrypcji.



O funkcjonowaniu osób niewidomych i dostępność dla nich internetu

Mateusz Ciborowski, audytor techniczny stron WWW

Test, jak funkcjonują osoby niewidome, dosyć łatwo jest wykonać. Kiedy jest już ciemno, zgasmy światło w kuchni i pokoju. Zaparzmy sobie herbatę i spróbujmy przenieść ją do pokoju. Wtedy przez chwilę będziemy mogli się poczuć jak osoba niewidoma...

Tworząc stronę internetową dostępną dla osób niewidomych i słabowidzących, trzeba zwrócić uwagę na to, by tytuły stron były dobrze opisane, dobre były linki i grafika. Osoby niewidome też chcą wiedzieć, co grafiki przedstawiają, gdzie linki graficzne mogą je przenieść. Często tworząc strony internetowe, nie pamięta się o opisywaniu zdjęć, które osoba niewidoma też chce zobaczyć. A zabieg jest prosty. Wystarczy w tekście alternatywnym wpisać, co się na danym zdjęciu znajduje.

O pozornym bezruchu

Maja Komorowska, polska aktorka teatralna i filmowa, profesor Akademii Teatralnej w Warszawie

Miałam role, w których byłam unieruchomiona w taki czy inny sposób.

I to jest niezwykle doświadczenie.

W zależności od tego, jaka to była sztuka, jaka rola, unieruchomienie co innego wyzwalało. Paradoksalnie – a przez wiele lat zajmowałam się sportem i tańcem – zawsze uważam, że w pozornym bezruchu jest bardzo dużo ruchu. Ruchu wewnętrznego, jakby innej dynamiki. I w zależności od tego, czy człowiek posługuje się rękami, czy nie – cały nerw przenosi się

wtedy na ręce albo na to, czym człowiek dysponuje: na głos, twarz, wyraz twarzy. W gruncie rzeczy i bezruch, i ruch są na jednej linii, tylko w innym napięciu.



O przygotowaniu się do śmierci

ks. Władysław Duda,

Dyrektor Warszawskiego Hospicjum Diecezjalnego

Śmierć jest czymś niewiadomym nawet dla osób, które wierzą, że po niej jest życie. Zawsze sobie zadajemy pytanie: Jak tam będzie? Jak będziemy tam funkcjonować?

Jest coś przekornego w człowieku, że to co dalekie w tej chwili – nie istnieje. Gdy człowiek zbliża się do kresu życia, zaczyna bardziej myśleć o śmierci. Znam osoby, które umierały z nadzieją.

Dom, jako miejsce przygotowania się do śmierci, jest bardzo ważny. Szpital zawsze wywołuje poczucie niepewności, braku bezpieczeństwa, dyskomfortu duchowego. Dom natomiast jest w stanie zapewnić oparcie. Dom w znaczeniu rodziny. Ta przestrzeń pełna miłości.

Uważam także, że najlepsze przygotowanie do śmierci następuje przez otwarcie się na drugiego człowieka.



Odkryj nas na nowo!

**INTEGRACJA**

www.integracja.org

**NEWS**
POLSAT

**INTEGRACJA**

W każdą sobotę o 15.40
w Polsat News
(powtórka w niedzielę o 23.15)

Wszystkie odcinki na portalu www.niepełnosprawni.pl



na Platformie Cyfrowego Polsatu,
w telewizji kablowej UPC i telewizji cyfrowej Aster

Kontakt: program@integracja.org

**INTEGRACJA**
www.integracja.org

Projekt dofinansowany ze środków Programu
Operacyjnego Fundusz Inicjatyw Obywatelskich

**FIO**
FUNDUSZ INICJATYW
OBYWATELSKICH

Projekt dofinansowany ze środków Państwowego
Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

**Państwowy Fundusz
Rehabilitacji Osób
Niepełnosprawnych**

Mówią o mnie włóczykoło

Tekst Grzegorz Pawlak

Tytuł odzwierciedla znaczną część moich życiowych poczynań. Dobrych kilka lat temu w „Turystyce”, sobotnim dodatku „Gazety Wyborczej”, ukazał się mój artykuł: *Z włóczykołem przez mosty Paryża*, w którym własna identyfikacja z tym szczególnym określeniem wędrownika na wózku stała się bardzo mocna.

Turystyka, krajoznawstwo i wszystko, co do tego pojemnego wora można wrzucić, jest mi niezmiernie bliskie od lat. Jeszcze w ogólniaku, a było to wieki przed rozpadem Związku Radzieckiego i nastaniem epoki Justina Biebera, zdobyłem uprawnienia Przewodnika Turystyki Pieszej. Wiele jeździłem i wędrowałem. Oczywistym kierunkiem studiów, jaki podjąłem, było zdobywanie wiedzy na świeżo otwartym Wydziale Turystyki i Rekreacji Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu. Gdy w następstwie dramatycznego wypadku musiałem na stałe przesiąść się na wózek, nastąpiło moje przeistoczenie z włóczykija we



włóczykoło. Jednak jedną z moich najważniejszych potrzeb pozostała chęć poznawania świata w sposób rzeczywisty i doświadczalny – wszystkimi zmysłami... chociaż dotyk jakby się nieco wyłączył.

Świadomie napisałem na początku kilka słów o sobie, by nie można było odnieść wrażenia, że do wyjścia z domu, zaznajomienia się z bliższą i dalszą okolicą, poznania nowych miejsc i ludzi zachęca dobrze przygotowany teoretyk. Bo według mnie nie może być tak jak w naszej polityce... Turystyka to poważna sprawa.

Najpierw wyjdź z domu

Tak! Skończ czytać ten artykuł albo rzuć go w diabły, i wyjdź. Przelam się. Dość już Gadu-Gadu, Facebooka i innych erzaców. Życie w realu jest pełnokrwiste. Wstąp do niego. Wtedy okaże się, że wózek to taka sama proteza jak laska, okulary czy aparat słuchowy. Nieco zwracają uwagę jego gabaryty, ale można się przyzwyczaić. Kiedy natomiast już wjedziesz do realu, to nagle okaże się, że dwie ulice dalej ktoś tworzy świetny mural, którego wcześniej nie widziałeś. I nagle dostaniesz do ręki puszkę farby... A może gdzieś obok długowłosego muzyka tak zagra bluesa, że pojawią się motyle w brzuchu. Droga przez łąkę, na skróty, dotąd banalna, bo do szkoły, wyda się arcydziełem van Gogha.

Warto korzystać z oferty ośrodków rehabilitacyjnych, jak np. ten im. prof. Wiktora Degi w Gościemiu



Najgorsza dla wózkowiczów jest zima. Mniej dokuczliwa mroźna, gorsza – gdy zawali śniegiem. Często jedyne uczucie, jakie do niej wtedy żywisz, to nieskrępowana nienawiść. Ale to nie musi być czas stracony. Jeśli masz w sobie coś z łazika, to należy się przysposobić do sezonu. Ważna jest kondycja, bo ona zawsze się przyda, nawet jak nie pójdzie się drogą Jaśka Meli. Każdy ma swój biegun czy Kilimandżaro do zdobycia, albo choć krawężnik czy kilkadziesiąt metrów piaszczystej drogi do przejechania. Warto pomyśleć o niezbyt obciążającej, ale regularnej siłowni – jeśli to możliwe – albo o wyjściu na basen oraz nieunikaniu zwykłych, codziennych obowiązków, aby nie pokazywały się mroczki przed oczami po przebyciu pierwszych stu metrów lekkiego wzniesienia. Kto chce wychodzić w śnieżny i mroźny dzień, niech to robi w puchowym ubraniu, z telefonem komórkowym (alarmowy 112), termosem, psim zaprzęgiem, podając wcześniej domownikom środki uspokajające. Ja jednak tak nie lubię.

Planuj, co i gdzie zobaczyć

Przygotuj sprzęt. WÓZEK MUSI BYĆ SPRAWNY!!! Jeśli trzeba, należy wykonać centrowanie kół, wymienić szprychy, zaopatrzyć się w zapasowe dętki, nabyć łątki, klej, sprawdzić tapicerkę i stan tego, na czym siedzimy (mnie np. sprawdza się poduszka Roho) – bo pupa jest niezwykle wrażliwa na wszelkie niedogodności. Przejrzeć należy również sprzęt, który zamierzamy ze sobą zabrać. Im go mniej, tym lepiej, ale jeśli dysponujemy samochodem, należy zabierać tyle rzeczy, aby funkcjonować jak najbardziej samodzielnie i niezależnie.



Szczególnie warte polecenia są lody w Pradze

Maksyma, która bardzo pomaga mi poznawać nowe miejsca i ludzi, brzmi: „Przeczytaj o tym, co chcesz zobaczyć, zobacz to, o czym czytałeś”. Mapy, atlasy, przewodniki i inne bedekery zawierają dane podstawowe. Ponieważ jestem turystą wózkowiczem, to potrzebuję nieco więcej. Dzwonię do miejscowości, które planuję odwiedzić, wyszukując warsztaty terapii zajęciowej, rzeczników osób niepełnosprawnych, AMUN-owców, ludzi

z Fundacji Aktywnej Rehabilitacji itd., itp. To właśnie wózkowicze autochtoni są najlepiej zorientowani, gdzie takie włóczykoło jak ja znajdzie muzeum z windą, knajpę z dostosowanymi toaletami, dostępne kąpielisko i parę innych niekonwencjonalnych miejsc, które mają jakieś dziwne uchwyty, zjazdy, podjazdy i szersze drzwi. To sposób może nieco archaiczny, ale uzupełniający informacje z przewodników. I co najważniejsze – sprawdza się. Oczywiście wszystkiego nie uda się dowiedzieć, ale na tym polega cały smaczek podróżowania.

Zwiedzając Nowy Jork, byłem ogromnie zaskoczony, gdy z autobusu komunikacji miejskiej za sprawą uśmiechniętego czarnoskórego kierowcy wysunęła się platforma i zabrała mnie bezpiecznie na pokład pojazdu. Nikt z nowojorczyków przepytanych na okoliczność przemieszczania się po tym mieście nie wspomniął mi o takim udogodnieniu, bo też wszystkim wydawało się ono czymś oczywistym.

Dla każdego coś miłego

Każde wyjście z domu, każdy wyjazd, eskapada są inne. Jeśli wyjeżdżamy z gronem przyjaciół (a ja tak najczęściej



Wiele miejsc warto odkryć dla siebie, jak np. Brooklyn Bridge w Nowym Jorku

robię), to koniecznie trzeba się włączyć w przygotowanie wyjazdu – opracować trasę, zarezerwować noclegi, sprawdzić sprzęt wędkarski itp. Poważniejsze podróże indywidualne są wśród wózkowiczów rzadkością i dlatego tutaj je pominiemy. Trzeba brać pod uwagę własne możliwości i np. na kąpielisku ustalić z ratownikiem zasady działania. W grupie, powiedzmy na spływie kajakowym, koniecznie dostosowujemy się do uczestnika najslabiej sobie radzącego. Indywidualnie kajakiem pływamy blisko brzegu, na ile to możliwe, dziobem prostopadle do fali, bez kołysania. Zostawiamy wypożyczalni numer telefonu komórkowego, informację o kierunku rejsu i przypuszczalnym czasie trwania wyprawy. Bez kapoka pływamy jedynie na jednostkach typu Queen Elizabeth!!! A i to nie zawsze.

Jeśli celem wyprawy są obiekty sakralne, nekropolie bądź miejsca uświęcone krwią, dajemy temu wyraz swoim zachowaniem, ubiorem, poszanowaniem inności. Bardzo interesujące, szczególnie dla grona przyjaciół bądź rodziny, są wypadki do ośrodków prezentujących zanikające zawody: wikliniarstwo, garncarstwo itp. Każdy może się tam zmierzyć z niewielkim kosztem albo małą miseczką. To doświadczenie uczy pokory i pobudza wyobraźnię. Dla lubiących kontakt z naturą polecam najwyklesze wędkowanie, które może zakończyć się niezwykle efektami. Łowiska są dość dobrze przystosowane dla wózkowiczów, a ci, którzy wolą dzikie warunki, z pewnością powinni podeprzeć się towarzystwem kompana wędkarza. Nieco



Tak urokliwe zakątki jak Złota Uliczka w Pradze można odkryć w wielu polskich miastach

inne spotkanie z naturą czeka na strusich fermach (możliwość nabycia ogromnych wydmuszek, piór itp.) bądź w miejscach hodowli koni. To nieporównywalne z niczym przeżycie móc obserwować tabun koni w galopie albo wierzgające źrebaki. Czasami uda się (tylko ostrożnie na otwartej dłoni) poczęstować pięknego rumaka kawałkiem jabłka i poczuć jego delikatnie łaskoczące ciepłe chrapy. Niesamowite przeżycie... Idąc dalej tym tropem: można wybrać się

na safari, ale w rodzime rejony. Można poradzić sobie na wózku także w „dzikim” plenerze. Wybór aktywności jest przebogaty.

Ile za te atrakcje?

Każda ilość pieniędzy jest do zagospodarowania przez osoby lubiące podróże (a jak trzeba, to z dużą gotówką uporają się też ci, którzy wolą stateczny tryb życia i np. szydełkowanie). Mitem jest teza, że do zwiedzania i poznawania świata konieczna jest złota karta w którymś ze szwajcarskich banków. Po najbliższej okolicy wólczy my się w zasadzie bez kosztów. Ale chcąc jechać dalej, trzeba zapoznać się z systemem ulg, bonusów, darmowych wejściówek. Warto też podjąć próbę koordynacji wyjazdu ze znajomymi. A istnieje jeszcze coś takiego jak sponsoring. Niezbyt łatwy do osiągnięcia, ale kto powiedział, że ma być łatwo? Do Paryża pojechałem ze znajomymi, dokładając się do paliwa, a wróciłem gratis autokarem dużego biura podróży.

Kasa jest ważna, ale jeśli chce się chcieć, to wiele można i bez niej.

Nieznane czeka tuż za drzwiami, za rogiem, na sąsiedniej ulicy, kilka kilometrów ode mnie i od ciebie. Nie jest straszne i nieprzyjemne. Wręcz odwrotnie. Im szybciej skruszymy panczyk zbudowany z różnych fobii, zahamowań, kompleksów, a czasami zwykłego lenistwa, tym więcej i łatwiej uda się uszczknąć z tego niebywałego tortu, jaki stworzyła przez tysiące lat natura oraz powstające i znikające cywilizacje.

Masz prawo w tym uczestniczyć. A że czasem jest ciężko, pot leje się po plecach, wszyscy dookoła mówią innym językiem, zdarza się zabłądzić, a bąbel jest na każdym paluchu? To wszystko pikuś. □

Grzegorz Pawlak

Pojezierze Kaszubskie





Ewangelickie Centrum Diakonii i Edukacji im. ks. Marcina Lutra we Wrocławiu



**CENTRUM
JEST M.IN. OŚRODKIEM
KSZTAŁCENIA I REHABILITACJI
DLA MŁODZIEŻY
Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIĄ
RUCHOWĄ ORAZ
INTELEKTUALNĄ
Z ORZECZENIEM O POTRZEBIE
KSZTAŁCENIA SPECJALNEGO**

Zapraszamy młodzież do klas pierwszych następujących szkół publicznych:

- Gimnazjum Integracyjne
- Liceum Ogólnokształcące
- Technikum Ekonomiczne (4-letnie)
- Zasadnicza Szkoła Zawodowa w zawodach:
krawiec i introligator
- Specjalna Szkoła Przystosowująca do Pracy dla osób
niepełnosprawnych intelektualnie w stopniu
umiarkowanym lub znacznym oraz
z niepełnosprawnościami sprzężonymi



ZAPEWNIAMY:

- doświadczoną kadre pedagogiczną o wysokich kwalifikacjach zawodowych i specjalistycznych
- opiekę psychologiczno-pedagogiczną
- zajęcia pozalekcyjne
- obiady (częściowo odpłatnie)
- dowóz uczniów
- INTERNAT funkcjonujący 7 dni w tygodniu
- budynki dostosowane dla niepełnosprawnych ruchowo
- teren ogrodzony, położony wśród zieleni

Ponadto:

- w pobliżu znajduje się Park Kozanowski, hala sportowa Orbita oraz basen
- duże centra handlowe i sklepy: Magnolia Park, Kaufland, DH Astra, Biedronka
- 4 km od nowego Stadionu Miejskiego
- położenie blisko obwodnicy Wrocławia

Ewangelickie Centrum
Diakonii i Edukacji
im. ks. Marcina Lutra we Wrocławiu
ul. Wejherowska 28
54-239 Wrocław
e-mail: szkola@cekiron.pl
tel.: 71 79 826 00
fax: 71 79 826 01

www.diakonia.pl

ZAPRASZAMY!



Menu bez glutenu

Tekst Kajetan Prochyra

Przypomnij sobie dziewczynę widzianą kiedyś w restauracji. Wyjątkowo długo zastanawiała się nad wyborem dania. Pytała kelnera o każdy składnik różnych potraw w karcie. Stanowczo odmawiała zjedzenia jakiegokolwiek posiłku mącznego, a na koniec i tak zamówiła sałatkę, po czym poprosiła, żeby nie przynosić jej pieczywa.



A pamiętasz dziewczynę w barze, równie dociekliwą, która dopytywała barmana, z czego są wytwarzane poszczególne alkohole i za żadne skarby nie chciała zamówić piwa. A koleżankę z pracy, której nie dało się namó-

wić na wyjście do baru ani restauracji, i zawsze przynosiła posiłek ze sobą?

Co myślisz o tego typu osobach? W najlepszym razie, że to dziwaczki, kolejne maniaczki odchudzania, których żywieniowe obsesje mogą tylko

popsuć humor. Błąd. Prawdopodobnie były to osoby chore na celiakię, bardziej umęczone swoją sytuacją, niż mogą sobie wyobrazić przewracający oczami świadkowie ich wizyt w restauracji czy barze.

Celiakia – co to takiego?

Celiakia, zwana inaczej chorobą trzewną, dotyka szacunkowo od 1 do 2,5 proc. populacji – jest więc przypadłością dość częstą. Kobiety chorują na nią dwa razy częściej niż mężczyźni. Polega na całkowitej nietolerancji glutenu, czyli białka zapasowego zawartego w zbożach: pszenicy, życie, jęczmieniu i owsie. U osób chorych gluten działa jak toksyna, prowadząc do zaniku kosmków jelita cienkiego, odpowiedzialnych za wchłanianie składników odżywczych. Szybko odczuwalne tego skutki zazwyczaj koncentrują się wokół układu pokarmowego – mogą to być biegunki, bóle brzucha, silne wzdęcia, utrata wagi, anemia, podwyższo-

ny poziom cholesterolu, niedokrwistość spowodowana niedoborem żelaza, aftowe zapalenia jamy ustnej i wiele innych. Dlatego celiakia, choć często mylona z alergią, jest – jak podaje serwis celiakia.pl – najpoważniejszą nietolerancją pokarmową człowieka. Nieleczona może dać dużo poważniejsze skutki z zakresu prawie każdej gałęzi medycyny: hiposplenizm, zapalenie naczyń, wczesną osteoporozę, reumatoidalne zapalenie stawów, niski wzrost, autyzm, padaczkę, depresję, nerwicę, schizofrenię, otępienie, demencję,

różnego rodzaju miopatie, zaburzenia równowagi i mowy, oczopląs, pierwotną marskość wątroby, kłębuszkowe zapalenie nerek, przewlekłe zapalenie wątroby, cukrzycę typu I, zaburzenia płodności, skłonność do poronień, schorzenia tarczycy (choroba Hashimoto) i trzustki, chorobę Addisona czy astmę.

Celiakia może dawać szereg nietypowych objawów, a w niektórych przypadkach nie dawać żadnych, więc bardzo często pozostaje niezdiagnozowana. Według Polskiego Stowarzyszenia Osób z Celiakią i na Diecie Bezglutenowej niezdiagnozowanych w Polsce jest 95 proc. chorych.



Diagnoza i co dalej?

Osoba z gastrycznymi symptomami lub podejrzeniem celiakii powinna udać się do gastroenterologa. Należy pamiętać, aby przed konsultacją, a zwłaszcza przed badaniem nie przechodzić na dietę bezglutenową, ponieważ może to zaburzyć wynik badań, a tym samym diagnozę.

Gastroenterolog najczęściej zleca wykonanie biopsji jelita cienkiego podczas gastroskopii. Dodatkowo może zlecić badania krwi na oznaczenie poziomu przeciwciał IgA, a czasem także IgG. Są to przeciwciała charakterystyczne dla celiakii i ich obecność w zasadzie całkowicie potwierdza diagnozę, jednak mimo wszystko to biopsja jelita jest bada-

niem podstawowym, ponieważ może zdarzyć się, że przeciwciała nie zostaną wykryte, co nie wyklucza celiakii.

Celiakia może być leczona jedynie za pomocą całkowitej, dożywotniej eliminacji glutenu z diety. Dieta bezglutenowa polega na wykluczeniu z codziennego jadłospisu wszelkich dań mącznych, począwszy od pieczywa i makaronów, przez zagęszczane mąką sosy, panierki, ciasta, po kawę rozpuszczalną czy powstałe na słodzie jęczmiennym piwo. Ze względu na dużą łatwość przenoszenia się glutenu osoba chora na celiakię nie powinna dzielić naczyń, sztućców ani innych przyborów kuchennych z kimś, kto nie stosuje diety bezglu-

tenowej. U kobiet z chorobą trzewną niewskazane jest także stosowanie antykoncepcji w formie doustnej ze względu na zaburzenia wchłaniania.

W Polsce świadomość społeczna tej choroby jest bardzo niska. Konsekwencje niewiedzy to m.in. niemożność zjedzenia posiłku poza domem. Do rzadkości należą restauracje, w których w menu zaznaczone są potrawy bezglutenowe. Obsługa najczęściej nie wie, czy do przygotowania potrawy użyto mąki pszennej, czy nie. Brak jest też specjalnych książek kucharskich. Popularna polska księgarnia internetowa oferuje cztery pozycje na temat kuchni bezglutenowej, ale tysiące przepisów można znaleźć na anglojęzycznej stronie: bbc.co.uk/food, a kilkadziesiąt na rodzimych portalach kulinarnych.

Bezglutenowy jadłospis

Dieta bezglutenowa wyklucza wszystkie produkty mączne, zbożowe lub choćby z dodatkiem zbóż, a także większość kasz, słodczy i produktów przetworzonych. Będąc na diecie, można jeść: świeże mięso, nabiał (bez sztucznych dodatków), jaja, owoce, warzywa, ryż, soję, orzechy, ryby, miód, pić wodę, herbatę, kawę (wy-

łącznie naturalną), czyste alkohole i naturalne soki owocowe. Jest to więc dieta bardzo zdrowa, ponieważ wymusza na chorych staranne dobieranie składników (im produkt bardziej przetworzony, tym większe prawdopodobieństwo, że zawiera gluten) i własnoręczne przygotowywanie posiłków. Sporą grupę chorych przypra-

wia to jednak o ból głowy i część z nich świadomie rezygnuje z przestrzegania diety właśnie z powodu jej czaso- i pracochłonności, wysokich kosztów oraz przykrego poczucia wykluczenia, które może towarzyszyć im na co dzień. W Europie Zachodniej oraz Stanach Zjednoczonych dieta bezglutenowa jest często traktowana jako dieta odchudzająca. Osobom z nadwagą ma pomóc uwolnić się od

Reklama

20 Międzynarodowe
Targi Sprzętu
Rehabilitacyjnego

 **REHABILITACJA**

Łódź 20-22 września 2012r.



ORGANIZATOR

 **INTERSERVIS**
BIURO TARGÓW

PL-90-537 Łódź, ul. Stefanowskiego 24, tel. +48 42 637 12 15, 637 13 59, 637 27 58
e-mail: rehabilitacja@interservis.pl

www.interservis.pl

pieczywa, pizzy, makaronów i słodyczy. Czym innym jest jednak świadomy wybór: „przez dwa miesiące nie jem pizzy”, a czym innym świadomość: „nie mogę zjeść pizzy do końca życia”.

Różnice między dietą bezglutenową a zwykłą najbardziej uwidaczniają się przy pieczywie i wszelkiego rodzaju wypiekach. Pieczywo bezglutenowe jest co prawda dostępne w większości sklepów ze zdrową żywnością, w wielu sklepach internetowych i specjalistycznych delikatesach, ale wiele osób narzeka na jego konsystencję, smak i cenę (powyżej 5 zł za 300 g chleba, powyżej 6 zł za cztery bułki). Osoby na diecie bezglutenowej zazwyczaj same pieką chleb lub w ogóle rezygnują z pieczywa. Trzecim wyjściem jest zastąpienie chleba waflami ryżowymi, które są tanie i dostępne w każdym osiedlowym sklepie spożywczym. Spora część ciast uda

się, kiedy upieczemy je na bazie mąki bezglutenowej lub skrobi kukurydzianej (mąka i skrobia do kupienia w sklepach ze zdrową żywnością i sklepach internetowych). Można

także znaleźć przepisy, które nie wymagają użycia mąki pszennej, ale np. ziemniaczanej (serniki), kukurydzianej (bezy) lub orzechów czy migdałów (różne ciasta czekoladowe).



Jak i gdzie kupować?

Codziennie zakupy spożywcze wymagają od osób z chorobą trzewną pewnej wiedzy i uwagi. Gluten dodawany jest bowiem do bardzo wielu produktów spożywczych, nawet takich, w których byśmy się go nie spodziewali, jak np. jogurty, czekolada, wędliny, wszelkiego rodzaju sosy. Właśnie dlatego utrzymanie diety bezglutenowej bywa bardzo uciążliwe. Produkty całkowicie bezpieczne dla osób z celiakią i na diecie bezglu-

tenowej oznaczane są przekreślonym kłosem. Pełną listę producentów znaleźć można m.in. na stronie www.celiakia.pl w zakładce „Produkty ze znakiem kłosa”. Jest ich całkiem sporo, ale nie są powszechnie dostępne.

Jeśli ktoś mieszka w dużym mieście, jest w zdecydowanie lepszej sytuacji niż mieszkańiec małej miejscowości. Miasta oferują bowiem szereg delikatesów, sklepów ze zdrową żywnością, produktami z kuchni całego

świata itd., gdzie prawie zawsze jest dział z wyrobami bez glutenu. Niektóre delikatesy internetowe (www.fresh24.pl, www.e-piotripawel.pl) także mają w ofercie dział produktów bezglutenowych, natomiast nie zawsze zgadzają się dostarczyć zamówienie do miejscowości oddalonych od miast. Będąc w sklepie spożywczym, należy po prostu bardzo dokładnie czytać etykiety i zawsze mieć w pamięci (lub portfelu) listę składników dozwolonych i niedozwolonych na diecie.

Będzie lepiej?

Polskie Stowarzyszenie Osób z Celiakią i na Diecie Bezglutenowej rozpoczęło ogólnopolską akcję mającą na celu stworzenie bazy restauracji, kawiarni i wszelkiego typu lokali gastronomicznych przyjaznych osobom na diecie bezglutenowej. Stowarzyszenie wystawia certyfikaty restauracjom w całej Polsce, aby oznaczyć miejsca, w których chorzy mogą bez

obaw zjeść posiłek. Odpowiednie logo ma być gwarancją tego, że obsługa jest przeszkolona, a restauracja przestrzega wymaganych standardów dotyczących obsługi gości na diecie bezglutenowej.

Aktualna lista oznaczonych miejsc jest dostępna na: www.menubezglutenu.pl. Smacznego! □

Kajetan Prochyra



O. Bernard
jest opatem
w Klasztorze
oo. Benedyktynów
w Tyńcu



Zaufanie

Gdy się pojawia, czyni to delikatnie – tak, że nie jesteśmy jeszcze pewni, czy już jest, czy jeszcze go nie ma. Gdzieś wszakże musi być jego początek. Na pewno powstaje (przynajmniej powinno powstać) w przestrzeni spotkania osób, którym na sobie zależy, które chcą coś razem zdziałać. Czy w momencie spotkania jest już dane od początku? Jeśli tak, to w jaki sposób? Po czym je poznajemy? Czy związane jest z daną osobą, jej charakterem, doświadczeniem życiowym lub autorytetem? Może jednak jest wynikiem otwartości drugiej strony – a jego brak łączy się z ewentualnymi lękami czy uprzedzeniami? Przecież nie ma prawdziwego spotkania bez wzajemnej otwartości i związanego z nią ryzyka. Bez stałej gry między ostrożnością a nadzieją, między troską o swoje a przejściem się tym, co może być razem. Jeśli nie ma tej gry, zaufanie się nie pojawi. Wszak nie odpowiada za nie tylko jedna albo druga strona. Owszem, nawet jego zadatki z jednej strony mogą zostać – i to dość szybko – zniszczone przez podejrzliwość, lęk czy złą wolę drugiej strony.

A gdy go od początku brakuje? Czy druga strona swoim zaangażowaniem może je rozbudzić? Chciałoby się wiedzieć, że jest ono zawsze u podstaw każdego ludzkiego działania i wszelkich naszych spotkań, że gdzieś w nas się jednak skrywa – niekiedy może nawet bardzo głęboko. Przecież nie robimy niczego sami. I, paradoksalnie, szczególnie dzisiaj – tak bardzo potrzebna nam konstruktywnego i twórczego działania razem. Czy wystarczy za zaufaniem tęsknić, po prostu go chcieć? Czy obowiązuje tu zasada „chcieć to móc”?

A może zaufanie trzeba wypracować? Jeśli tak – to w jaki sposób? I jak je potem pielęgnować, jak zachować? Może

z natury jesteśmy jednak ukierunkowani na siebie, na swoją korzyść? Tymczasem ono, wymagając pewnej rezygnacji z własnej wyłącznej (by nie rzec: słusznej i jedynej) opinii czy wizji, może nas kosztować utratę własnej wartości czy inicjatywy. Wszak zaufanie ma w sobie coś z powierzenia się. Jest nie tylko nieustannym zadaniem do rozstrzygnięcia, ale też ryzykiem. Zdając nas na drugą osobę, czyni nas wobec niej bezbronnymi, wręcz od niej uzależ-

nia. Jakże się tego boimy dzisiaj – w czasach totalnej autonomii!

Byłoby więc zaufanie współcześnie czymś anachronicznym? Wszak w czasach rozwiniętej kontroli i inwigilacji wszystko można sprawdzić, wykazać, zabezpieczyć. Zawodny i kruchy element ludzki najlepiej zastąpić elementami czy zachowaniami systemowymi. Wydają się pewniejsze i przewidywalne. Zamiast zaufania pojawi się kryterium niezawodności. Niby drobna różnica, ale jakże istotna. Bo zaufanie to coś więcej niż brak

zawiedzenia się. To jakaś nowa jakość – otwarcie na perspektywę: bardziej zaskoczenia niż braku rozczarowania.

Tak wiele pytań – i tylko nieco odpowiedzi, pozostawia nowe pytania. Czy to znaczy, że tylko dzisiaj mamy z zaufaniem taki problem? A może po prostu bardziej go potrzeba – i musi być pewniejsze? Znowu pytania. Ale chyba tylko po to, by każdy sobie na nie próbował odpowiadać. Nieustannie sprawdzamy zaufanie do siebie i innych. I wciąż nie jesteśmy zadowoleni z rezultatu – bo wciąż może być lepiej. Przyjmujemy to z nadzieją czy raczej z naiwnością? A gdzieś na dnie – czy u progu – tej sprawy z zaufaniem jest ostatecznie – tylko i aż – niełatwy dar relacji, konieczność Innego. Bez niego nigdy nie będziemy sobą. I nigdy sobie nawet nie zaufamy... □

*Najtrudniejsze
do zdobycia i najłatwiejsze
do utracenia. Zwłaszcza
w dzisiejszych czasach.
Im bardziej pożądane
i potrzebne, tym bardziej
kruche i zawodne.
Czy w ogóle wiadomo,
skąd się bierze?*



Telefon to tylko przykrywka



Tekst Art

Telefon już dawno przestał służyć tylko do rozmów. Smartfony, czyli nowoczesne telefony, a właściwie urządzenia wielofunkcyjne mają za zadanie ułatwiać użytkownikom życie. Osoby niepełnosprawne z pewnością docenią niezwykle możliwości, jakie dają te urządzenia.

Ważne jest, by wiedzieć, że aby w pełni korzystać z dobrodziejstw tej technologii, trzeba trochę poszperać w sieci i wybrać aplikacje, które nam osobiście będą potrzebne. A wybór jest ogromny!

Listonic – zakupy bez nerwów

www.listonic.pl

Karteczki z zakupami odchodzą w przeszłość. I to nie tylko dlatego, że lista zakupów zapisana w telefonie wygląda

Smartfony działają pod różnymi systemami. Ściągając aplikację, musimy wiedzieć, pod jakim systemem działa nasz telefon. Najpopularniejszymi są:

iOS (dla iPhone'ów firmy Apple)

Bardzo intuicyjny z największą liczbą dostępnych aplikacji. Wszystkie programy są wcześniej sprawdzane przez Apple i dopiero wtedy dopuszczone do dystrybucji.

Android (produkt Google)

Szybko rozwijający się system z coraz większą liczbą dostępnych aplikacji. Działa na telefonach wielu producentów (w przeciwieństwie do iOS, który znajdziemy tylko w produktach Apple).

Symbian (Nokia)

Od wielu lat rozwijany przez Nokię. Jego główni rywale – dwa powyższe systemy – i kłopoty samej korporacji stanowią dla niego bardzo poważne zagrożenie.

Windows Phone (Microsoft)

Charakteryzuje się nowoczesnym interfejsem. Można go bardzo łatwo personalizować. Dostępny m.in. dla smartfonów LG, Samsunga, HTC i Nokii.

nowocześnie. Osoby niepełnosprawne nie muszą już ślepczeć z kartką i długopisem – wystarczy dotyk. Ta lista, to istne caczusko – można ją dowolnie poukładać, np. działami czy tak, jak mamy w zwyczaju poruszać się po swoim supermarkecie. Można zarejestrować darmowe konto na stronie Listonic i zakupy mieć niejako w chmurze – jeśli o czymś mimo wszystko zapomnimy, to mąż, żona, dziecko będą widzieć na swoich telefonach, że trzeba jeszcze dokupić zapomniany produkt.

Aplikacja pokazuje także promocyjne ceny, jakie w tej chwili są dostępne (na razie działa tylko w supermarketach Real). Świetnym pomysłem jest automatyczne dodawanie składników do listy zakupów potrzebnych do zrobienia jakiegoś przysmaku wypatrzonego np. na blogu. Wystarczy jeden klik w ikonę: „zamień na listę zakupów” i voilà... niczego nie trzeba przepisywać! Ciekawy jest fakt, że autorzy pracowali nad tym, zdawałoby się, banalnym programem 2 lata.

Aplikacja działa niemal na wszystkich smartfonach.

Leki refundowane

yarmobile.com/realizlekirefundowane

Bardzo ciekawa aplikacja. Pokazuje informacje o lekach, ich charakterystykę, stosowanie, cenę i dostępne zamienniki. Medykamenty można sortować według nazwy, ceny, grupy leków, substancji czynnej, wskazań, a nawet kodu EAN. Wyszukiwanie jest aktywne – wystarczy zacząć wpisywać nazwę, a otrzymamy zawężającą się listę leków – ważne dla osób mających problemy z pisaniem. Listę można oczywiście automatycznie aktualizować – za pośrednictwem internetu.

Czytnik kodów QR

www.androidlife.pl/news/372084/QR.Droid.html

Aplikacja ułatwia życie wszystkim użytkownikom, ale jest wprost stworzona dla osób niepełnosprawnych. Jej zadaniem jest zastąpienie ręcznego wpisywania adresu internetowego do przeglądarki w trudnych warunkach, np. gdy jesteśmy na środku ulicy. Wystarczy uruchomić aplikację, zrobić zdjęcie specjalnego kwadratowego kodu, a telefon automatycznie połączy się z odpowiednią stroną internetową. Dzięki temu można błyskawicznie dowiedzieć się więcej o produkcie, którego reklamę widzimy na plakacie

00-791 Warszawa

ul. Chocimska 13 lok. 3

tel. 22 353 98 04

fax 22 353 98 05

kom. 505 906 785, 501 063 248

e-mail: ika-r@ika-r.pl

www.ika-r.pl

www.wozkielektryczne.com.pl

(tam właśnie jest umieszczony kod), kupić bilet na seans, otrzymać na komórkę rozkład jazdy danej linii autobusowej czy pociągu. Poprzez kody QR można także przysyłać wizytówki z komórki na komórkę – nie trzeba już niczego wpisywać. Niektóre linie lotnicze używają tych kodów jako kart pokładowych pasażerów (obrazek kodu dostajemy przy odprawie i przechowujemy go na swojej komórce). Popularność tych kodów błyskawicznie rośnie i pewnie niedługo będziemy je spotykać przy większości produktów.

Google Streetview – z poziomu ulicy

play.google.com

(szukaj: street view)



Polskie miasta – niestety, tylko te największe – można już oglądać „z poziomu ulicy” za pośrednictwem Google Streetview. Instalujemy, co prawda, osobną aplikację, ale nie pojawi się ona jako oddzielny element – możemy z niej korzystać za pośrednictwem właśnie Google Maps. Niektóre z komórek mają już tę usługę zainstalowaną przez producenta. Podglądanie miasta z poziomu ulicy jest niezwykle popularną darmową (!) usługą. Możemy rzucić okiem, jak wygląda okolica, gdzie się wybieramy – świetnie, gdy idziemy na spotkanie czy jedziemy na wakacje. Dla ludzi niepełnosprawnych korzyść oczywista – można wcześniej sprawdzić, co nas czeka po drodze, czy przypadkiem nie ma jakiejś skutecznej zawalidrogi i nie powinniśmy od razu nieco zmienić naszej trasy.

Na urządzenia przenośne opracowano pewien dodatek – uderzenie

w klawisz menu i wywołanie kompasu spowoduje ukazanie się widoku danej ulicy, tak jakbyśmy byli bezpośrednio na niej.

Write SMS by Voice – mówione SMS-y

play.google.com

(szukaj: write sms)

Wygodna aplikacja do pisania SMS-ów za pośrednictwem głosu. Nie trzeba chyba mówić, jak świetnie ułatwia pracę i korzystanie z komórki w ogóle. Potrzebuje połączenia z internetem. Trochę się myli w języku polskim, ale mimo wszystko warta jest polecenia.

iTranslate – on ci wszystko wytłumaczy

www.sonicomobile.com

Aplikacja tłumacz. Rozpoznaje 50 języków. Choć automatyczni tłumacze są rzeczywiście coraz lepsi, to jednak nie oczekujemy zbyt wiele – nie przeprowadzimy płynnej rozmowy o doktrynach politycznych. Aplikacja ta jest jednak niezbędna do podstawowego użytku w codziennych sytuacjach. Oczywiście zdarzają się zabawne tłumaczenia, trzeba o tym pamiętać, ale będąc za granicą i zupełnie nie znając języka, wydaje się, jakby otwierała nam mnóstwo nowych drzwi!

Mr Number – nie z nami te numery!

play.google.com

(szukaj: mrnumber)

„Interfejs telefoniczny” to aplikacja, za pośrednictwem której dzwonisz i odbierasz rozmowy i SMS-y. Po co zamieniać standardowe oprogramowanie własnej komórki? Choćby po to, by zmienić grafikę, zablokować numery, prefiksy, których nie życzymy sobie odbierać (podobnie z SMS-ami i MMS-ami). Można łatwo sprawdzić, kto zapomniał oddzwonić, z kim gadamy najdłużej i kiedy wykonujemy najwięcej połączeń. Rozmówców można także posortować według różnych kryteriów. No cóż, dzięki tej aplikacji można też się sporo dowiedzieć o sobie. □



Polecamy Państwu wysokiej jakości elektryczne wózki inwalidzkie w szerokim asortymencie.

Propozycja nasza skierowana jest zarówno do odbiorców indywidualnych, jak i do firm handlujących tego typu sprzętem. Dla tych z Państwa, którzy nie mogą zostać beneficjentami powyższego programu oferujemy sprzedaż za gotówkę lub na raty.

Gwarantujemy konkurencyjne ceny, wysoką jakość, dostawę gratis oraz serwis gwarancyjny i pogwarancyjny w domu KLIENTA.

Oferujemy sprzedaż za gotówkę lub na raty.

Przegląd prasy nie tylko ngo



„Budownictwo i Prawo” nr 2 (58) 2011

Od lat zajmują się różnymi aspektami budownictwa na rynku polskim, a od 1996 r. realizują projekty wydawnicze. Wydali prawie 100 książek, prowadzą internetową księgarnię, wydają kwartalnik i szkołą z zakresu uprawnień budowlanych. W 2006 r., jako Oficyna Wydawnicza POLCEN Sp. z o.o., otrzymali Nagrodę Ministra Transportu i Budownictwa za działalność wydawniczą, poziom merytoryczny i edytorski, aktualność i przydatność publikacji.

Periodyk prezentuje nowości z zakresu budowania bez barier. Numer 2/2011 ma dodatek nt. dostępności

i dostosowań, w którym A. Kobylecki analizuje trwałe efekty Roku 2003, stawiając pytanie: Czy coś się zmieniło w minionej dekadzie w sprawach dostępności przestrzeni publicznej dla osób z niepełnosprawnością?, a Wł. Korzeniowski omawia przykłady mieszkań dla niepełnosprawnych użytkowników.

Adres redakcji: POLCEN Sp. z o.o., ul. Żurawia 32/34, 00-515 Warszawa, tel.: 22 622 29 62, e-mail: wydawnictwo@polcen.com.pl



„Jezyk” nr 62 jesień–zima 2011

Biuletyn Stowarzyszenia Olimpiady Specjalne Polska, wydawany jest co pół roku ze środków Ministerstwa Sportu i Turystyki. W numerze m.in.: relacja z Pałacu Prezydenckiego, gdzie zaproszeni zawodnicy byli podejmowani przez Pierwszą Damę RP A. Komorowską; rozmowa z L. Karwowskim, mistrzem Polski, zaangażowanym w pomoc ruchowi sportu osób z niepełnosprawnością intelektualną; relacja z turnieju piłkarskiego Gothia Cup; wywiad z J. Kwaśniewską; relacja z Europejskiego Tygodnia Koszykówki.

Na rozkładówce – harmonogram zawodów na rok 2012.

Jezyk z jabłuszkiem jest maskotką organizacji. Został

stworzony w 1993 r. przez Edwarda Lutczyna, rysownika, przyjaciela Olimpiad Specjalnych. Powstawały też języki symbolizujące dyscypliny sportowe. Przysięga olimpijska ruchu może być mottem dla każdego: „Pragnę zwyciężyć, lecz jeśli nie będę mógł zwyciężyć, niech będę dzielny w swym wysiłku”.

Adres redakcji: Biuro Narodowe Stowarzyszenia Olimpiady Specjalne Polska, ul. Wołodyjowskiego 69a, 02-274 Warszawa, tel.: 22 627 07 58, e-mail: sport@olimpiadyspecjalne.pl



„Caritas” nr 04/2011

Kwartalnik poświęcony pracy charytatywnej, ukazuje się 21 lat, tj. od reaktywowania działalności Caritas Polska. Wychodzi w nakładzie 10 tys. egzemplarzy i jest rozprowadzany głównie przez parafie. W 2008 r. zmienił szatę graficzną, wprowadzając nowoczesną formułę dziennikarską. Publikowane teksty ułożone są w cztery działy: „Nowa wyobraźnia miłosierdzia”, „Duchowość Caritas”, „Ludzie i dzieła Caritas”, „Wydarzenia”.

Polecany numer poświęcony jest tajemnicy czasu, temu, jak go wykorzystujemy i komu poświęcamy. Godny uwagi

jest m.in. artykuł ks. Ryszarda Podstołowicza *Prawa działalności charytatywnej*, ks. Zbigniewa Sobolewskiego (red. naczelnego) *Róg Afryki głoduje* i Mikołaja Pawlaka *Europa 2020*.

Adres redakcji: Fundacja „Pro Caritate”, ul. Skwer Kard. St. Wyszyńskiego 9, 01-015 Warszawa, 48 22 636 30 15, e-mail: fundacja@procaritate.pl

Publikacje

Internet bez barier

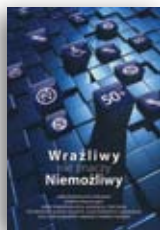
Publikacja pokazuje, jak ma wyglądać strona dostępna dla każdego użytkownika sieci. Odpowiada na wiele pytań. Jest też poradnikiem praktycznych działań, które trzeba podjąć, aby serwis był czytelny dla osób z różnymi niepełnosprawnościami. Pokazano najlepsze praktyki, do których możemy się odwołać, które pokazują, jak projektować dobre serwisy internetowe, spełniające warunki dostępności. Publikacja wydana w ramach projektu *Wsparcie osób niepełnosprawnych w swobodnym dostępie do informacji i usług zamieszczonych w Internecie*, współfinansowana przez UE w ramach EFS.



Dostępne strony, oprac. merytoryczne Dominik Paszkiewicz, konsultacja: Piotr Woźniak, Adam Pietrasiewicz, Mateusz Ciborowski. Wyd. PFRON, Warszawa, 2011

Chciej to móc

Publikacja przygotowana przez zespół specjalistów w dziedzinie doradztwa, w ramach grantu pod nazwą „Wrażliwy klient” (uczestnik) projektów PO KL, współfinansowanego przez UE w ramach EFS. Publikacja opracowana na zlecenie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego. Badania wybiórcze wskazują, że osoby narażone na wykluczenie czy już wykluczone, głównie mieszkające na wsi, mniej wykształcone – mimo wielu zachęt nie są zainteresowane udziałem w programach aktywizujących społecznie i zawodowo. W województwie małopolskim wspólnie z regionalnymi partnerami szuka się sposobów, jak te środowiska zachęcić do udziału w unijnych programach. Otrzymujemy rzetelny wykład, który jest pomocą dla instytucji organizujących tego typu programy (w ramach PO KL).



Wrażliwy nie znaczy Niemożliwy, Wyd. Centrum Doradztwa Strategicznego, Kraków 2011

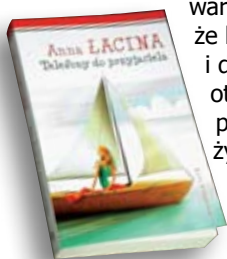
Warto przeczytać

Otwarte serca

Anna Łacina, *Telefon do przyjaciela*, Wydawnictwo Nasza Księgarnia, Warszawa 2012

Wspólnie z portalami 4girls.pl oraz We-Dwoje.pl mamy zaszczyt patronować medialnie pełnej ciekawych zwrotów akcji, napisanej lekko i przystępnie niezwyklej opowieści o pierwszych uczuciach i wyborach ostatecznych.

Telefon do przyjaciela to literackie zaproszenie do świata odwiecznych wartości; opowieść o tym, że bez poszukiwania i dążenia do miłości, która otwiera serca, uczy przyjaźni i solidarności, życie traci sens – staje się jedynie bezcelową egzystencją. Książka opowiada o dwóch siostrach – Ani i Marzenie. Jedna z nich nie wyobraża sobie życia bez sportu, świetnie pływa i żegluje, druga woli szachy i komputer. Jedna flirtuje i łamie serca, druga nieśmiało czeka na wielką miłość. Jedna z nich jest niepełnosprawna. Łączy je uczucie do tego samego chłopaka.



Zawód i misja

Beata Bajcar, Anna Borkowska, Agnieszka Czerw, Agata Gąsiorowska, *Satysfakcja z pracy w zawodach z misją*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Sopot 2012

Według wydawcy, powinna to być obowiązkowa lektura dla osób zarządzających zasobami ludzkimi (ang. *Human Resources*), zajmujących się psychologią i socjologią pracy, studentów tych kierunków i pracowników zawodów z misją społeczną. Do takich zawodów autorki zaliczyły także: lekarzy, ratowników medycznych, pielęgniarki, nauczycieli, strażaków i policjantów, duchownych, pracowników socjalnych, żołnierzy, doradców zawodowych, psychologów i terapeutów. Skupiły się jednak na zawodach, które najsilniej kojarzą się z misją społeczną. Jakie zatem cechy powodują, że wybieramy zawód służebny? Jaki trzeba mieć profil psychologiczny i mentalność, żeby pomagać innym? Wnioski są bardzo ciekawe.

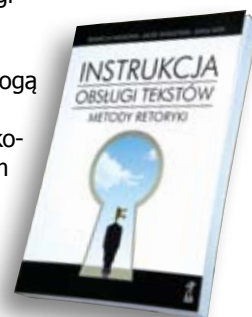


Komunikacja

Instrukcja obsługi tekstów. Zasady retoryki, red. Jacek Wasilewski, Anna Nita, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Sopot 2012

Dla ludzi pióra i mowy: pisarzy, nauczycieli, redaktorów wielkich gazet, ale i gazetek szkolnych. Autorzy podręcznika przekonują do przełamania myślowych barier na temat retoryki, która nie umarła ani nie odeszła do językowego lamusa. Nie jest skostniałą teorią – i o tym jest ta publikacja. Poznajemy praktyczne aspekty sztuki krasomówczej. Otrzymujemy współczesną „instrukcję obsługi tekstu”, dzięki czemu widzimy na przykładach, jak chwyt retoryczny mogą być skuteczne i jak są powszechne. W komunikowaniu się ludzi nośnikiem porozumiewania się jest nie tylko słowo pisane czy mówione, ale też obraz (fotografia, film, przekaz reklamowy) oraz wydarzenie.

Polecamy zatem zainteresowanym nowy, holistyczny wykład obejmujący współczesną rzeczywistość podporządkowaną – ożywioną na nowo – pięciu działom retoryki.



Dwie bajeczki

Rebecca Elliott, *Tak jest i już!*, *Czasami*, tłum. Edyta Ślapiak, Wyd. Credo, Katowice 2012

Autorka od 6. roku życia zapowiadała, że zostanie pisarką i artystką. Najpierw jednak zdobyła dyplom z filozofii i parę lat pracowała w biurze. Od 2002 r. pisze książki dla dzieci i sama je ilustruje. Prowadzi kursy pisania i ilustrowania książek dla dzieci, odwiedza szkoły i organizuje w nich warsztaty. Bierze aktywny udział w festiwalach literatury dziecięcej. Mieszka w hrabstwie Suffolk we wschodniej Anglii. Jej literacką inspiracją i muzą jest mąż Matthew, nauczyciel historii. Mają dwoje dzieci. Wolny czas lubi spędzać z dziećmi, na blogowaniu, w pubach na śpiewaniu (mąż gra na gitarze) oraz spacerach po okolicy.



Uwaga!

Dla 11 osób, które 28 czerwca o godz. 10.00 zadzwonią pod nr tel. kom.: 505 602 566, mamy książki ufundowane przez prezentowane na tej stronie wydawnictwa.

Czytelnicy pytają



Na Państwa listy odpowiada
ANITA SIEMASZKO,
prawnik.
Listy prosimy kierować
na adres:
e-mail: redakcja@integracja.org

Dowozenie do szkoły

Mieszkam na terenie gminy, która dowozi dzieci do szkoły gminnym busem. Każdy rodzic, jak ustaliła gmina, jeździ do szkoły ze swoim dzieckiem jako opiekun.

Do tej pory gmina zapewniała odwiezienie opiekuna do domu (po zostawieniu dziecka w szkole). Teraz kierowca ma zostawiać opiekunów w jednym miejscu, z którego we własnym zakresie mają zorganizować sobie transport do domu. Mieszkamy na wsi, a więc komunikacja lokalna nie ułatwia sprawy, gdyż autobusy jeżdżą rzadko. Czy gmina może arbitralnie podjąć taką decyzję?

Karolina K. z woj. małopolskiego

Kwestie związane z dowozem uczniów z niepełnosprawnością do szkół i ośrodków umożliwiających realizację obowiązku szkolnego zostały określone w *Ustawie o systemie oświaty* (Dz. U. z 2004 r. Nr 256, poz. 2572, z późn. zm.).

Artykuł 17 ust. 3a ww. ustawy stanowi, że obowiązkiem gminy jest

Co zrobić, by podczas załatwiania spraw czuć się bezpiecznie? Najprostszym rozwiązaniem, o ile to możliwe, jest spisanie umowy. Dzięki niej każda ze stron ma szansę dochodzenia swoich praw.

zapewnienie uczniom niepełnosprawnym, których kształcenie i wychowanie odbywa się na podstawie art. 71b tej ustawy, bezpłatnego transportu i opieki w czasie przewozu do najbliższej szkoły podstawowej i gimnazjum, a uczniom z niepełnosprawnością ruchową, upośledzeniem umysłowym w stopniu umiarkowanym i znacznym – także do najbliższej szkoły ponadgimnazjalnej, jednak nie dłużej niż do ukończenia 21. roku życia. W świetle obowiązujących przepisów gmina jest zobowiązana zapewnić dzieciom i młodzieży upośledzonym umysłowo w stopniu głębokim oraz upośledzonym umysłowo ze sprzężonymi niepełnosprawnościami bezpłatny transport i opiekę w czasie przewozu do ośrodka umożliwiającego tym dzieciom i młodzieży realizację obowiązku szkolnego i obowiązku nauki, nie dłużej jednak niż do ukończenia 25. roku życia.

Jeżeli dowozenie i opiekę zapewniają rodzice, opiekunowie lub opiekunowie prawni, obowiązkiem gminy jest zwrot kosztów przejazdu ucznia i jego opiekuna do szkoły lub ośrodka na zasadach określonych w umowie zawartej między wójtem (burmistrzem, prezydentem miasta) i rodzicami, opiekunami lub opiekunami prawnymi ucznia.

Z powyższego wynika, że ustawodawca zagwarantował uczniom niepełnosprawnym, mającym orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego,

bezpłatny transport i opiekę w czasie przewozu (lub zwrot kosztów przejazdu ucznia i jego opiekuna) do najbliższej szkoły podstawowej i gimnazjum lub do szkoły funkcjonującej w ośrodku, natomiast nie określił trybu realizacji tego obowiązku, pozostawiając tę sprawę w kompetencjach jednostki samorządu terytorialnego. Z Pani listu nie dowiadujemy się, czy została zawarta umowa między rodzicami a wójtem dotycząca przewozu dzieci. Z treści listu wynika jednak, że w tym wypadku powinna zostać zawarta, i wówczas, ponieważ na umowę mają wpływ i podpisują ją dwie strony, opiekunowie (czyli w tym przypadku rodzice) powinni zadbać o stosowne zapisy w umowie.

Drogi szpitalne



Pojechałem do szpitala i pan przy bramie głównej zażądał opłacenia parkingu, mimo pokazania karty parkingowej. Decyzja była nieodwołalna: chcesz wjechać, płać. Niby nic wielkiego, ale szpital jest oddalony od bramy ok. 300 m i taki chory jak ja (narządy ruchu) nie ma szans dojść pieszo. Zgłosiłem się do dyrekcji w sprawie wyjaśnienia opłat i otrzymałem odpowiedź, że drogi na terenie szpitala nie podlegają np. zwolnieniu z opłat na podstawie karty parkingowej.



Proszę o pomoc w wyjaśnieniu tej sprawy.

Arkadiusz G. z woj. opolskiego

▶ W zasadzie kierowcy z niepełnosprawnością są zwolnieni z opłat jedynie na parkingach w strefie płatnego parkowania na drogach publicznych. Karty parkingowe są ważne jedynie na parkingach prowadzonych przez miasto.



To, czy na pozostałych postojach posiadacze kart parkingowych będą zwolnieni z opłaty, leży w gestii właściciela. Z Pańskiego listu nie wynika, jaki status ma szpital, ale można domniemywać, że to samodzielny zakład opieki zdrowotnej. Wówczas wszystkie sprawy związane z parkingiem zależą od dyrektora szpitala, a ściślej – najczęściej są zawarte w wydanym przez niego regulaminie.

Szpital ze środków własnych ponosi koszty utrzymania parkingu (sprzątnięcie, odśnieżanie, oświetlenie, zakup budki parkingowej z wyposażeniem i serwisem, zakup biletów parkingowych, zatrudnienie pracowników). Z tego powodu szpitale często decydują o opłatach parkingowych.

Mimo to nic nie stoi na przeszkodzie, by na przyszpitalnym parkingu wyznaczyć kilka miejsc bezpłatnych dla kierowców z niepełnosprawnością. Placówka wiele na tym nie straci. Czasem szpitale stosują zasadę, że bezpłatne jest np. pierwsze 15 min parkowania, potrzebne po to, by wysadzić z auta osobę z niepełnosprawnością.

Z pewnością organizacje osób z niepełnosprawnością mogą wystąpić do władz szpitala o ustanowienie kilku miejsc parkingowych bezpłatnych dla posiadaczy kart parkingowych. Są potrzebne choćby w tych przypadkach,

gdy osoba z niepełnosprawnością jest kierowcą i korzysta z usług szpitala.

Korekta faktury



Pracuję w zakładzie pracy chronionej. Jakiś czas temu dokonałem zakupu

sprzętu rehabilitacyjnego za 30 tys. zł. Złożyłem wniosek wraz z fakturą do zakładu pracy o refundację ze środków ZFRON i otrzymałem na podstawie faktury zwrot pełnej kwoty. Okazało się jednak, że część sprzętu została źle wyceniona, więc zrobiono korektę do faktury i zwrócono mi pewną kwotę. Czy teraz powinienem zwrócić pracodawcy te pieniądze? Jakież są podstawy prawne?

Emil S. z woj. zachodniopomorskiego

▶ Nie ulega wątpliwości, że powinien Pan zwrócić te pieniądze. Mowa o tym w przepisach *Kodeksu cywilnego* o bezpodstawnym wzbogaceniu.

Art. 405 określa: Kto bez podstawy prawnej uzyskał korzyść majątkową kosztem innej osoby, obowiązany jest do wydania korzyści w naturze, a gdyby to nie było możliwe, do zwrotu jej wartości.

Oprócz ewentualnych problemów z pracodawcą, który mógłby z nielo-

jalności pracownika wyciągnąć konsekwencje służbowe, mogłyby dojść problemy z fiskusem i nieopodatkowanym dochodem.

Przedawnienie roszczenia z tego tytułu następuje po 10 latach.

Ubezpieczenie



Moja siostra choruje na schizofrenię i ma umiarkowany stopień niepełnosprawności. Otrzymywała rentę socjalną, ale jesienią 2011 r. ZUS odebrał jej prawo do tej renty. Problem polega na tym, że jej ubezpieczenie trwa, ale ZUS informuje, iż jest oznaczone jako niewyjaśnione i lekarze odmawiają wypisania recepty ryczałtowej oraz skierowania do kliniki na refundowany pobyt zdrowotny. Poza tym, jeśli wyrok sądu się uprawomocni, ubezpieczenie zdrowotne wygaśnie i siostra straci prawo do świadczeń zdrowotnych.

Poszukuję informacji o możliwości ubezpieczenia w takiej sytuacji.

Agata M. z woj. wielopolskiego

▶ W takiej sytuacji siostra powinna jak najszybciej zarejestrować się w urzędzie pracy. □

Reklama

TURYSTYKA BEZ BARIER

Biuro Podróży dla osób niepełnosprawnych

Kompleksowa obsługa turystów niepełnosprawnych
Organizacja wyjazdów i imprez dla osób niepełnosprawnych

SPEŁNIAMY MARZENIA O PODRÓŻACH

Zapraszamy fundacje, stowarzyszenia i firmy zatrudniające osoby niepełnosprawne

www.TurystykaBezBarier.com
www.niesprawniturysci.pl
www.niesprawni.com

info@turystykabezbarier.com
tel. 12 631 31 31
tel. 605 31 31 31



Korzyści i ulgi

Jedną z przyczyn ubiegania się o orzeczenie o stopniu niepełnosprawności jest możliwość korzystania z ulg i uprawnień. Warto jednak sprawdzać przepisy.

Tekst Wojciech Piętka

Dla stojących w kolejkach

W sklepach i instytucjach

Dość częstym pytaniem kierowanym do Centrum Integracja w Warszawie jest wątpliwość co do tego, czy osoby z niepełnosprawnością mają prawo do obsługi poza kolejnością. Uprawnienie takie było zapisane w *Ustawie o pomocy społecznej z dn. 29 listopada 1990 r.*, ale ustawa przestała obowiązywać 30 kwietnia 2004 r. W nowej *Ustawie o pomocy społecznej* nie zawarto przepisu dotyczącego obsługi poza kolejnością, zatem nie ma nigdzie zapisanego takiego ustawowego obowiązku. Prawodawca uznał zatem, że zwyczaj przepusz-

czania osób w kolejkach jest kwestią kultury.

Nie znaczy to jednak, że instytucje nie mogą w wewnętrznych regulaminach zawrzeć takiej zasady. Zasadę pierwszeństwa w obsłudze osób z niepełnosprawnością mają w swoich regulaminach m.in.: Poczta Polska, niektóre banki i sieci sklepów.

Na przejściach granicznych

Jeszcze w 2006 r. osoby z widoczną niepełnosprawnością mogły przekraczać granice poza kolejnością. Zostało to zmodyfikowane przez *Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych*

i Administracji z dn. 15 grudnia 2006 r. w sprawie kontroli granicznej dokonywanej przez funkcjonariuszy Straży Granicznej, które w par. 11 wymienia podmioty upoważnione do kontroli poza kolejnością. Nie wymieniono w tym punkcie osób niepełnosprawnych. Zostawiono natomiast furtkę mówiącą, że dokonać odprawy poza kolejnością można w „szczególnie uzasadnionych przypadkach”.

Oznacza to, że osoba z niepełnosprawnością ma prawo poprosić o odprawienie jej poza kolejnością, decyzję podejmują jednak funkcjonariusze Straży Granicznej.

Dla korespondujących i zwiedzających

Na poczcie

Na podstawie *Ustawy Prawo pocztowe*, bezpłatna usługa doręczenia listów, paczek i przekazów bezpośrednio do domu przysługuje osobom ze znacznym stopniem niepełnosprawności, przy czym do tego typu usług mają prawo tylko osoby:

- ❖ korzystające z wózka,
- ❖ niewidome,
- ❖ ociemniałe.

Listonosz powinien także przyjąć od takiej osoby zwykły, opłacony list i wrzucić go do skrzynki. Nie może być to tzw. przesyłka rejestrowana, czyli np. list polecony.

Zapotrzebowanie na tę usługę i wymagane dokumenty (orzeczenie o stopniu niepełnosprawności) zgłasza się w urzędzie pocztowym w miejscu stałego pobytu lub u listonosza

obsługującego rejon. Oprócz tego placówki pocztowe muszą wydzielić specjalnie przystosowane i oznakowane stanowiska do obsługi osób z niepełnosprawnością i dostosować skrzynki do ich potrzeb.

Uwaga! Osoby niewidome mają dodatkowo prawo do zwolnienia z opłat przesyłek nadanych (przez) i adresowanych (do) innej osoby niewidomej, biblioteki lub organizacji, które działają na rzecz osób z takim rodzajem niepełnosprawności i przesyłek adresowanych przez te instytucje do osób niewidzących.

W muzeach

Muzea państwowe mają od 1997 r. obowiązek wprowadzania ulgowych biletów dla: osób niepełnosprawnych i ich opiekunów, rencistów, emery-

tów, nauczycieli wszystkich typów szkół, studentów i uczniów. Wysokość ulgi nie została określona w rozporządzeniu, ustala ją dyrekcja placówki.

Aby skorzystać z ulgi, trzeba mieć legitymację: inwalidy/osoby z niepełnosprawnością lub emeryta/rencisty.

W środkach komunikacji miejskiej

Warto wiedzieć, że w przypadku osób z niepełnosprawnością nie istnieje coś takiego jak ulga ustawowa za przejazd w transporcie miejskim. Ulgi dla osób niepełnosprawnych uchwalane są przez rady gmin/miast. Poszczególne miasta przyjmują w tym zakresie różne rozwiązania. Warto zatem przed udaniem się do innego miasta sprawdzić, jakie ulgi są tam przewidziane. Informacje takie są za-

zwyczaj dostępne na stronach firm realizujących transport miejski lub na stronach urzędów miast.

W PKP i PKS dla osób niewidomych

W odróżnieniu od ulg w transporcie gminnym ulgi w transporcie zbiorowym są ściśle określone. Od 1 stycznia 2011 r. w przepisach pojawił się zapis rozszerzający uprawnienia do ulgi osób niewidomych. Osoby niewidome, jadące środkami publicznego transportu zbiorowego kolejowego w pociągach osobowych oraz autobusowego w komunikacji zwykłej, uznane za niezdolne do samodzielnej egzystencji (też mające ważne orzeczenie o I grupie inwalidztwa lub znacznym stopniu niepełnosprawności) mają prawo do ulgi 93-procentowej. W innych środkach transportu – do ulgi 51-procentowej.

Przewodnik osoby niewidomej ma prawo do ulgi na bilet w wysokości 95 proc. Jako przewodnika rozumiemy osobę, która ukończyła 13 lat, ale także psa przewodnika.

Dokumentami poświadczającymi uprawnienia osób niewidomych do korzystania z ulgi jest m.in.: legitymacja osoby niepełnosprawnej (z kodem 04-O), wypis z treści orzeczenia komisji lekarskiej ds. inwalidztwa

i zatrudnienia, orzeczenie lekarza orzecznika ZUS albo wypis z treści orzeczenia lekarza orzecznika ZUS, orzeczenie komisji lekarskiej ZUS i inne.

Tańszy paszport

Ustawa z dn. 13 lipca 2006 r. o dokumentach paszportowych, w art. 9 zawiera listę osób, od których nie pobiera się opłaty za wydanie paszportu; są to m.in.: osoby, które ukończyły 70 lat oraz przebywające w domach pomocy społecznej lub zakładach opiekuńczych, albo korzystający z pomocy społecznej w formie zasiłków stałych, jeżeli ich wyjazd za granicę następuje w celu długotrwałego leczenia lub w związku z koniecznością poddania się operacji.

W art. 8 ww. ustawy podano osoby uprawnione do 50-proc. ulgi w opłacie paszportowej. Przysługuje m.in.:

- ❖ emerytom, rencistom, osobom niepełnosprawnym i współmałżonkom tych osób, pozostającym na ich wyłącznym utrzymaniu;
- ❖ osobom przebywającym w domach pomocy społecznej lub w zakła-

dach opiekuńczych, albo korzystającym z pomocy społecznej w formie zasiłków stałych.

Prawo do podatku cywilnoprawnego przy zakupie samochodu lub sprzętu rehabilitacyjnego

Na podstawie art. 8 *Ustawy z dn. 9 września 2000 r. o podatku od czynności cywilnoprawnych*, osoba o umiarkowanym i znacznym stopniu niepełnosprawności (bez względu na rodzaj schorzenia) oraz osoba o lekkim stopniu niepełnosprawności w związku ze schorzeniami narządów ruchu, która nabywa na własne potrzeby sprzęt rehabilitacyjny, wózki inwalidzkie, motorowery, motocykle lub samochody osobowe jest zwolniona z podatku od czynności cywilnoprawnych. □

Wszystkie osoby mające pytania związane z ulgami i uprawnieniami dla osób z niepełnosprawnością zapraszamy do kontaktu z infolinią Integracji: 801 801 015. Od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-17.00.

Autor jest pracownikiem Centrum Integracja w Warszawie, realizującego projekt „INTEGRACJA PRZEZ INFORMACJE”, finansowanego ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych



Reklama

Instytut Monitorowania Mediów
dostarcza kompleksowe narzędzia
z zakresu monitoringu i analizy mediów



Analizy

- Kontrola wizerunku kreowanego przez media
- Postrzeganie firmy/marki na tle konkurencji



Monitoring mediów

- Prasa (ogólnopolska i lokalna)
- Internet (w tym Social Media)
- RTV (stacje ogólnopolskie i regionalne)

Mierzenie efektywności komunikacji

Ocena skuteczności prowadzonych kampanii informacyjnych i marketingowych (AVE, czytelność, widownia, słuchalność)



Baza MediaContact

Ponad 7000 stale aktualizowanych kontaktów do dziennikarzy i redakcji w podziale na kategorie

Zatrudnienie wspomagane. To ważne!



Tekst Jan Walczak Zdjęcie Marcin Kisiecki

Nowy zawód trenera pracy może zmienić życie osób z niepełnosprawnościami. To trener pomoże im znaleźć posadę i zorganizować się na nowym stanowisku. Co więcej, taką formę pomocy należy szybko uregulować prawnie.

Ramy polskiego prawa nie ujmują formy aktywizacji zawodowej, jaką jest zatrudnienie wspomagane. A jaki jest jego cel? Chodzi przede wszystkim o ułatwienie osobom z niepełnosprawnością wejścia na rynek pracy. Można przyjąć, że z zatrudnienia wspomaganego powinni skorzystać ci, którym najtrudniej funkcjonować ze względu na rodzaj uszkodzenia organizmu. Będą to: osoby z niepełnosprawnością intelektualną, niewidome i słabowidzące, niesłyszące, chorujące psychicznie, mające całościowe zaburzenia rozwojowe bądź niepełnosprawność sprzężoną.

Zbudujmy model

Zatrudnienie wspomagane wymaga stworzenia kompleksowego modelu aktywizacji zawodowej, wypracowania standardów wdrażania i formalno-prawnych aspektów jego funkcjonowania. Jego założenia muszą opierać się na indywidualnym podejściu do osoby z niepełnosprawnością. Dzięki temu można określić jej możliwości i zminimalizować ograniczenia. Założenia zatrudnienia wspomaganego są zgodne z *Konwencją Praw Osób Niepełnosprawnych*, która podkreśla poszanowanie godności osobistej, autonomii i swobody wyboru. Kompleksowość modelu polega także na włączeniu otoczenia w aktywny proces poszukiwania pracy, przy współpracy publicznych służb zatrudnienia, agencji pracy, organizacji pozarządowych, pracodawców i samych osób z niepełnosprawnością.

To ma olbrzymi sens

Bardzo ważnym elementem modelu zatrudnienia wspomaganego jest trener pracy. Jego zadaniem jest rozpoznanie predyspozycji zawodowych osoby z niepełnosprawnością, pomoc w znalezieniu stażu, pracy, wspieranie na

nowym stanowisku podopiecznego aż do momentu uzyskania samodzielności.

Anna Hutnik została trenerem pracy i pomaga w ramach jednego z projektów współfinansowanych z UE. Jak mówi, sukcesem zatrudnienia wspomaganego jest nie tylko wprowadzenie osoby z niepełnosprawnością na rynek pracy, ale także proces wdrażania zmian w świadomości tworzących miejsca pracy. Pożądanym stanem dla każdego trenera pracy jest wzrost samodzielności osoby z niepełnosprawnością wraz z przeobrażeniem się środowiska, w które ta osoba wchodzi.

– Praca, którą wykonuję, jest dla mnie źródłem energii i rozwoju osobistego. Każde działanie na rzecz polepszenia warunków egzystencji drugiego człowieka ma olbrzymi sens – mówi Anna Hutnik. – Serdecznie zachęcam pracodawców do zaangażowania się w tworzenie przyjaznych warunków pracy w swoich przedsiębiorstwach – dodaje.

Trener niczym pomost

W zależności od potrzeb klientów trener pracy może pomagać w załatwianiu wszystkich formalności związanych z zatrudnieniem, w dotarciu do miejsca pracy, a nawet przeszkalaniu współpracowników z systemu komunikacji, którym posługuje się nowo przyjęty pracownik (np. język migowy). Trenera pracy można porównać do pomostu między osobą z niepełnosprawnością, pracodawcą a współpracownikami.

Trenerzy pracy okazali się znakomitym narzędziem aktywizacji zawodowej osób głuchoniewidomych w realizowanym na terenie kraju projekcie pod nazwą „Wsparcie

osób głuchoniewidomych na rynku pracy II – Weź sprawy w swoje ręce”.

– *Wprowadzenie przez nas modelu zatrudnienia wspomagane w sierpniu 2010 r. pozwoliło na znalezienie pracy dla 130 osób z niepełnosprawnością* – mówi Przemysław Żydok, koordynator merytoryczny projektu. – *Ponad 70 proc. beneficjentów naszego projektu znalazło zatrudnienie* – zaznacza.

Dużo do zrobienia

Kolebką zatrudnienia wspomagane są Stany Zjednoczone i Kanada, gdzie ten system rozwinął się w latach 70. i 80. XX w., a potem był wprowadzany w Europie. W Polsce próby stosowania tego modelu przeprowadzały organizacje pozarządowe. Obecnie jednak nie ma jednolitego systemu szkoleń dla trenerów pracy, brak także wypracowanego sposobu współpracy z najważniejszymi aktorami rynku pracy, tworzenia wzajemnych powiązań między organizacjami pozarządowymi, administracją państwową a biznesem. Kwestią problematyczną jest też sposób finansowania tego skutecznego i popularnego w innych krajach sposobu aktywizacji zawodowej osób z niepełnosprawnością.

„Eudajmonia” wypełnia lukę

W związku z brakiem rozwiązań systemowych, niewystarczającą standaryzacją usług i brakiem sposobów finansowania stanowiska trenera pracy Fundacja „Eudajmonia” postanowiła wypełnić lukę i stworzyć innowacyjny projekt pod nazwą „Zatrudnienie wspomagane”, współfinansowany ze środków Unii Europejskiej i obejmujący teren Dolnego Śląska. Rozpoczął się w lutym 2012 r.

– *Nasze doświadczenie zawodowe w pracy z osobami niepełnosprawnymi pokazało, że często skupiamy się na pracy psychologicznej i doradczej. Zapominamy o realnej pomocy w poszukiwaniu pracy czy wdrażaniu w obowiązki na nowym stanowisku* – mówi Marta Gawryluk, mentor merytoryczny projektu innowacyjnego „Zatrudnienie Wspomagane”, wiceprezes Fundacji „Eudajmonia”. – *Wspierania osoby z niepełnosprawnościami nie należy mylić z wyręczaniem* – zaznacza.

Cele i etapy działań

Celem projektu „Zatrudnienie wspomagane” jest wypracowanie, wdrożenie i upowszechnienie modelu zatrudnienia wspomagane w ciągu najbliższych trzech lat. Kolejne działania podzielono na trzy etapy:

- pogłębiona diagnoza problemu dotyczącego wsparcia udzielanego osobom z niepełnosprawnościami oraz wsparcia nieistniejącego na rynku pracy;
- testowanie modelu zatrudnienia wspomagane oraz wypracowanie finalnej wersji produktu;
- upowszechnianie i wdrażanie modelu zatrudnienia wspomagane do głównego nurtu polityki.

Dla dwóch grup

Specyfika projektu innowacyjnego zakłada dwie grupy docelowe. Pierwszą są odbiorcy produktu, czyli osoby z niepełnosprawnością, a konkretnie osoby ze schorzeniami specjalnymi o umiarkowanym i znacznym stopniu niepełnosprawności (upośledzenie umysłowe, epilepsja, dysfunkcja narządu wzroku, choroby psychiczne, ogólne zaburzenia rozwojowe) oraz osoby niesłyszące i głuchoniewidome. Druga grupa użytkowników produktu to: Powiatowe Urzędy Pracy, jednostki pomocy społecznej, agencje zatrudnienia, rodziny użytkowników, organizacje pozarządowe, trenerzy pracy, przedsiębiorcy.

Zainteresować władze

Według realizatorów projektu Fundacji „Eudajmonia”, najlepszym dowodem na osiągnięty sukces po zakończeniu tego innowacyjnego projektu będzie zmiana społeczna, dotycząca rozumienia znaczenia zatrudnienia wspomagane. Będzie się ono wyrażało zainteresowaniem modelem zatrudnienia wspomagane publicznych i niepublicznych służb zatrudnienia oraz instytucji pomocy i integracji społecznej. Sukcesem będzie także przedstawienie decydom politycznym pakietu opracowanych produktów i uzyskanie informacji zwrotnej w zakresie możliwości ich włączenia do polityk społecznych. □

LIDER PROJEKTU:



biuro projektu
ul. Ostrowskiego 30
53-238 Wrocław
tel: +48 881 476 976
www.eudajmonia.pl
e-mail: biuro@eudajmonia.pl

PARTNERZY:



ORATOR

PROJEKT:

ZATRUDNIENIE WSPOMAGANE



ZATRUDNIENIE
WSPOMAGANE
WŁĄCZ WSPARCIE

PROJEKT WSPÓLFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW UNII EUROPEJSKIEJ
W RAMACH EUROPEJSKIEGO FUNDUSZU SPOŁECZNEGO



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



CZŁOWIEK NAJLEPSZA INWESTYCJA



Konkurencyjni, nowoczesni skuteczni



W miejscowej hali sportowej wraz z podopieczną stoją: Zdzisław Nowak (z prawej) i jeden z trenerów pracy – Dariusz Sagan

Na całym Dolnym Śląsku, a więc w jednym z największych i najludniejszych polskich województw, tylko w dwóch miastach działają trenerzy osób z niepełnosprawnością: we Wrocławiu i w Głogowie.

I z miasta, i ze wsi

W Głogowie funkcjonuje koło Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym. Jest jednostką organizacyjną dla Centrum Doradztwa Zawodowego i Wspierania Osób z Niepełnosprawnością Inteligencyjną (Centrum DZWONI), którego kierowniczką jest Grażyna Prusisz, także wiceprezes Stowarzyszenia.

To głównie dzięki niej już od 2006 r. są prowadzone przez Centrum projekty mające na celu aktywizację zawodową osób z niepełnosprawnością intelektualną. Finansowane były ze środków Unii Europejskiej, w ramach środków EFS, a następnie w ramach programu „Trener pracy”, finansowanego z PFRON. Teraz pieniądze pochodzą wyłącznie z tego pierwszego źródła. Program nosi nazwę „Konkurencyjni, Nowocześni, Skuteczni”.

Warto przy okazji przedstawić także program Mobilne Centrum DZWONI, wspierający osoby z niepełnosprawnością intelektualną, finansowany przez Starostwo Powiatowe w Głogowie i realizujący zadania zlecone przez powiat. Od początku istnienia DZWONI objęło działaniami 66 zagrożonych wykluczeniem społecznym mieszkańców podgłogowskich miejscowości. To niektórymi z nich i grupą mieszkańców miasta zajmują się trenerzy pracy w ramach programu „Konkurencyjni, Nowocześni, Skuteczni”. Re-

Tekst i zdjęcia Damian Szymczak

Trenerzy pracy osób z niepełnosprawnością to w naszym kraju wciąż rzadkość. A szkoda, bo realizowane przez nich programy mogą mieć duży wpływ na życie osób, które wcześniej nie miały praktycznie żadnych perspektyw zawodowych. Jest to szczególnie potrzebne w stosunkowo niewielkim środowisku.

alizują go przy pomocy kierownika programu Grażyny Prusisz oraz: pracownika ds. zatrudnienia i pośrednictwa pracy, doradcy zawodowego, trzech doradców pracy, pracownika ds. zatrudnienia i pośrednictwa pracy oraz psychologa.

Indywidualny plan

– *Nasze zadania zaczynają się na długo przed tym, nim w ogóle dana osoba przystąpi do pracy* – stwierdza Grażyna Prusisz. – *Przez cały czas monitorujemy lokalny rynek pracy, a gdy potencjalny pracodawca zostanie znaleziony, zajmujemy się wszystkimi formalnościami.*

Trzeba m.in. ustalić możliwości dojazdu do pracy i powrotu z niej. W przypadku osób mieszkających na wsi często nie jest to łatwe. Należy załatwić też wszystkie sprawy prawne i formalności. Wreszcie ze stanowiskiem pracy zapoznać musi się trener. Często sam pracuje w danym zakładzie, więc znacznie łatwiej mu cenić, czy podopieczny da sobie w tym miejscu radę. Poza tym dla każdej pracującej osoby niepełnosprawnej ustalany jest indywidualny plan działania, który szczegółowo określa, jakie działania należy podjąć, aby osoba mogła być zatrudniona na otwartym rynku pracy.

Kryteria, jakimi kierują się trenerzy pracy, zawarte są w wykorzystywanym



Pani Grażyna Prusisz od lat szefuje głogowskiemu Centrum DZWONI



przez głogowskie stowarzyszenie katalogu czynności zawodowych, wydany w sposób łatwy do czytania dla osób z niepełnosprawnością intelektualną. Czytamy tam m.in.: „Trzeba znaleźć pracę, która będzie cię interesowała. Chodzi o to, żebyś później w pracy się nie nudził i był z niej zadowolony. Jeśli interesują cię maszyny, to praca przy montowaniu różnych urządzeń może być dla ciebie ciekawa. Trzeba znaleźć rodzaj pracy i stanowisko pracy, które będzie dobrze dopasowane do twoich możliwości. Od dobrego dopasowania pracy zależy, czy później sobie poradzisz, czy nie będziesz miał trudności. Aby dobrze wybrać pracę dla siebie, trzeba mieć dużo informacji o różnych rodzajach pracy i różnych stanowiskach pracy”.

Przekonać potencjalnych pracodawców

Pracownikowi ds. zatrudnienia i pośrednictwa pracy przypada najbardziej niewdzięczne zajęcie – znaleźć firmę, która zgodzi się zatrudnić niepełnosprawnego pracownika. W Głogowie realizuje te zadania Zdzisław Nowak.

– *Objeżdżiłem przez te lata dosłownie setki zakładów w mieście i okolicy – wspomina. – Gdy przedstawiałem szefowi lub właścicielowi firmy, na czym polega nasz program, w ich oczach widziałem strach i wszyscy bez wyjątku mi odmawiali. I nie dziwiłem się ich obawom, uważam wręcz, że to naturalne. Dlatego cierpliwie tłumaczyłem, jakie korzyści może im dać zatrudnienie osoby niepełnosprawnej. W największym skrócie: mogą mieć świetnego pracownika. Nasi podopieczni bowiem, jeśli wciągną się w jakąś pracę, polubią ją, potrafią pracować bardzo wydajnie.*

Pierwsze firmy w Głogowie zaczęły zatrudniać pracowników niepełnosprawnych. Miasto ma niecałe 70 tys. mieszkańców, powiat około 90 tys. To stosunkowo niedużo, ale ma też plus, że pracodawcy się znają i jeśli jeden jest zadowolony z pracowników, za jego przykładem pójdą kolejni.

Krok po kroku

Centrum pomogło dotąd znaleźć zatrudnienie 46 osobom. Ile z nich wytrzymało dłuższy czas w swoim miejscu pracy, a ilu z niej zrezygnowało? Odpowiedź brzmi: połowa.

– *Nie należy się temu dziwić – stwierdza Grażyna Prusisz. – Jako ciekawostkę powiem, że aż 77 proc. osób zarejestrowanych w powiatowych urzędach pracy w całym kraju to ludzie, którzy w przeszłości przynajmniej raz tam figurowali. Jeżeli więc tyle osób zdrowych nie jest w stanie utrzymać pracy, to trudno dziwić się ludziom niepełnosprawnym, że im się to często nie udaje.*

Pracownicy głogowskiego ośrodka stwierdzają, że częściowo wynika to z mentalności podopiecznych.

– *Gdy jeden z nich z dnia na dzień rzucił pracę, pojechałem do niego do domu zapytać dlaczego – wspomina Zdzisław Nowak. – Rozmawiałem z ojcem, który przyznał, że to*

on przekonał syna, by sobie zrobił przerwę. Bo zima, kiepski czas na pracę, a w domu gęsi, więc lepiej niech ich pilnuje.

Dlatego też cierpliwie, krok po kroku trzeba realizować wyznaczone cele, aż przyjdą efekty – jak w Głogowie. Obecnie w programie „Konkurencyjni, Nowocześni, Skuteczni” ze wsparcia zawodowo-społecznego i pośrednictwa pracy korzysta 50 osób, 25 odbyło staż, 13 podjęło pracę, 20 podniosło kwalifikacje, uczestnicząc w kursach zawodowych.

Pracują w różnych miejscach: w zakładach produkcyjnych, restauracjach, w ośrodku zabaw dla dzieci, w podgłogowskim schronisku dla zwierząt, hali sportowej.

– *Pośredniczyliśmy i wspieramy w zatrudnieniu m.in. młodego pana, pasjonata sportu, zawziętego kibica tutejszych drużyn piłki ręcznej i nożnej. Nie opuści meczu i dopinguje z zapalem – opowiada Grażyna Prusisz. – Wszędzie go pełno, ma niesamowitą energię. W przypadku kogoś takiego oczywiste jest, by go zatrudnić. W miejscowym Ośrodku Pomocy Społecznej roznosi po mieście posiłki do osób, które nie mogą po nie przyjść, i robi to z wielkim zapalem.*

Z Centrum współpracuje 30 firm. Niektóre już od kilku lat, co potwierdza, że współpraca jest opłacalna. To dobrze wróży, bowiem w tym roku z programu ma skorzystać kolejnych 30 osób. Pamiętać przy tym należy, że mowa o osobach, które – przy wsparciu innych – potrafią samodzielnie pracować i w ogóle funkcjonować na rynku pracy.

Dać zajęcie na miejscu

Nie brakuje jednak i tych, którzy wyzwaniom nie podoleją. Dla nich dobrym miejscem, w którym mogą się realizować, są zakłady aktywności zawodowej. W Głogowie jeszcze nie ma takiego miejsca, lecz wszystko wskazuje na to, że wkrótce będzie, dzięki staraniom Zarządu Powiatu Głogowskiego oraz Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym Koło w Głogowie.

Stosowną uchwałę o powołaniu placówki podjął już Zarząd Powiatu Głogowskiego jako organ założycielski i prowadzący. Otwarcie Zakładu Aktywizacji Zawodowej w Głogowie zaplanowano na przyszłą wiosnę. Wtedy opieką i możliwością rozwoju zawodowego zostaną objęci kolejni mieszkańcy z niepełnosprawnością intelektualną. □



Dzięki pomocy trenera pracy jeden z podopiecznych znalazł zatrudnienie w fabryce

Praca w Anglii

Niepełnosprawny mężczyzna pochodzenia angielskiego zatrudni opiekuna do pracy przy jego całodziennej opiece w Anglii. Do obowiązków należałaby osobista opieka, ubieranie, wykonywanie łatwych ćwiczeń, opieka nad domem, gotowanie. Wymagana jest dość dobra znajomość angielskiego. Mile widziane doświadczenie w pracy z osobami niepełnosprawnymi (nie jest to warunek konieczny). Poszukiwane są osoby otwarte, uczciwe i przyjazne. Zapewnione jest zakwaterowanie w domu z osobą niepełnosprawną na angielskiej wsi oraz wyżywienie.

Pełny opis pracy w języku angielskim:

www.michaelmitchell.org.uk/LivingFocus/Job%20Description.pdf. Więcej informacji o osobie na stronie: **www.michaelmitchell.org.uk**

michaelmitchell.org.uk
Kontakt: **agaj01@wp.pl**

Po raz piąty „Z Ochotą do Pracy”

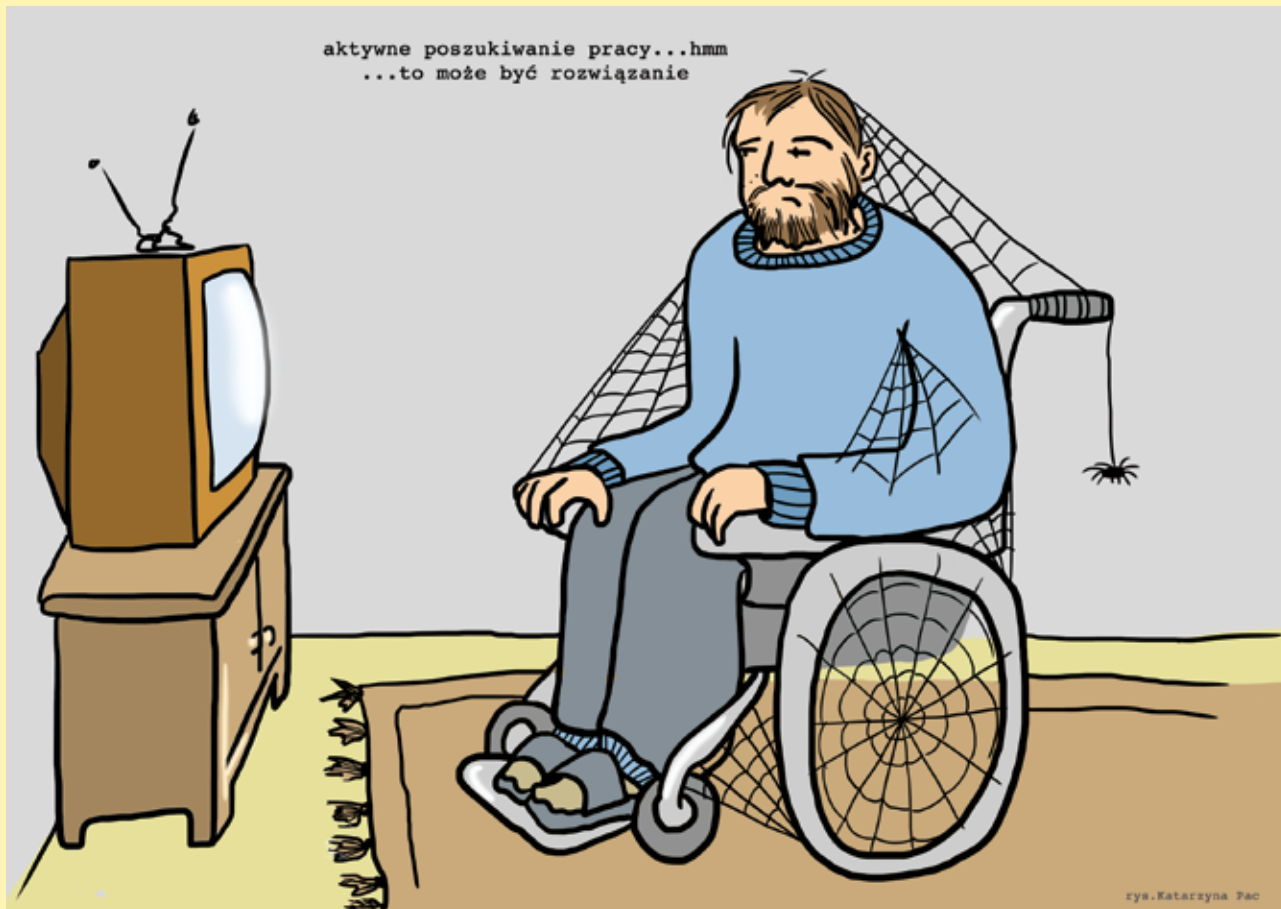
Wydział Spraw Społecznych i Zdrowia Dzielnicy Ochota zaprasza do udziału w V Targach Pracy „Z Ochotą do Pracy”. Współorganizatorem przedsięwzięcia jest Urząd Pracy m.st. Warszawy. Oferta Targów w tym roku zostanie skierowana do wszystkich, którzy poszukują pracy, a zwłaszcza do absolwentów uczelni wyższych i osób z niepełnosprawnością.

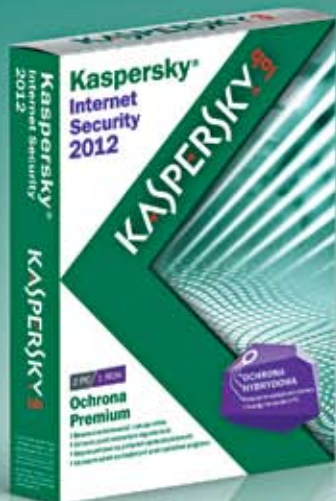
Targi odbędą się 5 czerwca 2012 r. w godz. 11–15 w hali Ośrodka Sportu i Rekreacji przy ul. Nowowiejskiej 37b w Warszawie

Konkurs fotograficzny
Polskie Towarzystwo Stomijne

POL-ILKO zaprasza do wzięcia udziału w konkursie fotograficznym „Domownicy – mój dom, moja siła”, którego celem jest zwrócenie uwagi na jakość życia chorych na raka jelita grubego i konieczność zapewnienia im odpowiedniego wsparcia. Zadaniem dla jego uczestników będzie wykonanie zdjęcia obrazującego rolę, jaką dom odgrywa w życiu osób chorych na nowotwory oraz ich bliskich. 20 wybranych przez jury prac fotograficznych zostanie zaprezentowanych podczas wystawy oraz wydanych w specjalnym albumie *Domownicy*. Na uczestników konkursu czekają także nagrody. Prace można przesłać pocztą na adres Biura Konkursowego z siedzibą przy ul. Wspólnej 63b lok. 2, 00-687 Warszawa lub e-mailem: domownicy@brandlab.pl, z dopiskiem „Domownicy – mój dom, moja siła”.
Więcej: www.poliiko.pl

BEZ KOMENTARZA





Najlepsze z dwóch światów



Teraz 2 stanowiska w cenie 1

Ochrona hybrydowa - wydajność chmury i Twojego PC

Świat online jest coraz bardziej dynamiczny i tak samo powinno być z Twoją ochroną. Kaspersky® Internet Security 2012 z technologią ochrony hybrydowej działa w sposób unikatowy - chroni Cię lokalnie, przy użyciu Twojego komputera, korzystając jednocześnie z zasobów dostępnych w chmurze. To połączenie technologii sprawia, że otrzymujesz wszystko, co najlepsze z dwóch światów, a ochrona jest skuteczniejsza niż kiedykolwiek wcześniej.

Więcej na: www.kaspersky.pl/2012

Infolinia Integracja:
801 801 015


www.integracja.org



✓ doradztwo zawodowe

✓ porady prawne

✓ konsultacje psychologiczne

✓ grupy wsparcia i rozwoju

✓ pośrednictwo pracy

✓ warsztaty i szkolenia

✓ publikacje i broszury informacyjne

✓ poradnictwo socjalne

CENTRUM INTEGRACJA ZAPRASZA

Gdynia, ul. Traugutta 2, tel.: 58 660 28 38, gdynia@integracja.org
Katowice, ul. Dąbrowskiego 22, tel.: 32 605 38 50, katowice@integracja.org
Kraków, ul. Piłsudskiego 6, tel.: 12 424 04 30, krakow@integracja.org
Warszawa, ul. Dzielna 1, tel.: 22 831 85 82, warszawa@integracja.org
Zielona Góra, ul. Sowińskiego 2/1, tel.: 68 328 64 70, zielonagora@integracja.org

Partnerzy:



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY




"la Caixa" Foundation

